O GMINIE,

JÉJ ORGANIZACJI I STOSUNKU DO PAŃSTWA.

(Dokończenie,— p. Ekon. zesz. III i IV, str. 157 i 221, z r. 1872).

Zaledwie stosunki lenne uznane zostały za nieistniejące, wystąpiła potrzeba nowéj organizacji gminnéj, odpowiedniéj społeczeństwu państwowemu. Mirabeau ([1]) przeczuł całą jéj doniosłość i naprzód ostrzegał, że w niéj spoczywa najważniejszy element dobréj konstytucji. Dekret z d. 14 grudnia 1789 r. zaliczany słusznie do najważniejszych jakie rewolucja wytworzyła, nadał 44.828 gminom ([2]) jednolitą konstytucją w formie municypalności. Władze municypalne składające się z mera i rady, miały powstawać z wolnych wyborów, oraz pozostawiano im zarząd miejscowych interesów pod kontrolą państwa. Ponieważ organizacja powyższa jest tworem nowego społeczeństwa, musimy przeto choć w kilku słowach wykazać w czém się ona różni od przeszłości.

Gmina feodalna, jak już wspominaliśmy, formowała się historycznie, miejscowe potrzeby decydowały o jéj ustroju i zakresie samorządu, tak, iż w nauce zyskała powszechnie nazwę gminy miejscowéj. Ustawa z 1789 r. niszczy wpływ historji, określając dokładnie organizacją i prawa gminne; nie pozostawia tym sposobem nic przypadkowości, ale jednolity system przeprowadza w całém państwie. Przytém gmina z 1789 r. pozostaje jak dawniéj organem samorządu miejscowych interesów, ale zarazem staje się bezpośrednim organem administracji państwowéj, i z tego powodu, trwały, prawnie unormowany nadzór państwa

([1]) Buchez et Roux. „Histoire parlementaire de la révolution française," t. 2, str. 152.

([2]) L. Stein. „Geschichte des socialen Beweg: in Frankreich," t. 1, str. 74.

okazuje się niezbędnym. Dawniéj stosunek gminy do państwa opierał się więcéj na przywileju jak na prawie, dla tego téż ustępstwa zyskiwane w przyjaznych okolicznościach bywały często samowolnie przez państwo cofane. Ustawa z 1789 r. opiera się na odmienném pojmowaniu; z dyskusij uprzednich można się przekonać, że tylko w kwestjach ogólnych, jak np. urządzeniu wyborów, reprezentacji miejscowéj i t. p. państwo może decydować ([1]), sprawy zaś wyłącznie miejscowe pozostawiono bezwarunkowo samorządowi gminnemu. Nareszcie wypada nam nadmienić, że urzędy gminne nie mogły być jak dawniéj przywilejem klasy lub rodziny, albowiem wybory przypuszczały do nich każdego, kto tylko zasługiwał na zaufanie publiczne. Okoliczności w jakich Francja wówczas pozostawała, nie dozwoliły rozwinąć się powyższéj ustawie, obowiązywała ona zaledwie parę lat, i wątpić należy czy w czasach powszechnéj anarchji zyskała dokładną exekucją. Upadek jéj jest jednak dla nas nader pouczający i stwierdza wypowiedziane we wstępie przekonanie, że organizacja gminna oparta na samorządzie miejscowych interesów, wymaga przedewszystkiém społeczeństwa państwowego. Jeśli bowiem zastanowimy się nad pierwszym perjodem rewolucji, to musimy przyznać, że mimo praw dążących do nowego porządku i niszczących feodalizm we wszystkich sferach, społeczeństwo francuzkie nie przestało jednak być feodalném. Większa część duchowieństwa i szlachta, reprezentująca wielką własność, stanowiły ów dawny element i protestowały przeciw wszelkim reformom. O zgodnym rozwoju wewnętrznym i pracy organicznéj nie mogło téż być mowy, gwałtowny przewrót spowodował bowiem nieprzejednane rozdwojenie wśród klas społecznych, tak że walka stała się nieuniknioną. Przypominamy tylko dwa najważniejsze fakta, t. j. ucieczkę resztek feodalnych do obozu koalicji i powstanie Vandei, aby dać wyobrażenie jak wielkie niebezpieczeństwo groziło rewolucji i jak olbrzymich wysileń potrzeba było, aby je przezwyciężyć. Naturalnie, że samorząd gminny w takiém położeniu byłby najdogodniejszą bronią w rękach nieprzyjaciół rewolucji; exekucja wszelkich praw mogła być przezeń skrzywioną i doznawać nieustannéj zwłoki. To nam tłómaczy ciągłe wołanie Dantona, aby zniszczyć autonomją prowincjonalną i gminną, oraz art. 2-gi konstytucji z 1793 r., który gminę zamienił w obręb administracyjny bez żadnéj samodzielności. Oznajmia on, że „le peuple français est distri-

([1]) Buchez et Roux. „Histoire parlementaire de la révolution française,“ t. 2, str. 153.

bué pour l'administration et pour la justice en departements, districts et municipalités," a to samo powtarza art. 5 konstytucji z 1795, art. 6 konstytucji z 1799 r. i Senatus consulta z r. VIII i XII. Aby usprawiedliwić potrzebę centralizacji, wytworzono fikcją jedności i niepodzielności Rzeczypospolitéj, którą wszystkie konstytucje wygłaszają w słowach: „la République française est une et indivisible," lub „l'universalité des citoyens français est le souverain."

Nie ulega wątpliwości, że nowy podział na proste obwody administracyjne, umożliwiając koncentracją władzy, uratował wówczas Francję od zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół; Rossi ([1]) nie tai téż swego uwielbienia i nazywa go jedną z największych operacij politycznych jakie kiedykolwiek dokonano.

Jakkolwiek Konwencja zrozumiała doskonale ducha nowéj administracji, jednak używając najczęściéj w obec grożącego niebezpieczeństwa swych historycznych „Komisarzy," niezdołała wytworzyć kompletnego systemu, a przedewszystkiém nadać mu stałéj prawnéj formy. Dopiero Napoleon, jako pierwszy konsul, prawem z dnia 28 pluviose VIII roku, uzupełnił ten niedostatek i uorganizował odpowiednio centralizacją administracyjną.

W następnych rozdziałach, traktujących o stosunku gminy do państwa, zastanowimy się dokładniéj nad systemem, któremu prawo z d. 28 pluv. VIII r. dało początek, tu zaś nadmienimy tylko, że był on udoskonaleniem doświadczeń zdobytych przez rewolucją i niszczył tak jak ona wszelki samorząd miejscowy. Aby dać wyobrażenie, że nawet powierzchowne oznaki niezależności gminnéj były skwapliwie usuwane, dość przytoczyć, że prefekci nominowali i zawieszali w obowiązkach członków rad municypalnych, których stanowisko było tylko doradczém (les préfets nommeront et pourront suspendre de leurs fonctions les membres des conseils municipaux), mer zaś, podług wyrażenia samego Napoleona, ([2]) miał być pierwszym konsulem w swoim obrębie, co najlepiéj charakteryzuje jego znaczenie dla miejscowych interesów.

Zastanawiając się nad ostatecznym rezultatem rewolucji, dochodzimy do przekonania, że materjał do organizacji na samorządzie opartéj przygotowywał się dopiero, i że ustawa z 1789 r. była pod każdym względem przedwczesną. Przebija się w niéj zaufanie w harmonijny roz-

---

([1]) Cours de droit constitutionnel.

([2]) Treitschke. „Historische und politische Aufsätze," t. 3, str. 52, z 1871.

wój, ale zarazem i cała nieświadomość położenia ówczesnego. Gwałtowne reformy i abstrakcyjne teorje, niezdołały bowiem stworzyć nowego społeczeństwa i wywołały walkę, wśród którój samorząd gminny stał się niepodobieństwem.

Wracając do poprzednich reform, musimy nadmienić, że prawa człowieka, a przedewszystkiém art 1 ust. z 1789 roku, znoszący stosunki lenne, wywarł niezmierny wpływ w Europie, ponieważ zasady w nim zawarte odpowiadały potrzebom innych społeczeństw stałego lądu i budziły gorączkowy niepokój w innych państwach na feodalizmie opartych. Napoleon I-szy stał się pośrednikiem tych zasad: konstytucje Włoch, Szwajcarji, Ks. Warszawskiego, instrukcje przesyłane Hiszpanji, Hollandji i Niemcom, burzyły dawny porządek, oraz wyjednały mu od Austrji przydomek najniebezpieczniejszego rewolucjonisty ([1]). Razem z konstytucjami przechodził także do różnych krajów system administracyjny, ale wywarł zupełnie niekorzystne wrażenie. Jeśli bowiem deklaracja praw człowieka oddziaływała na fantazją narodów, jeśli artykuł 1 ust. z 1789, przemawiał do miljonów włościan, administracja obrażała dotkliwie interesa miejscowe i wywoływała ogólne nieukontentowanie. Podział nowy terytorjalny usuwał wszędzie gminę miejscową, tworząc obręb administracyjny bez żadnéj samodzielności, przy najpiękniejszych więc kartach konstytucyjnych, cała działalność ludu była skrępowaną i rozwój ekonomiczny na każdym kroku tamowany. We Francji różne przyczyny wykazywane poprzednio, uzasadniały podobną centralizacją, zresztą uwaga powszechna zajętą była ciągłemi wyprawami wojennemi i olśnioną świetnemi tryumfami.

W innych krajach zapatrywano się jednak trzeźwiéj na skutki podobnego systemu i wcale się niemi nie zachwycano. Ze wstępu napisanego przez Niebuhra do dzieła Vinckego, przekonywamy się, że jeszcze za świetnych czasów Napoleona, powstało w Niemczech przekonanie, że przy takiéj administracji najswobodniejsza konstytucja nic nie znaczy i wszelkie deklaracje praw człowieka są tylko pięknem złudzeniem. Okoliczności ówczesne nie pozwalały téj opinji publicznie wyjawiać i dla tego nawet dzieło Vinckego o administracji angielskiéj dość długo nie mogło być drukowaném. Przypominamy, że w Księstwie Warszawskiém system powyższy wywoływał także niezadowolenie, a w wykonaniu napotykał nieustanne trudności. Z ludzi znaczenia i nauki Badeni najbardziéj mu był nieprzyjaznym, a Koźmian w swych

([1]) Gervinus. „Geschichte des XIX Jahr,“ t. 1, str. 145.

Pamiętnikach (Tom 2) przechował nam spory jego ze Staszicem, który zaliczał się do zwolenników centralizacji. Jeżeli jednak konstytucje Napoleońskie traciły powoli urok doskonałości, to daleko większe niekontentowanie budził ustrój państwowy w krajach nie pozostających bezpośrednio pod protektorjatem Francji.

Przewroty polityczne następujące z niesłychaną szybkością, obojętność ludów na wszelkie zmiany i klęski, niezrozumienie, a nawet niechęć do publicznych obowiązków i poświęceń, okazały najlepiéj ówczesnym mężom stanu jak wątłą jest feodalna budowa, którą dotychczas pielęgnowali, i że tylko w odrodzeniu się społeczeństwa należy szukać trwałości form politycznych, oraz siły żywotnéj narodu.

Państwo pruskie które największego doznało upokorzenia, najpierw zwróciło się na drogę reform wewnętrznych i postanowiło zerwać z dawnym porządkiem. Projekta Steina i Hardenberga są właśnie wyrazem tego nowego dążenia i stanowią epokę nietylko w historji tego kraju, ale zarazem w historji samorządu gminnego w Europie.

Stein który w wypracowaniu tych projektów główną położył zasługę, umiał skorzystać z doświadczeń jakie mu podawała rewolucja francuzka i uniknąć niebezpieczeństw którym ona przez swe radykalne zmiany uledz musiała. Przedewszystkiém nie spotykamy w nich bezwarunkowego zerwania z feodalizmem, owszem, wszystko jest obliczone na powolny rozwój nowego społeczeństwa i utrzymanie zgody z klasami uprzywilejowanemi. Plan jego, który dopiero w przyszłości miały Prusy wykończyć, był mniéj więcéj następujący: Wyswobodzenie włościan z pod jurisdykcji patrimonialnéj i zależności ekonomicznéj, stanowiło wprawdzie główny cel projektu, ale wykonanie miało być stopniowo przeprowadzane. Z tego powodu gmina wiejska zachowuje chwilowo dawny charakter i samorząd miejscowych interesów pozostaje przeważnie w rękach panów. Uorganizowanie stanów miejscowych, prowincjonalnych i ogólnych miało ożywić ducha narodowego i być wstępem do reprezentacji narodowéj. Nareszcie miasta, w których już od dość dawna wpływ władzy państwowéj zniweczył samodzielność korporacij stanowych, miały otrzymać samorząd miejscowych interesów pod prawnie unormowanym nadzorem państwa. Szereg reform rozpoczęła ustawa z 1807 r., a następnie ustawa miejska z 1808 r. będąca właściwie kamieniem węgielnym samorządu gminnego w Niemczech. Powoli zaczęto znosić stosunki lenne, do czego pobudzały zmiany zaprowadzone przez Napoleona na Szląsku ([1]), i tak: w 1811 r. usunięto

---

([1]) Gervinus. „Geschichte des XIX Jahrhunderts,“ t. 2, st. 542.

wszystkie powinności osobiste, które zniżały do $1/3$ części dochód z gruntu, te zaś, które powstały tytułem umowy lub posiadania części gruntu dominialnego, zostały utrzymanemi z możnością wykupienia. Następnie przyznano włościanom stanowczo gruntową własność, a tém samém możność rozporządzania, dziedziczenia i t. p.; pozostała tylko sądowa i policyjna władza panów, zupełnie nieodpowiadająca nowemu położeniu i takową starał się kanclerz Hardenberg jak najprędzéj usunąć. Rok 1812 obiecywał nierównie więcéj dla całych Niemiec. Nowa koalicja przyszła nareszcie do przeświadczenia, że ostateczne zwyciężenie Napoleona wymaga reform budzących nadzieję we wszystkich warstwach spółeczeństwa i że tylko tym sposobem można walkę uczynić narodową. Proklamacja wydana w Kaliszu, obiecywała ludom swobodny rozwój ekonomiczny, prawa polityczne, które w konstytucjach miały znaleść gwarancją, i słusznie Stein ([1]) porównywa jéj znaczenie dla Niemiec z „déclaration des droits“ dla Francji.

Po upadku Napoleona „charte constitutionnelle,“ którą Ludwik XVIII był zmuszony nadać Francji za zgodą innych mocarstw, jest nowym dowodem, że myślano szczerze o pogodzeniu organizacji państwowéj z potrzebami spółeczeństwa i że w tém pojednaniu upatrywano źródło trwałości i potęgi.

Po 1815 r. spotykamy kierunek reakcyjny, któremu wszędzie przewodniczy monarchizm; państwa będące dotychczas na czele reformy, jak Francja, Prusy, stają się widownią odmiennych dążeń i chcą powstrzymać rozwój spółeczeństwa państwowego. Przytém resztki feodalizmu skupiające się na około tronu, wołają wszędzie o swe przywileje i protestują przeciw konstytucjonalizmowi. Nie do nas należy szczegółowy rozwój powyższego kierunku, wykażemy tylko o ile on wpłynął na sferę samorządu gminnego.

We Francji karta konstytucyjna, podług wyrażenia B. Constant ([2]), miała zachować wszystko co tylko najlepszego rewolucja dokonała, a uniknąć wszystkiego co było godném pożałowania. Z tém wszystkiém nie uniknęła jednak rzeczy najniebezpieczniejszéj, t. j. centralizacji administracyjnéj. Czasy uzasadniające powyższy system, z chwilą wstąpienia Ludwika XVIII na tron, znikněły; kraj wyczerpany tyloma niesłychanemi wysileniami, mógł tylko w spółecznéj pracy odzyskać utracone siły a do tego potrzebne były instytucje ożywiające ogólną dzia-

([1]) Geschichte der socialen Bewegungen in Freikreich, t. 1, str. 320.
([2]) Rotteck. „Allgemeine Geschichte,“ t. 10, str. 68.

łalność i potęgujące indywidualne przedsiębiorstwo. Karta konstytucyjna zapewniała swobody polityczne, deklaracja praw miała w niéj uznanie, ale jednocześnie administracja krępowała rozwój ekonomiczny i ograniczała samodzielność społeczeństwa. Następstwa podobnego systemu musiały być dla Francji szkodliwemi, ale za to odpowiadały w zupełności widokom ówczesnéj monarchji; dla tego téż widzimy za Ludwika XVIII i Karola X reformy nieprzyjazne konstytucji, ale administracja trwa niewzruszenie i gmina pozostaje jak dawniéj prostym obwodem administracyjnym.

W Prusach, jak już poprzednio nadmieniliśmy, projekt Steina miał być powoli przeprowadzanym. Ustawy z 1807, 1808, 1811 r. stanowiły małą jego cząstkę i potrzebowały uzupełnienia. W r. 1812 powstał ostatni projekt ożywiony dawnym duchem, podług którego, miasta zarówno jak wioski, miały otrzymać jednakową organizacją gminną i tylko największym miastom chciano pozostawić odrębne statuta. Po ukończonéj wojnie, partja feodalna pod przewodnictwem Wittgensteina zyskała zaufanie tronu, obce monarstwa były także w wysokim stopniu nieprzychylne projektom Steina, a nawet Anglja chciała króla odstraszyć od poprzedniego demokratycznego kierunku (¹). Nic dziwnego, że w obec wzrastającéj opozycji zewnętrznéj i wewnętrznéj, rząd przyjął po części zapatrywania Gneisenau'a i uważał reformy za chwilowe ustępstwo dla celów wojennych, które z ustaniem przyczyny można było ograniczyć. Prawo z 1811 r., które dopiero torowało drogę do uwolnienia własności kmiecéj od ciężarów lennych, nie zyskało już należytéj exekucji. Tylko większym gospodarstwom rolnym przyznano własność, mniejsze zaś cząstki nie potrzebujące do uprawy bydła pociągowego (Zugvieh) wcielano samowolnie do dominium (²); przytém pozostaje jurisdykcja patrimonialna z prawem karania za policyjne wykroczenia (5 talarów kary lub 14 dni aresztu) w rękach panów, również główny zarząd sprawami miejscowemi i prawa lenne wypływające z pojęcia zwierzchniéj własności (Obereigenthum), jak np. prawo polowania, monopole różne i t. p. (³).

Wyswobodzenie gruntów włościańskich od służebności, które podług projektu Steina miało się odbywać drogą wzajemnéj umowy bez pań-

---

(¹) Gervinus. „Geschichte des XIX Jahrhunderts," t. 2, str. 547.
(²) Tamże, t. 2, str. 580.
(³) Nawet w prowincjach nadreńskich, gdzie jurisdykcja patrimonialna została przez Napoleona I-go zniesioną, wprowadzono napowrót system ogólny pruski.

stwowéj pomocy, pozostało na łasce tych, którzy z zasady byli mu przeciwnemi. Naturalnie, że prawo z 1812 r. zarówno jak i organizacja stanów miejscowych prowincjonalnych i ogólnych, pozostały zawieszonemi; tak iż z projektów Steina utrzymała się w zupełności jedna ustawa miejska z 1808 r. zachowując w Prusach tradycją samorządu gminnego.

W Niemczech projekta Steina zyskały ogromną sympatją wywołując ogólne dążenie do uwłaszczenia włościan, ale po 1815 r. ruch ten coraz bardziéj słabnie i dzieło reformy pozostaje niedokończoném. Wymienimy niektóre tylko ustawy państw niemieckich, aby wykazać, że stan ówczesnego społeczeństwa był przejściowym i wyswobadzał przeważnie osobistość rolnika, krępując jeszcze na każdym kroku jego własność. Tak np. ([1]) w ks. Badeńskiém prawo z 1813 r. zniosło jurisdykcją patrimonialną, prawa z 1818 i 1820 r. zniosły poddaństwo (Leibeigenschaft) i mnóstwo pojedyńczych przywilejów, rzeczywiście jednak dopiero prawo z 1833 r. usunęło pańszczyzny i dziesięciny przy pomocy skarbu państwa, a niektóre powinności lenne przetrwały aż do 1848 r. W Würtembergu prawo z 1817 r. zniosło poddaństwo, co następnie konstytucja z 1819 r. potwierdziła. Prawem z 1830 r, usunięte zostały wszystkie ciężary gruntowe i pańszczyzny, przy pomocy skarbu państwa. W Bawarji, edykt z 1808 r. potwierdzony przez konstytucją z 1818 r. zniósł poddaństwo, prawem z 1832 r. dozwolono za pomocą zobopólnéj ugody usunąć powinności gruntowe. W ks. Hesskiém zniesiono poddaństwo dopiero w 1831 r., a w 1836 r. usunięto niektóre tylko ciężary gruntowe. W Saxonji prawa z 1824, 1828, 1830 r. zalecały dobrowolne znoszenie powinności gruntowych, ustawa z 1832 r. usunęła je dopiero mocą prawa, jednak aż do 1848 r. swobodna własność doznawała licznych ograniczeń. W Hanowerze prawo z 1830 r. zniosło poddaństwo; prawo z 1833 r. dozwoliło wykupywać powinności gruntowe, a prawem z 1840 r. urządzono instytucją kredytową, mającą ułatwiać dozwolony wykup. Nie będziemy wspominać pomniejszych państewek niemieckich, nadmienimy tylko, że jeden Meklemburg wytrwał przy dawnym porządku, z państw zaś pierwszorzędnych, Austrja aż do 1848 r. podobne zajmowała stanowisko. Jeżeli porównamy ze sobą daty powyższych praw, to dostrzeżemy że od 1830 r. rozwój społeczeństwa państwowego znacznie postąpił. Wprawdzie jurisdykcja

---

([1]) L. v. Stein. „Innere Verwaltungslehre" die Entwährung, t. 7, str. 210 i dalsze.

patrimonialna, liczne powinności ograniczające swobodną własność i pracę jeszcze istnieją, ale od téj chwili monarchizm dochodzi do przekonania, że przywileje stanowe są niemożliwe w nowém spółeczeństwie i partja reakcyjna utraca wpływ który w r. 1815 zyskała.

Wypadki polityczno-spółeczne jakich Europa była świadkiem w 1831 roku, zbyt wyraźnie téż przekonywały, że konstytucja państwowa nie zapewniająca harmonijnego rozwoju wszystkim klasom spółecznym, powoduje nieustanną opozycją przeciw sobie i jest przyczyną ciągłych rewolucij socjalnych, którym nic zapobiedz niezdoła. Wypadki w 1848 r. były nowym tego dowodem i zadały stanowczy cios stosunkom lennym. Od téj chwili swobodną własność i swobodną pracę uznano za podstawę porządku spółecznego, wszelkie ograniczenia i ciężary wieczyste jako zostające z nią w sprzeczności musiały być bezwarunkowo usunięte, tak, że zależność ekonomiczna jednych klas spółecznych od drugich utraciła w zupełności sankcją prawną. Stanowczy ten zwrot objawił się przedewszystkiém w nowych ustawach, które zniesienia ciężarów gruntowych nie pozostawiły swobodnéj umowie, ani téż dowolności stron interesowanych, ale nakazały je z urzędu. Łatwo zrozumiéć, że wykonanie podobnego rozporządzenia nie mogło się obejść bez pomocy państwa, klasy rolnicze nie posiadały bowiem kapitałów potrzebnych do spłacenia ciężarów i uniemożliwiały tém samém reformę. Wszędzie téż państwo za pośrednictwem różnych instytucij kredytowych, spłaca klasy uprzywilejowane, stając się bezpośrednim wierzycielom włościan. Sumy zaś indemnizacyjne obciążają wyswobodzone grunta i bywają następnie wycofywane w formie renty amortyzującéj kapitał. Najważniejszém jednak jest rozporządzenie znoszące i na przyszłość wieczyste ciężary; ma ono to znaczenie, że nawet dobrowolna umowa powrócić ich nie może, gdyż są anachronizmem w nowym ustroju państwowym i zagrażają swobodzie indywidualnéj.

Tym sposobem w Prusach, Austrji i w całych prawie Niemczech z wyjątkiem Meklemburga, który nawet po 1848 r. wytrwał w dawnych stosunkach, swobodna własność stała się udziałem wszystkich klas spółecznych i jurisdykcja patrimonialna wraz ze wszystkiemi przywilejami stanowemi jakie się dotychczas utrzymały, została na zawsze usuniętą. Fakt ten spowodował tak samo jak w 1789 r. we Francji, potrzebę nowéj organizacji gminnéj, odpowiedniéj rozwojowi spółeczeństwa państwowego.

Ustawa gminna Prus z 1850 i 1856 r., austrjacka z 1849 i 1862 r., bawarska z 1852 r., würtembergska z 1849 r., badeńska z 1849 r., nassauska z 1852 r. jest już rezultatem tego usiłowania i nadaje gmi-

nie wiejskiéj jednolity ustrój, zastosowany do nowego państwowego i spółecznego życia. Jeżeli powyższe ustawy porównamy z systemem jaki rewolucja francuzka wytworzyła, to spostrzeżemy w nich niezaprzeczony postęp. Gmina nie jest już uważana za instytucją państwową posługującą administracji, ale za organ obdarzony większym lub mniejszym zakresem samorządu. Tak np. ustawa pruska z 1850 r. przyznaje w ogóle, że „gmina posiada prawo samodzielnego zarządu spraw gminnych, pod prawnie unormowanym nadzorem państwa ([1]),“ a zgromadzenie ustawodawcze narodowe w Frankfurcie, posunęło się jeszcze daléj, gdyż określiło prawa zasadnicze, jakie każdéj organizacji gminnéj za podstawę służyć winny. Są one następujące: 1) każda gmina wybiera organa reprezentacyjne i wykonawcze miejscowe; 2) zarządza samodzielnie miejscowemi sprawami i miejscową policją pod prawnie określonym nadzorem państwa; 3) publikuje budżet gminny; 4) przedsiębierze jawnie wszelkie działania ([2]).

Po 1848 r. objawia się chwilowa reakcja na korzyść skoncentrowanéj i jednolitéj władzy państwowéj, ale niezdołała ona już przytłumić naturalnego dążenia do samorządu gminnego. Tak np. w ustawie pruskiéj z 1850 r. spotykamy wyrażenie dość nieprzyjazne niezależności gminnéj, które w projekcie z 1848 r. nie było wcale umieszczone ([3]). Jest niém mianowicie powyżéj cytowany ustęp, że gmina „pod prawnie unormowanym nadzorem państwa może samodzielnie zarządzać miejscowemi sprawami.“ Jakkolwiek w zasadzie jest samorząd gminny uznany, ale nadzór państwa ogólnie zdefiniowany podaje sposobność do samowolnego rozciągania opieki na wszystkie ważniejsze funkcje danéj miejscowości i krępowania rozwoju lokalnego społeczeństwa. Praktyka późniejsza wykazała najlepiéj niedogodność takich ogólnych wyrażeń albowiem gmina pruska mimo praw jéj przysługujących, zbliżała się coraz bardziéj do municypalności francuzkiéj ([4]) i nic przedsiębrać nie mogła bez upoważnienia wyższych władz administracyjnych. Duch czasu przezwyciężał jednak powoli uprzedzenia jakie po wszelkich polityczno-spółecznych przewrotach występują; z dniem każdym stawała się zrozumialszą nowa prawda spółeczna, dowodząca, iż interesa z swobodnéj pracy i swobodnéj własności płynące, wymagają instytucij potęgu-

---

([1]) Rönne. „Das Staatsrecht der preussischen Monarchie,“ str. 372.
([2]) Zoepfl. „Grundsätze des gemeinen deutschen Staatsrechts,“ t. 2, str. 471—2.
([3]) Rönne. „Das Staatsrecht der preussischen Monarchie.“ str. 372 w przypis.
([4]) „ „ „ „ str. 376.

jących czynność i siły indywidualne, a nie doprowadzających społeczeństwa do letargu.

Ustawa gminna austrjacka z 1862 r. jest już reformą w tym kierunku i to tém ważniejszą, że ją przedsiębierze państwo przez długi czas stanowczo przyjazne centralizacji administracyjnéj. Jakiekolwiek zarzuty mogą być stawiane powyższéj ustawie, zawsze stosunek gminy do państwa określa tak jasno, że żadna z dotychczasowych organizacij nie może iść z nią w porównanie, przytém pozostawia gminie więcéj samodzielności jak poprzednie ustawy i dla tego widzimy w niéj zwiastuna ogólnego zwrotu do samorządu gminnego ([1]). Ustawa dla Królestwa Polskiego z 1864 r. ([2]) w art. 6 administracją interesów gminnych i gromadzkich, powierza zebraniom gminnym i gromadzkim, które składają się z gospodarzy pełnoletnich, przynajmniéj trzy morgi ziemi posiadających i formują tym sposobem ciało reprezentacyjne miejscowe. Wpływ pośredni jąki sobie władza państwowa zapewniła na wybory organów wykonawczych gminy, jakkolwiek w wielu razach może być niekorzystnym dla samorządu miejscowego, nie odejmuje jednak wysokiéj wartości powyższéj ustawie obznajmiającéj włościan praktycznie z obowiązkami i sprawami publicznemi. Jedyném państwem które dotychczas, rzec można, tradycyjnie zachowuje system nieprzyjazny autonomji gminnéj, jest Francja, pomimo, że pierwsza na stałym lądzie przeprowadziła reformę niszczącą feodalizm. Wspominaliśmy poprzednio, że karta konstytucyjna Ludwika XVIII przyjęła w dziedzictwie po Napoleonie I-m centralizacją administracyjną. Następnie w 1829 r. Martignac podał projekt dość korzystny dla samorządu miejscowego, ale takowy niedoznał przyjęcia. Rewolucja w 1831 r. wprowadziła prawie nic nieznaczące zmiany i następująca po niéj dynastja Orleanów wiernie się trzymała dawnego systemu. Rewolucja z 1848 r. przekształciła cokolwiek organizacją municypalną, powierzając wybór mera radzie municypalnéj, lecz wkrótce rada państwa uzyskała prawo zwalania wyboru, a Ledru-Rollin przemyśliwał nawet o wskrzeszeniu owych historycznych Komisarzy Konwencji i przywróceniu epoki największéj centralizacji ([3]). Napoleon III dekretem z 1852 r. wybór mera pozostawił władzy państwowéj, bez najmniejszych ograniczeń, a rady

---

([1]) Stein. Verwaltungslehre t. 2, str. 285–6, w texcie ustawy, patrz rozdz. 7, wyd. z 1868 r.

([2]) Dziennik Praw, tom 62.

([3]) Treitschke. „Historische und politische Aufsätze," t. 3, str. 24.

municypalne mające przeważnie doradcze stanowisko, mogły być w każdéj chwili rozwiązane lub suspendowane przez prefekta. W tym samym roku za poradą Persigny'ego zrobiono małą próbę decentralizacji i pozwolono radzie municypalnéj bez upoważnienia władz administracyjnych wotować „centimes additionnels," do pewnéj naprzód oznaczonéj wysokości, lecz po jednym roku, w skutek oporu prefektów rozporządzenie powyższe musiało być cofniętém ([1]). W 1865 r. wprowadzono tylko taką zmianę, że mer miał być nadal wybierany przez państwo z pośród członków rady municypalnéj, a członkowie rady municypalnéj mieli z pośród siebie wybierać prezydującego. W liście Napoleona III pisanym do Rouhera w d. 19 stycznia 1867 r. słowa cesarskie zapowiadały ukoronowanie całego dzieła (le couronnement de l'édifice); niektórzy upatrywali w tém zwrot do decentralizacji, ale następne ministerjum Ollivier'a wyprowadziło ich ze złudzenia. Tak więc jednakowy system z mechanicznemi tylko ulepszeniami przetrwał od 1793 r. aż do dzisiejszych czasów. W ciągu tego perjodu, wielu mężów stanu zajmowało się gorliwie reformą na korzyść samorządu miejscowego, ale z chwilą otrzymania teki ministerjalnéj przemieniali się w zwolenników dawnego systemu. Jeśli mamy wierzyć słowom Treitschkego ([2]), to sam Napoleon III widział niedostatki centralizacji i myślał często nad środkami poprawy, ale chęci jego ograniczały się zawsze na zmianie form administracyjnych, pozostawiając istotę nietkniętą. Nareszcie przyznać trzeba, że wszelka reforma na korzyść samorządu miejscowego, stała się we Francji bardro trudną do przeprowadzenia; niektórzy upatrywali główną przeszkodę we wzroście czwartego stanu, przytaczając spostrzeżenie, że tłumy demokratyczne nie przywiązują wielkiéj wartości do swobód gminnych, z których zaledwie przez wybory korzystać mogą ([3]). Zdaje się jednak, że największą trudność stanowi apatja do wszelkiéj czynności publicznéj jaką tyloletnia centralizacja wpoiła ([4]), a po części i przesąd narodowy, że jednolitości rządu Francja zawdzięczcza najświetniejsze karty swéj historji.

Jakkolwiek stan dzisiejszy państw kontynentalnych, pozostawia jeszcze pod względem organizacji gminnéj wiele do życzenia, to jednakże uwzględniając niedawny rozwój społeczeństwa państwowego, musimy

---

([1]) Treitschke. „Historische und politische Aufsätze." t. 3, str. 330.

([2]) Tamże, t. 3, str. 330. Lieber systemowi centralizacji przypisuje upadek wszystkich kolonij francuzkich.

([3]) Tamże, t. 1, str. 333.

([4]) Odilon Barrot. „De la Centralisation et de ses effets, str. 11.

nim być zadowoleni. W Anglji bowiem i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj, gdzie samorząd miejscowy był od wieków duszą wszystkich instytucij politycznych, swoboda gminna mogła dosięgnąć nierównie większego rozwoju, gdyż społeczeństwo państwowe angielskie nie uległo nigdy w zupełności feodalizmowi, gdy tymczasem na stałym lądzie dopiero od 1848 r. uwolniło się stanowczo z jego więzów.

Przytém stan obecny możemy z wielu względów uważać za przejściowy i z każdą chwilą spodziewać się nowych zmian na korzyść samorządu miejscowego. Upoważnia nas do tego ogólne przekonanie objawiające się w nauce, które bywa zawsze zwiastunem odpowiednich reform. We Francji Odilon-Barrot, Laboulaye, Randot, Desmarets, Regnault, Baudrillart, a przedewszystkiém Tocqueville w pięknym obrazie samorządu Ameryki Północnéj (de la Democratie en Amérique) rozwiali część uprzedzeń historyczyych i wykazali bezzasadność twierdzeń Dupont-White'a, malującą się w jego słowach „pouvoir local, pouvoir inique (1).“ Niejednokrotnie też w zgromadzeniu narodowém słyszano głosy domagające się reform i obecnie jest to jedna z palących kwestij. We Włoszech dawniéj Cavour, dziś Jaccini i Scialoja, przemawiają za samorządem miejscowym, a ostatnia mowa tronowa obiecuje odpowiednią organizacją gminną dla całego półwyspu. W Niemczech od czasów reform Steina (1807) teorja prawie ogólnie oświadczyła się przeciw centralizacji; Rotteck, Rönne, L. v. Stein, Gneist, Fischel, Bluntschli i wielu innych, obznajmiali społeczeństwo z potęgą, jaka w samorządzie spoczywa, oraz wyjaśniali dokładnie stosunki angielskie. W Anglji zaś, gdzie samorząd gminny był prawie zwyczajem narodowym, nie spotykamy wielu prac naukowych w tym przedmiocie, jednakże z pism J. S. Milla i Buckle'a, możemy się dostatecznie przekonać, że całą wartość instytucij angielskich, przypisywano samorządowi, „który uczy panować nad sobą i zarazem polegać na sobie.“

---

(1) ,,La Centralisation,“ w całéj książce spotkać się można z podobnemi wyrażeniami, których nie popiera gruntowny dowód.

ROZDZIAŁ IV.

Rozwój gminy miejskiéj.

§ 1.

Rzym.

Latifundia z licznemi niewolnikami, niszcząc małą gruntową własność i swobodną pracę, wpływały zarazem na niezwykły wzrost municipiów, dokąd się musiał chronić każdy plebejusz, ceniący niezależność osobistą. Dla tego samego powodu, życie społeczne, będące rezultatem obcowania swobodnych jednostek, nie mogło się objawić w wiosce jako całości gospodarczéj, lecz przechodziło wyłącznie do municipiów, oraz kolonij. Podział teritorium Italii między miasta i oddanie im zarządu wszelkich lokalnych interesów, najlepszy stanowi dowód, że osady niewolników pracujących pod kierunkiem nadzorcy niezdołały wytworzyć miejscowego społeczeństwa, a tém samém i miejscowego samorządu. Tylko też w mieście rzymskiém wypada nam szukać śladów życia gminnego, albowiem jedynie wśród jego murów znajdował się odpowiedni żywioł i powstawały liczne interesa, wymagające zgody i porozumienia. Municipia i kolonje, które najczęściéj w państwie rzymskiém napotykamy, posiadały organizacją jednolitą, która zarazem przypominała państwową. Senat miejski „ordo decurionum,“ złożony zwykle ze 100 członków, uzupełniał się sam przez wybór z najbogatszych rodów i pretendował wyłącznie o urzędy miejscowe. Jemu przysługiwało prawo wydawania rozporządzeń, które uchwalał pod prezydencją magistratów większością $^2/_3$ głosów i do niego właściwie należał cały zarząd miejscowych interesów. Prócz tego, dwaj sędziowie wyobrażali rzymskich konsulów, tak samo edile byli reprezentowani, a nad kasą miejską wykonywali nadzór dwaj „quaestores.“ Różnica jaka między municipium i kolonją zachodziła, polegała więcéj na doniosłości i prawach politycznych, aniżeli na wewnętrznym ustroju. Wspomnimy tu tylko o jus suffragii et honorum, którego municipium wcale nie miało, a w kolonji magistratury i ordo decurionum otrzymywały w udziale. Prawo to było uzupełnieniem obywatelstwa rzymskiego, przypuszczało bowiem jednostkę do obrad i godności państwowych, ale nie wpływało

zupełnie na sprawy miejscowe, i dla tego nie przedstawia ono dla nas szczególniejszego znaczenia.

Pomimo odrębnéj organizacji i ciągłego rozwoju, miasta Italii nie posiadały żadnych znaczniejszych praw do samorządu miejscowych interesów. Aż do VI wieku we wszystkich kolonjach i municipiach, jurisdykcja, oraz kwestje odnoszące się do budowli miejskich, wykonywane były przez praetora i censora Rzymu; jeśli zaś przysłano praefecta, aby pilniejsze sprawy załatwiał na miejscu, było to oznaką zależności większéj i niejako karą, wymierzaną przez praetora Rzymu. Senatowi miejskiemu przysługiwało wprawdzie prawo nakładania podatków i przedsiębrania czynności potrzebnych dla dobra ogólnego, ale magistratury rzymskie były również uprawnione do wykonywania podobnych czynności, tak, że w sferze interesów lokalnych, istniały dwie władze kompetentne i w razie kolizji, ta która zarazem reprezentowała państwo, musiała stanowczą odnieść przewagę. Łatwo się z tego przekonać możemy, że stosunek prawny między miastem i państwem, nie istniał wcale w starożytnym Rzymie (¹). Interesa miejscowe były nieustannie identyfikowane z państwowemi i samo pojęcie miasta i państwa mięszało się ciągle. Następstwa płynące z takiego położenia, nie dozwalały rozwinąć się miejscowemu samorządowi, a co ważniejsze, że wkrótce nadały władzom miejscowym charakter instytucji, przeznaczonéj wyłącznie dla celów państwowych.

Teritorium Rzymu, jak wiadomo z historji, zwiększało się nieustannie przez szczęśliwe podboje, potrzeba życia państwowego objawiała się coraz wyraźniéj, i już za Cezarów jak Merivale (²) twierdzi, miasto zniknęło w obszerniejszém pojęciu państwa. Zmiana którą wzrost państwa rzymskiego spowodował, okazała dopiero całe niebezpieczeństwo jakie z pomięszania pojęć dla spraw miejscowych wypływa. Jakkolwiek bowiem władza państwowa pozostawiała faktycznie zarząd lokalnych interesów senatowi municypalnemu, ale nie uznając odmiennéj natury tegoż interesu, przypisywała sobie prawo do zarządu i w razie potrzeby odpowiedni z niego robiła użytek. Ponieważ interes miejscowy nie zyskał żadnego uprawnienia, zatém i władze miejscowe nie reprezentowały samorządu lokalnego, ale przybierały charakter instytucji państwowéj. Tak np. dekurioni miast byli uważani za poborców podatków i za takowe jak najsurowiéj odpowiadali. Przy wprowadzeniu pogłó-

---

(¹) Th. Momsen. „Römische Geschichte,“ t. 2, str. 369.
(²) Geschichte der Römer unter dem Kaiserthume, tom 1, str. 1, tłóm. z ang.

wnego podatku za Dioklecjana, urząd ich ze względu na charakter państwowy jaki nosili, stał się prawie niewykonalnym. Aby zapewnić sobie odpowiednią liczbę urzędników, państwo używało najgwałtowniejszych środków krępujących swobodę osobistą. Tak np. z dekurionatu miejskiego uformowano kastę dziedziczną, do któréj przykuwano niezależnych ludzi; nawet dzieci zrodzone z niewolników, jeśli matka pochodziła z rodu dekurionów, włączano do kurii, powtarzając przytém zasadę: „niech i kobieta przyniesie korzyść dla państwa (1).“ Odpowiedzialność nadzwyczajna za siebie i za następcę, którego dekurioni nominować musieli, pozbawiała należytéj skuteczności wszystkie surowe środki. Znajdujemy w Heglu (2) odpowiednie wzmianki, iż obarczeni tym urzędem, uciekali się do najniebezpieczniejszych środków, aby się go pozbyć. Wojsko a nawet niewola były im miłém schronieniem przed nieznośnemi obowiązkami. Senat miejski przemieniony tym sposobem w kastę, nie reprezentował miejscowego społeczeństwa i jego interesów, ale ziemię i należny z niéj podatek, czyli mówiąc słowami Hegla, była to prosta maszynerja, z któréj dusza dawno uciekła.

Pomimo centralizacji politycznéj i administracyjnéj, wzrastającéj nieustannie od czasu Imperatorów, dają się jednak spostrzegać niewyraźne objawy samorządu miejskiego, ale po za obrębem kurii. Tak np. niektóre potrzeby miejscowe zaspakajane bywały przez odrębne „collegia,“ które miały dziedziczny obowiązek dostarczania miastu chleba, zboża i t. p., a za trud podjęty zwalniane były od pewnych ciężarów. Odpowiednio do zajęcia otrzymywały one różne nazwy, jak np. navicularii, pistores i t. p. i stanowią wymowny dowód, że najnieprzyjaźniejsze okoliczności niezdołają w zupełności stłumić naturalnego dążenia do samorządu gminnego. W każdym razie przyznać wypada, że objawy te były nadzwyczaj słabe i niedokładne, w ogólności bowiem pomięszanie interesów miejscowych z państwowemi tamowało wszelki rozwój swobód municypalnych i wyzyskiwało je na korzyść państwa.

§ 2.

Wieki Średnie i nowsze.

Po upadku państwa rzymskiego zachodniego, stosunki polityczne i społeczne zmieniły się znacznie. Ludy germańskie nie były w tym

---

(1) Hegel. „Städteverfassungen in Italien,“ t. 1, str. 78.
(2) „ „ „ t. 1, str. 77.

stopniu przygotowane do życia państwowego jak Rzymianie i gminny samorząd odpowiadał nierównie lepiéj potrzebom ich kultury, oraz zamiłowaniu do swobody indywidualnéj. Instytucje municypalne rzymskie nie zgadzały się z nowém położeniem, ale talent organizacyjny Germanów był jeszcze zbyt ubogi, aby mógł wytworzyć własny ogólny system i dla tego strona formalna prawa rzymskiego dość długo się utrzymała. Aż do XI wieku dają się spostrzegać ślady dawnéj kurii, zwłaszcza w curtis miast longobardzkich, a Savigny nawet w konsulach i tabellionach średniowiecznych upatruje rzymskie pochodzenie. Jeśli jednak zwrócimy uwagę nie na nazwy łudzące podobieństwem, ale na ich rzeczywiste znaczenie, to przekonamy się, że duch administracji rzymskiéj zniknął zupełnie, i w formie dawnych municipiów, objawiała się nowa organizacja. Tak np. kuria w państwie Ostrogockiém nie posiadała już właściwych atrybucij, stanowisko jéj stało się podrzędném, a główny zarząd miejscowych interesów spoczywał w rękach grafa lub defensora. Z rozwojem małéj gruntowéj własności i swobodnéj pracy, życie społeczne Germanów ożywiło się niezmiernie; pierwotna kultura wymagała przedewszystkiém samorządu miejscowego i bez niego postęp ekonomiczny nie był możliwy. Ale skutkiem podbojów towarzyszących wędrówkom plemion, powstała wkrótce lenna własność ziemska do któréj przywiązane były prawa państwowe, a mianowicie nadzór nad mniejszemi właścicielami i nad klasami robotniczemi. W zasadzie nie sprzeciwiała się ona swobodzie indywidualnej, ale tworzyła sprzeczność któréj rezultatem było adscriptio glebae, dorównywające prawie niewoli. Robotnik bowiem skutkiem systemu lennego nie mógł pracą dojść do gruntowéj własności, a tém samém nie mógł zdobyć niezależnego stanowiska. Mały właściciel znowu, zastraszony niebezpieczeństwem grożącém mu zewsząd i przeważającą konkurencją, szukał opieki panów lennych składając im daninę jako oznakę zależności. Tym sposobem harmonja naturalna między pracą i własnością została zerwana. Własność ziemska nie była już owocem pracy ale przywilejem pewnego stanu, który dochodził do coraz większéj przewagi gniotąc resztę społeczeństwa.

W poprzednich rozdziałach staraliśmy się przedstawić stopniowy upadek klas rolniczych i przejście samorządu wiejskiego do panów feodalnych, obecnie przypomnimy tylko, że następstwem ostateczném była zupełna zależność pracy rolniczéj tak dosadnie przedstawiona w ówczesném wyrażeniu: ,,sama atmosfera wiosek pozbawia wolności.‘‘

Miasto nie miało w początkach wielkiego znaczenia; społeczeństwo jakie się zawierało w jego murach, było też mięszaniną najrozmaitszych

żywiołów. Obok dygnitarzy kościelnych i niższego duchowieństwa, spotkać tam było można panów lennych, rycerskie rodziny oficjalistów zwanych ministeriales, potomków dawnych dekurionów rzymskich, posiadających własność gruntową (Mittelfreie), wreszcie zwykłych właścicieli gruntowych (Gemeinfreie), swobodnych ludzi bez własności gruntowéj (persönliche Freie) i mnóstwo poddanych oraz czeladzi, pomiędzy któremi znajdowali się początkowo nieliczni rękodzielnicy ([1]). Połączenie tych wszystkich warstw w jednym obrębie, musiało wywołać pewne zbliżenie w imię spólnych i codziennych interesów, ale prawdziwe zjednoczenie następowało powoli i w miarę jak się dokonywało wykształcał się coraz wybitniéj stan mieszczański. Początkowo w miastach, zajęcia rolnicze jeśli nie przeważały, to przynajmniéj równoważyły się z pracą przemysłową, wkrótce jednak położenie zaczęło się zmieniać. Z rozwojem kultury ziemi, rosła potrzeba wyrobów rękodzielniczych, pobudzając drobny handel i przemysł. Krucjaty, otwierając stosunki ze Wschodem, wprowadziły handel na nowe tory, europejskie targi zapełnione były nieznanemi dotąd produktami i mnóstwo ludzi zaczęło się poświęcać zyskownym choć niebezpiecznym przedsiębiorstwom. Nie można pominąć, że rozwój duchowy społeczeństw przyczyniał się także niezmiernie do wzrostu przemysłu i handlu; Hüllmann ([2]) wykazuje ożywczy wpływ religji katolickiéj, któréj poetyczny kult wymagał różnych wyrobów i materjałów, na jakie tylko praca przemysłowa i handlowe stosunki zdobyć się mogły.

W miarę rozwoju nowego życia społeczeństwo miejskie zaczyna odmienny przybierać charakter, powierzchowność feodalna coraz bardziéj niknie i wszystkie żywioły często nieprzyjaźnie względem siebie usposobione, jednoczą się powoli w ognisku przemysłu i handlu. Jeżeli system lenny zrywajac harmonją między pracą i gruntową własnością okazał się nieprzyjaznym dla swobody indywidualnéj, to w murach miejskich wpływ jego doznawał coraz większych ograniczeń. Miasta dostały się wprawdzie zarówno jak i obszary wiejskie pod opiekę panów feodalnych, nabywanie gruntów było dla nich także z wielu względów utrudnioném, ale praca przemysłowa zdobywała sobie własność w postaci kapitału i tym sposobem zyskiwała niezależność społeczną. Tak więc pomimo pozornéj zawisłości, miasta stanowiły zawsze ważny

---

(1) Bluntschli. ,,Allgemeines Staatsrecht,“ t. 1, str. 150, wyd. 1868 r.

(2) Städtewesen des Mittelalters, t. 1. Patrz rozd. III ,,das Kirchen-Kriegs.- und Ritter-Wesen, str. 36 i dalsze.

element, z którym się panowie lenni rachować musieli i jakkolwiek samorząd miejski spoczywał po największéj części w rękach grafa lub defensora, to jednakże okoliczności ówczesne zmuszały do ciągłych ustępstw, zmieniających pierwotne położenie. Przedewszystkiém ważną jest epoka walk feodalizmu z władzą monarchiczną, w niéj bowiem obie walczące strony spółzawodniczyły w przywilejach, chcąc pozyskać sobie mieszczaństwo. W Niemczech (¹), naprzód w miastach biskupich i szlacheckich pojawiają się prawa miejskie; we Włoszech zaś, pierwéj władza monarchiczna skłania się do koncesji. Hegel w Kapitularzach Longobardzkich z 803 r. upatruje już ślady samorządu miejskiego, a z jego historji miast włoskich najlepiéj się przekonać możemy, że w miarę rozwoju życia przemysłowego, monarchizm zrzekał się swych prerogatyw. Pierwotnie, monarchowie chcąc powściągnąć nadużycia własnych urzędników, powoływali miejscowych obywateli do asystowania przy niektórych czynnościach. Tak np. przy pobieraniu dziesięcin kościelnych musiało być obecnych kilku mieszczan, aby zapobiegali sporom często wynikającym, przeważnie zaś zwyczaj ten utrwalił się w sądownictwie, któremu sam gravio villae podołać nie mógł. W epoce walk ustępstwa stały się większemi, miasto od panów zarówno jak i od monarchów otrzymuje różne przywileje, pomiędzy któremi ważne miejsce zajmuje niezależność sądu. Należy miéć to na względzie, że w wiekach średnich jurisdykcja posiadała niezmierne znaczenie, za jéj pośrednictwem można było nieustannie zagrażać swobodzie indywidualnéj i zapewnić sobie przytém znaczne źródło dochodu. W przeciągu dwóch wieków (IX—XI) miasta Hiszpanji, Francji i Niemiec, dobijały się téż o prawo sądu, i ono, jak to słusznie ks. Lubomirski zauważył, było wszędzie wstępem do dalszych swobód (²). Naturalnie, że cała organizacja miejska tych wieków, koncentrowała się w urzędzie sędziego (Schöppen); osobnego organu administracyjnego nie spotykamy, i jest to rzadkim wyjątkiem, że Magdeburg w X wieku miał radę municypalną i kolegium z Schöppen'ów złożoną. Z rozwojem przemysłu powstawały jednak coraz liczniejsze interesa, których władza sądownicza zaspokoić nie była w możności, wszędzie téż pod różnemi nazwami oddziela się zarząd administracyjny i obok sądownictwa niezależne zajmuje miéjsce. Zwykle jedna osoba „consul, mayor, Vogt, maire,“ re-

(¹) Haseman, art. Gemeinde w Encykl. Erscha i Grubera, Sek. 1, cz. 57, 58, str, 145.
(²) Jurisdykcja patrimonialna w Polsce, str. 1, 1861 r.

prezentowała władzę wykonawczą, ale dodawano jéj kilku miejscowych obywateli zwanych „consiliatores“ do rady, i spólnie dopiero formowali organ administracyjny. Tak np. w Niemczech w XII wieku spotykamy Consula lub Vogta z radą miejską i Schöppen'ami, we Francji w XIII w. mayora. a obok jurati i scabini. Do rady wybierano zwykle znakomitości miejskie, a obrani stawali się wkrótce władzą regularnie funkcjonującą, do któréj przechodził cały zarząd miejscowych interesów (credentia, Stadtrath, Municipalrath). Prócz tego nadmienić wypada, iż szczególniejsza ważność téj rady płynęła jeszcze z drugiego względu, a mianowicie, że od chwili zawiązania się w XII i XIII wieku, przybierała ona wszędzie charakter ciała reprezentacyjnego.

Początkowo gdy żywioły składające społeczeństwo miejskie nie były zupełnie spojone i nosiły przeważnie feodalny charakter, pojęcie obywatela ograniczało się do rycerskich rodzin, do ministeriales i potomków dawnych dekurionów. Ludność ówczesną dzielono na „milites et cives,“ lub téż „capitanei, valvassores et cives,“ ale pod nazwą cives rozumiano „artistae, opifices minores, plebeii, burgenses,“ t. j. populus nie posiadający praw do samorządu i tylko wyższe, bogatsze klasy któreśmy wymienili, zasiadały w radzie miejskiéj, reprezentując mieszczaństwo. Rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy wszelkiego rodzaju odepchnięci od godności miejskich, szukali po za radą municypalną innéj organizacji i zarządu, któryby miał pieczę nad ich rozlicznemi interesami.

W XII wieku, gdy jeszcze element feodalny przeważał, powstaje już organizacja cechowa (gildonia, conjuratio, fraternitas) i stara się zyskać uprawnienie obok władz miejskich. Eichhorn wyprowadzał pochodzenie cechów od dawnych collegiów rzymskich, Hüllmann starał się dowieść, że zepsucie małego handlu powołało je do życia; zdaje się jednak, że zdanie Wilda ([1]), jest najbardziéj uzasadnioném i że wzrost wyrobniczéj klasy dał im bezpośredni początek. Z rozwojem handlu i przemysłu liczba cechów coraz bardziéj się powiększała i zakres czynności coraz bardziéj się rozszerzał. Specjalném jednak zadaniem miało być zapewnienie bezpieczeństwa wyrobnikom jednego fachu, zaprowadzenie porządku i ładu w pracy, oraz dozór nad tém, aby inne cechy nie uzurpowały prawa wyrabiania rzeczy nie należących do ich specjalnego zawodu. Do osiągnięcia powyższego celu, niezbędnym się okazał zarząd cechowych interesów i odrębna jurisdykcja nad swemi ucze-

---

([1]) Hegel. „Geschichte der Städteverfasungen in Italien,“ t. 2, str. 259.

stnikami, przedewszystkiém téż każdy ubogi wyrobnik musiał uznać tę nową władzę, zapisać się pod sztandary jednego z cechów i dopiero wtedy zyskiwał obywatelstwo komuny. Tym sposobem powoli cały populus, populares, popolo grasso, uorganizował się samodzielnie i coraz uporczywiéj zaczął się domagać udziału w sprawach ogólnych miejskich.

Patricjat zjednoczony w radzie municypalnéj i posiadający władzę sądowniczą, starał się przygnieść rosnącą potęgę; kolizje jego z komuną miejską (Stadtgemeinde) były nieuniknione i nieraz nawet władza monarsza pomagała mu w uśmierzaniu zbytnich roszczeń uorganizowanego tłumu. Właśnie taki wypadek wydarzył się w miastach Lombardji w początkach XIV wieku ([1]), gdzie pojedyńczy książęta umieli z niego skorzystać i zniszczyli zupełnie samodzielność miejską. W ogóle jednak wyższe klasy skłaniały się do powolnych ustępstw, znaczniejsze cechy znalazły przystęp do rady miejskiéj i zyskiwały tym sposobem reprezentacją własnych interesów. Medjolan przewodniczy temu kierunkowi: albowiem już w XI wieku doktorzy praw, lekarze, bankierzy, kupcy, przedsiębiorcy, drobniejsza szlachta porzucająca swe stanowe zajęcia i niższe warstwy (popolo grasso) uformowały stowarzyszenie (Motta) które posiadało prawo reprezentacji i tworzyło consilium generale ([2]). W innych państwach objaw powyższy nastąpił nierównie późniéj, tak np. w Norymberdze w 1378 r. przyjmowano tylko jednego członka z 8-u cechów do rady municypalnéj; możemy więc przypuszczać, że ludność wyrobnicza nie wszędzie doszła do znacznego rozwoju i świadomości swéj potęgi. Wiek XIII i XIV był jednak w ogóle epoką szybkiego wzrostu stowarzyszeń miejskich, rada municypalna po krótszym lub dłuższym oporze, musiała przyjmować do swego grona coraz niższe klasy ludności i ulegała tym sposobem wpływowi pracy przemysłowéj. W tych czasach rada miejska zmienia téż swój pierwotny feodalny charakter, liczba członków w skład jéj wchodzących nieustannie się zwiększa, a czas trwania mandatu redukuje się do coraz mniejszéj liczby lat, tak, że w końcu wybory odbywały się co rok i z dawnéj dziedziczności lub téż dożywotności urzędów miejskich, nie pozostało ani śladu.

Przeważnie jednak nowy element oddziela się od rady dawnéj i tworzy, jak to już w XI wieku w Medjolanie miało miejsce, radę odrębną

---

(1) Bluntschli. „Allgemeines Staatsrecht,“ t. 1, str. 154, wyd. 1868 r.
(2) „ „ „ t. 1, str. 152.

„consiglio generale, parlamentum, l'assemblée générale.“ W niéj znajdują miejsce wszystkie władze cechowe i nadają jéj charakter organu reprezentującego wyłącznie pracę przemysłową. Z dwóch rad obok siebie istniejących musiała wkrótce dojść do przewagi ta, która się opierała na silniejszym żywiole społecznym i w któréj się jednoczyły interesa miejskie. Historja wykazała, że pierwszeństwo było po stronie przemysłu, to też consilium generale zagarnęło prawodawstwo miejskie i pozyskało kontrolę nad całym zarządem, zostawiając władzę wykonawczą radzie municypalnéj. Z powyższéj organizacji można wnosić, że społeczeństwo miejskie od chwili upadku zachodniego państwa rzymskiego, uległo znacznéj transformacji. Z odłamków wszystkich klas feodalnych przypadkowo rzuconych w mury miast, wytworzył się odrębny stan, którego znaczenie pówoli wzrastało. Rada municypalna z konsulami na czele, była objawem zjednoczenia się wyższych klas i dla tego charakter feodalny jeszcze się w niéj przebija; wzrost i przewaga cechów oznajmiały, że przemysł i handel wywołał takie same połączenie w niższych warstwach i że interes tychże, zaczyna reprezentować interes całego mieszczaństwa. Praca przemysłowa będąca od XIII i XIV wieku podstawą organizacji miejskiéj, sprzyjała swobodzie indywidualnéj, robotnik najbiedniejszy żywił się nadzieją, że zdobędzie kapitał, a z nim niezależność społeczną i nadzieja ta była bodźcem do niesłychanéj czynności i przedsiębiorczości, jaką w miastach ówczesnych spotykamy. Jednocześnie system lenny pozostawał w odmiennym stosunku do pracy rolniczéj; wielka własność gruntowa była przywilejem jednéj klasy, a mali właściciele i robotnicy, ulegali przeważnéj konkurencji, nie mogąc zdobyć sobie niezależnego stanowiska. Stosunek społeczeństw miejscowych hołdujących odmiennym zasadom, musiał wytworzyć antagonizm interesów, a następnie otwartą walkę. Jeśli bowiem ostateczném dążeniem i właściwą podstawą własności lennéj była zależność pracy, a tém samém ograniczenie swobody jednych klas społecznych na korzyść drugich, miasto wprost przeciwnie wymagało niezależnéj i inteligentnéj pracy, a tém samém w swobodzie indywidualnéj jako najogólniejszéj zasadzie upatrywało potęgę i żywotność społeczeństwa. Poprzednio już nadmienianém było, że miasto rywalizując z kościołem katolickim o pierwszeństwo, wpływało przeważnie na zniesienie niewoli; następnie stało się ono przytułkiem dla klas uciśnionych, które tłumnie szukały schronienia w jego murach. Jeżeli dzisiaj dla wielkiéj własności gruntowéj robotnik jest nader ważnym i brak zupełny lub też chwilowy niedostatek pracy najemnéj sprowadzić może fatalne następstwa dla kultury postępowéj, to wówczas skutki takiego położenia czy-

niły wielką uprawę niemożliwą i zagrażały zupełną ruiną materjalną panom feodalnym. Tymczasem władza jaką pierwotnie nad miastami posiadali coraz bardziéj znikała; w epoce od X do XII wieku, miasto wyswobodziło się prawie wszędzie od ciężarów lennych, t. j. pańszczyzn, czynszów gruntowych, danin, powinności wojennych i urzędnicy lenni w nich rezydujący, prawie żadnego nie mieli znaczenia. Nawet w miastach prewotalnych (Prävotatstädte), gdzie wyjątkowo wpływ panów dość długo się utrzymał, ciężary lenne musiały być znacznie złagodzone i duch swobodnego mieszczaństwa coraz bardziéj się wykształcał. Nie pozostawało więc jak siłą usunąć zagrażające niebezpieczeństwo i stłumić swobodny element, w zasadzie wielkiéj uprawie przeciwny. Wszelkie wysilenia pozostały jednak po większéj części bezowocnemi, miasta bowiem, stały się już ogniskiem pracy przemysłowéj i w chwili niebezpieczeństwa, uznając spólność interesów, wystąpiły do walki jako stan uorganizowany, któremu samorząd i stanowisko polityczne z prawa się należy.

W historji XIII i XIV wieku spotykamy dość liczne przykłady takiego poczucia spólności, które się przedewszystkiém objawiało w związkach miast zwanych „Trutz-und-Schutz-Bündnisse.“ Pierwszy z nich zawiązał się w 1241 r. pod przewodnictwem Lubeki i Hamburga, wkrótce potém, bo w 1247 r. wystąpił Związek reński. W końcu XIII wieku historyczna Hanza, w 1379 r. Związek szwabski (¹). W 1260 roku miasta Kastylji i Aragonji wytworzyły podobne sojusze, zwane hermandadami; jedném słowem wszędzie przemysłowe i handlowe stosunki wpływały na łączenie się miast i nadawały im doniosłość samodzielnego stanu. Walki jakie gdzieniegdzie powstały z temi związkami wypadły przeważnie na niekorzyść panów feodalnych, mieszczaństwo rozwinęło w nich zadziwiające siły i rzeczywistą energją, sama Hanza zdołała w 1428 r. wypowiedziéć wojnę Danji i wystawić flotylę złożoną z 248 okrętów (²). Pominiemy przebieg tych walk jako mniéj ważny, wspomnimy tylko, że z pomocą monarchizmu miasta wyswobodziły się do reszty od wpływu panów i zorganizowały stan nowy obejmujący całe mieszczaństwo i opierający się na pracy przemysłowéj. Była to chwila największego wewnętrznego rozwoju i niezależności w obec państwa. We Francji, a przedewszystkiém w Niemczech, znaczniejsze mia-

(¹) Rönne. „Die preussischen Städteordnungen“ (die Gemeinde-Verfassung des preus: Staates), str. 9, patrz także w przypiskach, 1843.

(²) Mascher. „Die städtische Communalverfassung,“ p. wstęp.

sta zyskiwały wówczas reprezentacją w sejmie Rzeszy niemieckiéj (Reichsunmittelbare), układały się bezpośrednio z cesarzem o zasiłki pieniężne, kontyngens i leże dla wojska, a zarząd spraw miejscowych, jurisdykcja cywilna, kryminalna z prawem miecza, utrzymywanie zbrojnéj milicji, należało do nich wyłącznie.

Nadmienić wypada, że gdzieniegdzie małe miasteczka, w których przemysł i handel niezdołał się rozwinąć, ulegały ciągle wpływom panów feodalnych, nie posiadając tém samém niezależnego stanowiska. Było to następstwem historycznego wykształcania się stosunków, a przedewszystkiém nierozwiniętego przemysłu, co te małe mieściny w wielu razach porównywało z wioskami.

W końcu XV i z początkiem XVI wieku, gdy spółeczeństwo miejskie zdawało się posiadać wszystkie warunki wzrostu i znaczenia, upadek powszechny stawał się coraz widoczniejszym i władza państwowa bez wielkiego oporu odzyskiwała swój wpływ nad miastami. Tocqueville ([1]) zrobił trafne spostrzeżenie, że choroba wewnętrzna tkwiąca w łonie wszystkich potęg i instytucij średniowiecznych dotknęła z kolei spółeczeństwo miejskie i spowodowała tak zadziwiający przewrót. Rzeczywiście téż w stosunkach spółecznych XV i XVI wieku należy upatrywać bezpośrednią przyczynę, któréj następstwem dopiero, było wzmocnienie się władzy państwowéj i zbyt troskliwa opieka nad interesami miejscowemi. Kiedy miasta zamknęły się w obrębie jednego stanu, pomyślność ich była kwitnącą, czynność i poświęcenie dla dobra publicznego niezmierne, ale w organizacji stanowéj tkwił już zaród śmierci, któréj objawy coraz wyraźniéj występowały. Praca przemysłowa ściągała przedtém licznych przybyszów i odżywiała spółeczeństwo miejskie świeżemi siłami, nadzieja zdobycia własności utrzymywała energją, pobudzając zarazem zdolności umysłowe do ciągłego kształcenia się.

W końcu XV i XVI wieku, okoliczności zmieniły się znacznie, miasto zamknęło pracę przemysłową w obrębie swoich murów i władze cechowe utrudniały przystęp obcemu przybyszowi. W téj epoce miasto ulega téż pewnéj stagnacji, odłącza się od reszty spółeczeństwa i stanowi całość zwartą w sobie. Powietrze jego nie zwiastuje już swobody zbiegłym rolnikom, albowiem daje im w zamian nędzę i stanowisko ulicznego proletarjatu.

Drugim objawem nierównie ważniejszym, jest proces rozkładu jaki po téj seperacji nastąpił; ma on także źródło w ekonomicznych i spółe-

---

([1]) „L'ancien régime et la révolution," str. 36. 1856 r.

cznych stosunkach, które następnie wpłynęły na zmianę organizacji miejskiéj. W XV i XVI wieku handel i przemysł powiększył się znacznie; bezpośredniém następstwem tego był wzrost kapitałów i oddziaływanie na przedsiębierstwo, oraz pracę przemysłową.

We wstępie wspomnieliśmy już pokrótce, jak niebezpiecznym stać się może wpływ kapitałów na harmonijny rozwój wszystkich klas społecznych, i że robotnicy, otrzymując w dziennéj płacy wynagrodzenie, zaledwie na niezbędne potrzeby życia wystarczające, nie mogą dojść do własności i pozostają w ciągłéj zależności i nędzy. W dzisiejszém położeniu wpływ ten jednak z wielu względów jest łagodzonym. Pomięszanie wszystkich warstw społecznych, wzajemne ich oddziaływanie i dopełnianie, a przedewszystkiém interwencja państwa, które z potężnym zasobem środków i doświadczenia, nieustannie czuwa nad harmonijnym rozwojem wszystkich klas, przeszkadzają skutecznie gwałtownym objawom i zbyt szkodliwym następstwom. W XV i XVI wieku, wszystkie te środki były w nierównie mniejszym stopniu rozwinięte, władza państwowa ograniczyła się przywilejami i wpływ jéj na sprawy miejscowe był jeszcze bardzo słaby. Nie można zapominać, że w téj epoce monarchizm zaczyna się dopiero podnosić i stany są dla niego potęgami, które pod względem wewnętrznego zarządu musi pozostawić samym sobie. Sama organizacja stanowa sprowadziła jednak najszkodliwsze skutki. Miasto, zamknąwszy się w obrębie pracy przemysłowéj, stało się prawie wyłączném ogniskiem kapitałów. Oddziaływanie ich zatém musiało być szybkiém i gwałtowném, a to tém bardziéj, że wpływ innych sił społecznych był ograniczonym i mieszczaństwo odpychało troskliwie wszelki obcy żywioł od siebie. Symptomata rozkładu wewnętrznego nie dały téż długo na siebie czekać. Kapitały, powiększając się nieustannie, w pośród coraz bardziéj ograniczonéj liczby rodzin, uniemożliwiały konkurencją mniejszych kapitalików i wyzyskiwały przedsiębiorstwo, oraz pracę przemysłową na swoją korzyść.

Zależność społeczna robotników i mniejszych właścicieli, będąca następstwem takiego położenia, oddziałała niekorzystnie na organizacją gminną. W miarę zubożenia niższych klas, stygło zamiłowanie do życia publicznego i pojęcie obowiązku, moralności publicznéj stawało się wątpliwém. Patrjotyzm municypalny, który w średnich wiekach cudów dokonywał, w XVI wieku ustąpił miejsca apatji i zupełnemu letargowi którego nic przerwać niezdołało. Tocqueville (¹) przytacza ciekawy

(¹) L'ancien régime et la Révolution, str, 70—1, wyd. 1856.

szczegół, że w miastach Francji w XVI, XVII i XVIII wieku lud, pomimo wszelkich zachęcań ze strony rady municypalnéj, nie chciał głosować w sprawach miejskich, tak dla niego były obojętnemi, a podobne przykłady dałyby się bezwątpienia odszukać i w historji innych państw. W Niemczech do przyczyn wewnętrznych dołączyła się okropność wojny 30-letniéj i przyśpieszyła upadek Hanzy, najsilniejszego filaru mieszczaństwa. Jeżeli w XIII, XIV i pierwszéj połowie XV wieku władze municypalne mogły słusznie nosić nazwę reprezentacji miejscowéj i organizacja ówczesna opierała się na podstawie demokratycznéj, tak, że w niektórych miastach Francji cały lud zasiadał w radzie generalnéj ([1]), to w końcu XV, a następnie w XVI, XVII i XVIII wieku wielcy kapitaliści dochodzą do wszechwładnego znaczenia. Przewaga społeczna, jaką nad innemi klasami posiadali, oddawała im wyłącznie zarząd miejscowych interesów i niszczyła odpowiedzialność osobistą, będącą duszą każdéj reprezentacji. Znaczenie cechów upada razem z niezależnością pracy przemysłowéj, a rada municypalna staje się zupełnie odrębną korporacją ([2]).

Kilka słów wystarczy na wykazanie ogromnéj różnicy, jaka się pod tą samą powierzchownością ukrywa: tak np. rada miejska w XVI, XVII i XVIII wieku, wybiera sama swoich członków, t. j. ma prawo uzupełniania się, z zarządu dochodów nie składa nikomu rachunków, a posiadając prawo opodatkowania, ma otwartą drogę do bogacenia się kosztem miejscowego spółeczeństwa Niejednokrotnie też można spotkać się z przykładem, który przez długi czas był w Bawarji prawie powszechnym, t. j. że radcy municypalni wzajemnie z dochodów gminnych wyznaczali sobie gratyfikacją, nie troszcząc się bynajmniéj o uznanie powszechne. Ostatecznie więc radę municypalną tych wieków można śmiało porównać z rządami oligarchicznemi, gdyż notable francuzcy i radcy niemieccy zasiadali w niéj prawem własném, ograniczając godność powyższą do pewnéj tylko liczby rodzin. O ile zgubnemi okazały się skutki podobnych zarządów, poprzednio już wspomnieliśmy. Nędza, szerząca się w niższych klasach, pogrzebała moralność publiczną, oraz wszelkie szlachetne dążenia, w sferach zaś kapitalistów, istniał jeden tylko cel exploatowania swéj przewagi i bogacenia się kosztem pracy przemysłowéj. Należy jeszcze dodać, że ubiega-

---

(1) Tocqueville, „L'ancien régime et la Révolution," 1856, str. 70.

(2) Hasemann. Art. Gemeinde w Encykl. Erscha i Grubera, t. 1, część 57, 58, str. 152.

nie się o godności miejskie zaszczepiało w szeregach wyższych klas nieustanne zawiści i niesnaski, mnóstwo frakcij wichrzyło miejscowe społeczeństwo i, używając dawnego wyrażenia, „prywata panowała despotycznie.“ Naturalnie, że od XV wieku wzrastająca władza monarchiczna nieomieszkała starać się o odzyskanie wpływu na sprawy lokalne, zwłaszcza, że dokonanie powyższego zadania nie okazywało w miastach zbyt wielkich trudności.

W miarę wewnętrznego rozkładu, stosunek miasta do państwa ulegał zmianie i miasto traciło powoli niezależność stanową, a z nią najważniejsze prawa samorządu. Władza monarchiczna, od chwili uorganizowania się mieszczaństwa w stan oddzielny, zyskała nierównie trwalszą podstawę, sprzeczność pozorna interesów przemysłowych z rolnemi, tworząc nieprzyjaźń stanów, wymagała zarazem władzy wyższéj, stojącéj ponad partykularnemi roszczeniami. Panowie feodalni zarówno jak i mieszczaństwo, potrzebowali trwałego porządku i bezpieczeństwa, co tylko potęga bezstronna zapewnić mogła, jaką właśnie monarchizm przedstawiał. Znaczenie i wzrost monarchizmu wypływały zatém z najgłębszych potrzeb społecznych, które jedynie w harmonijnym rozwoju wszystkich sił mogą być urzeczywistnionemi. Historja przedstawia nam dość przykładów, że monarchowie umiejętnie wyzyskali swoje położenie, zresztą dostatecznie nas o tém przekona ich wpływ na stosunki miejskie.

Naprzód z rozwojem władzy państwowéj rosły także jéj cele i potrzeby, dotychczasowe dochody nie mogły w żaden sposób wystarczyć i niezależność miejscowa stawała się w tym punkcie niedogodną. Dla tego w końcu średnich wieków w Holandji budżet gminny był już przez rząd regulowanym ([1]), a we Francji i w Prusach w XVI wieku, widzimy takie same dążenie. Pierwotnie uznawano jeszcze w zasadzie samodzielność miasta i żądanie pewnéj kwoty pieniędzy, wyrażano w dość gwałtownych prośbach: „Nothbitte, Befehlbitte, Zwangbitte, Gewaltbitte,“ jednakże za Fryderyka Wilhelma I-go w Prusach, a za Ludwika XIV-go we Francji, porzucono bawienie się w pozory i poddano miasta ogólnemu systemowi finansowemu. Pojęcia dominii eminentis w Niemczech, a souverainelé we Francji, wsparte powagą prawa rzymskiego, zaczęły rozciągać swą opiekę na wszystkie interesa miejscowe, zwierzchność państwowa z skarbowości przeszła do juryzdykcji,

---

([1]) H a s e m a n n. „Art. Gemeinde w Encykl. E r s c h a i G r u b e r a,“ Sect. 1, str. 102.

policji, dróg, przyznając gminie miejskiéj prawa osoby małoletniéj (jura minoris). Wszelką sprawę publiczną z zasady otaczano szczególniejszą troskliwością państwa, stosując przytém lex 3 Cod. de jure reipubl. (11,29) „rempublicam ut pupillam, extra ordinem juvari moris est (¹).“ W XVII i XVIII w. miasta francuzkie nie zmieniły przytém swéj powierzchowności, miejscowi notable posiadali, jak dawniéj, zarząd lokalny, ale z tą znaczną różnicą, że urzędy municypalne król sprzedawał, i to w ten sposób, że kilku rodzinom nadawał prawo rządzenia całém miastem. Zarząd miejscowy, narzucony obsolutnie przez władzę państwową, nie mógł nigdy liczyć na poparcie lokalnego spółeczeństwa i był przedmiotem nienawiści dla mieszczan. Monarchowie Francji nie robili sobie z nim najmniejszych skrupułów, w razie niedostatku pieniędzy, który był właściwie stanem chronicznym monarchów Francji, przywileje nadawane jednym rodzinom, samowolnie odbierano i sprzedawano innym, a niekiedy tym samym, którym je dopiero co odebrano. Przyczyn właściwych, skłaniających do takiego postępowania nie tajono i zwykle rozporządzenie ministra, lub edykt królewski z całą otwartością wyznawał, że „les nécessités de nos finances nous obligent à chercher les moyens les plus surs de les soulager“ (Edykt 1772 r.) (²). Rzeczywiście, rzadko kiedy skuteczność podobnego środka zawodziła, próżność mieszczańska była w owym czasie obfitą kopalnią i intendenci nie mogli się wydziwić jak wielką ilość pieniędzy poświęcały miasta na wykupywanie swych przywilejów.

Przytém dodać wypada, że urzędy miejskie, prócz czczego tytułu, nie miały żadnego faktycznego znaczenia. W XVII i XVIII wieku bowiem, administracja Francji spoczywała w rękach 30-u intendentów któremi kierował kontroler generalny. Podstawy systemu centralizacji były już wtedy z całą konsekwencją przeprowadzone i wpływały, jak się Tocqueville (³) wyraża, nietylko na sprawy publiczne, ale na życie prywatne i przeznaczenie familij. Miasto, pomimo przywilejów i odrębnego zarządu nie mogło nakładać ani ściągać podatków, ani hipotekować kapitałów, ani sprzedawać czegokolwiek ze swego majątku, tak samo było ograczoném pod względem wydzierżawiania dóbr i procesowania się; nawet z przewyżki dochodów nie mogło uczynić żadnego użytku, albowiem nad wszystkiém ciążyło upoważnienie rządu. Rada municypalna funkcjono-

---

(¹) Zoepfl. „Grundsätze des gemeinén deutschen Staatrechts,“ t. 2, str. 470.
(²) Tocqueville. „L'ancien régime et la Révolution,“ wyd. 1856, str. 66.
(³) „ „ „ str. 9.

wała niby samodzielnie, ale kontroler generalny nakazywał intendentom, aby szczególniejszą zwracali uwagę na to, co się w tém zgromadzeniu dzieje, wszelkie deliberacje musiały być natychmiast jemu przesyłane, wraz z opinją intendenta, zamieszczoną u spodu.

Jeżeli we Francji aż do rewolucji zachowano władze municypalne, a tém samém i pozorną niezależność miejską, to w Prusach przeprowadzono jeszcze radykalniejszą zmianę, która nie pozostawiała najmniejszego złudzenia.

Za Fryderyka Wilhelma I-go usunięto dawne urządzenia i nadano miastom organizacją militarną. Commissarii locorum lub téż Steuer-Räthe, łącznie z Kriegs und Domänen-Kammer, posiadali najspecjalniejszy zarząd miejscowych interesów. Przytém posady gminne, jeśli tylko nie potrzebowały wykształcenia prawniczego, dostawały się inwalidom, którzy je uważali za miejsce wypoczynku (¹). Najgorszy wpływ wywierała jednak zależność władz miejscowych od komendy wojskowéj, albowiem żaden mieszczanin nie chciał przyjąć urzędu, obawiając się nieustannego mięszania szefa garnizonu. Nic téż dziwnego, że urzędy miejskie nazywano wówczas schronieniem feldfeblów i podoficerów.

Rewolucja francuzka z 1789 roku wywołała taki sam przewrót w miastach jak i w gminie wiejskiéj. Ustawa z 14 grudnia 1789 r. jest pod każdym względem twórczą i nadaje gminie nową konstytucją odpowiednią konstytucji państwowéj. Mówiąc o gminie wiejskiéj rozbieraliśmy jéj główne zasady, powtórzymy tu tylko, że miasta zostały w zupełności zrównane z wioskami, wszyscy urzędnicy municypalni byli zarówno, tu jak tam, wybieralnemi, każdy obywatel mógł brać udział w wyborach, notable obrani w podwójnéj liczbie jak urzędnicy tworzyli radę gminną, która deliberowała nad wszystkiém, co obchodziło gminę, a policja miejscowa należała do municypalności, ale pod nadzorem władz administracyjnych. Zacznijmy przejdziemy dalsze koleje téj ustawy, porównamy ją w kilku słowach z prawami miejskiemi, jakie dotychczas exystowały i postaramy się wykazać, że od wszystkich stanowczo się różniła.

W prawach miejskich, których powstanie datuje się z średnich wieków, należy szczególniejszą zwrócić uwagę: 1) na sposób tworzenia się i 2) na stosunek ich do państwa. W czasie walk feodalizmu z monarchizmem, miasta, nabierając coraz większego znaczenia, usuwały się

(¹) Rönne. „Die preussischen Städteordnungen“ (Die Gemeinde-Verfassung des preussischen Staats.), str. 24, wydanie 1843 roku.

powoli z pod wpływu władzy państwowéj i panów gruntowych. Prawa samorządu, jak np. administrowanie swym majątkiem, wykonywanie juryzdykcji, wymagały pewnych stałych norm, którym zwyczaj nie na długo mógł wystarczyć. Dla tego dość wcześnie rozpoczęto spisywać miejscowe zwyczaje i uzupełniać uchwałami miejskiemi (vic, vicus, Vickbild) tak, iż niektóre znaczniejsze miasta posiadały harmonijną księgę uchwał miejskich (Weichbildrecht), normujących samorząd lokalny. Pomniejsze miasta zyskujące późniéj niezależność i prawa samorządu, miały już gotowe wzory i albo przyjmowały prawa miast znaczniejszych, jeśli te były spisane, albo wysyłały deputacje dla zbadania urządzeń na miejscu. Tym sposobem wytworzyło się podobieństwo stosunków miejskich jakie i w dawnéj Polsce w prawie magdeburgskiém, chełmińskiém i szredzkiém spotykamy. Nie ulega jednak wątpliwości, że powstawanie tych praw odbywało się historycznie. Wpływ państwa był tu zaledwie posrednim, rzec można biernym i samo spółeczeństwo miejscowe wyrabiało sobie normy prawne. O stosunku do państwa pierwotnie mowy być nie mogło, gdyż, jak to słusznie Rönne ([1]) zauważył, gmina średniowieczna zastępowała po większéj części organizacją państwową;—dopiero z rozwojem władzy monarchicznéj, postać rzeczy zaczęła się zmieniać i opieka państwowa nad miastami coraz wyraźniéj występuje.

Jeżeli zastanowimy się nad stosunkiem gminy miejskiéj do państwa w XVI, XVII i XVIII wieku, to przyznać musimy, że nawet wtedy przeważa element historyczny. Jedyną prawną normą téj epoki są przywileje, które z wzrastaniem władzy monarchicznéj nieustannie się zmieniają. Dawne karty, dozwalające wszelkie napaści na przywileje miejskie siłą zbrojną odpierać, prawie wszędzie nikną, ale mimo to, nowe karty nie zyskują trwalszéj podstawy i rozmaitość ich jest nieskończona. Prawa miejskie ówczesne nie były nigdy uważane za niezbędne w porządku państwowym i za wypływające z natury rzeczy, ale władza monarchiczna posługiwała się niemi, jako rodzajem kompromisu z pojedyńczemi miastami i dla tego prawa te zachowały na stałym lądzie, aż do 1789 r. charakter przywileju.

Ustawa z 14 grud. 1789 r. obejmująca zarazem gminę miejską i wiejską zapowiedziała zupełnie nowy porządek rzeczy. Miasto otrzymało organizacją analogiczną państwowéj i zasady reprezentacji narodowéj zastosowane zostały do spółeczeństwa miejscowego. Historja a tém sa-

---

([1]) Rönne. „Des Staatsrecht der preussischen Monarchie," t. 2, str. 368.

mém przypadkowość, zaczęły pośrednio oddziaływać na nową municypalność, a bezpośredniém jéj źródłem była ustawa jako akt woli państwowéj. Stosunek gminy miejskiéj do państwa, nie opierał się jak dawniéj na przywilejach, zależących od chwilowéj potęgi i usposobień monarchów, ale czerpał podstawę w naturze interesu lokalnego i w nim tkwiła granica, po za którą państwo wkraczać nie mogło. Jeżeli dawniejszy stosunek nazywaliśmy historycznym, to ustawa z 1789 r. wytworzyła związek organiczny, w którym część, jako organ pomniejszy, nie traciła swéj samodzielności i doznawała ograniczenia dopiero wtedy, gdzie natura całości, t. j. państwa, niezbędnie tego wymagała. Stąd wynika także, że rozmaitość stosunków, jaką we Francji aż do rewolucji spotykamy, stanowczo ginie i ustawa przeprowadza ogólny, konsekwentny system samorządu, w którym spoczywa uprawnienie interesu lokalnego w obec państwa.

W poprzednim rozdziale, porównywając ustawę 1789 r. z dawnemi urządzeniami gminy wiejskiéj, podaliśmy prawie te same uwagi co i tutaj. Powtórzenie uważaliśmy jednak za potrzebne, a to ze względu, że prawa miejskie doszły do nierównie większego rozwoju i różnica ich od nowszéj organizacji gminnéj nie była tak widoczną.

Zapatrując się na ustawę gminną 1789 roku ze stanowiska potrzeb społeczeństwa państwowego, musimy przyznać, że posiada wysokie zalety. Mężowie stanu, którzy przeważnie na jéj wytworzenie się wpływali (Mirabeau), zrozumieli dobrze zadania, jakie w państwie konstytucyjném gminie pozostają do spełnienia i wykazali główne zasady, na jakich organizacja gminna opierać się musi. Jeden zarzut poważamy się ustawie téj tylko uczynić, a mianowicie: że zbyt gwałtownie zatarła wszelką różnicę pomiędzy wsią i miastem i za nic ważyła historyczne względy. Ustawa powyższa sprawia przez to wrażenie systematycznego planu, któremu idzie o ścisłe przeprowadzenie konsekwencji logicznéj, bez względu na przeszłość i rozmaitość życia. Zapowiada zbyt nagłą reformę i zrywając zupełnie z dawnemi instytucjami, pozostaje do pewnego stopnia w sprzeczności z organicznym rozwojem państwa i społeczeństwa.

Dalsze koleje téj ustawy są nam wiadome z poprzedniego rozdziału;—miasto i wieś stały się prostemi obrębami administracyjnemi bez żadnéj samodzielności i w takiém położeniu przetrwały aż do najnowszych czasów. Za Konwencji, paryzka komuna zyskała chwilowo i rozszerzyła tak dalece swoją władzę, że rząd państwowy nie mógł w obec niéj funkcjonować. Po upornéj walce utraciła jednak całe swoje

znaczenie i Paryż podzielony na 12 arrondissements, pozostawał w takiéj saméj zależności jak każda inna gmina Francji.

W Prusach pomiędzy reformami Steina i Hardenberga, najważniejsze miejsce zajmuje ustawa dla miast z 1808 roku. Była zastosowaną do potrzeb nowego społeczeństwa, gdy, jak wiadomo, w stosunkach wiejskich przeważał jeszcze element stanowy. Nie ma z pewnością drugiéj ustawy któraby tak wielki wpływ wywarła na resztę państw niemieckich i któréj dobroczynne oddziałanie zyskałoby tak ogólne uznanie. Rzeczywiście, była źródłem z którego wypłynął samorząd gminy Niemiec i dzisiejsza organizacja miast prusskich trzyma się jeszcze w głównych zasadach swego pierwowzoru z 1808 r. Podług téj ustawy zarząd miejski (Gemeinde Vorstand) składał się z kolegjalnego magistratu i radców administracyjnych (Gemeindeverordnete, lub też Verwaltungsräthe) wybieranych przez miasto. Do magistratu należy policja miejscowa t. j. Sicherheits-Gewerbe-Sitten-Wirtschafts-Wege-Strassen-Polizei, jemu państwo poleca wykonanie rozporządzeń odnośnie do szkoły, wojska, policji, finansów, członkowie jego są zarazem pośredniemi urzędnikami państwowemi ([1]) i dla tego jakkolwiek bywali wybierani przez radców administracyjnych, państwo zabezpieczało się prawem potwierdzenia wyboru. Zgromadzenie deputowanych miejskich (Stadtverordneten Versammlung) reprezentowało płacących podatki i wykonywało ogólny nadzór nad zarządem ekonomicznym. Do nich należało ułożenie etatu administracji miejskiéj, zatwierdzenie pojedyńczych wydatków, nie objętych etatem i postawienie zasad ekonomicznych w administracji majątku miejskiego. Magistrat pozostawał z zarządem ekonomicznym w bardzo ścisłym związku;—tym sposobem harmonja pomiędzy wszystkiemi gałęziami administracji zyskała trwałą podstawę, rzeczywiście jednak władzę miejską (Städtische Obrigkeit) przedstawiał sam magistrat, na co szczególnie wpływało nadanie mu pośredniego państwowego charakteru i przyjęcie za zasadę systemu delegacji. Prócz tego istniały odrębne komisje, czyli deputacje administracyjne (Verwaltungs Deputationen v. Commissionen), złożone z członków magistratu, radców administracyjnych i deputowanych z mieszczaństwa, którym powierzano specjalne czynności, chcąc zapewnić dokładniejszą exekucją. Gneist ([2]) komisje

---

([1]) Gneist. „Die Preussische Kreis-Ordung“ 1870 r. str. 21.

([2]) Gneist. tamże str. 19 porównaj „Verwaltung, Justiz-Rechtsweg“ 1869 str. 108.

powyższe uważa za najlepszy pomysł ustawy z 1808 r., albowiem przyuczały mieszczaństwo do dobrego zarządu i przyczyniały się do gruntowego poznania miejscowych potrzeb.

W porównaniu z ustawą 1789 r. organizacja miast pruskich wydaje się bardzo skomplikowaną, przytém organ reprezentacji miejscowéj nie jest dostatecznie odłączony od władzy wykonawczéj i Gemeinde Vorstand łączy w sobie charakter rady miejskiéj i magistratu. Z drugiéj strony jednak, władza wykonawcza nie jest skoncentrowana w jednéj osobie, zasada francuzka „si déliberer est le fait de plusieurs, agir est le fait d'un seul" nie znajduje zastosowania, i mieszczaństwo, mając przystęp do deputacji administracyjnych, nietylko naradza się nad dobrém gminném, ale wykonywa zapadłe postanowienia, obznajmiając się praktycznie z trudnościami exekucji. Ustawa 1808 r. była na swobodnéj myśli osnuta, pozostawiała potrzebną samodzielność interesom miejscowym i normowała ściśle nadzór państwa. W praktyce powstawały jednak liczne modyfikacje i nadużycia, które jéj połowę wartości odjęły.

Prawa następne z 1831, 1841, 1845 r. (1) zamiast uzupełniać ustawę z 1808 r. w duchu jéj twórcy, przechylały się do zupełnie przeciwnego kierunku i czyniły organizacją miast pruskich coraz bardziéj podobną do municypalności francuzkiéj. Prawo z 1850 r. zaszło jeszcze daléj i utrzymując pozornie ustawę z 1808 r., poddało wszystkie prawie interesa miejskie nadzorowi państwa. Tak niespodziewany zwrot musiał mieć swoje głębokie uzasadnienie i wypływać z bardzo ważnych przyczyn. Gneist (2) w dziele swojém „die preussische Kreisordnung" podaje ciekawe uwagi, które nas właśnie w tym względzie objaśnić mogą.

Ustawa z 1808 r. w główněj osnowie odpowiadała państwu konstytucyjnemu, gdy tymczasem gmina wiejska przejęta była na wskroś elementem feodalnym, a administracja państwowa otwierała szerokie pole absolutyzmowi. Organizacja miejska była więc jeszcze anachronizmem w ustroju państwa i dla tego z wielu praktycznych względów musiała doznawać ograniczeń. Przeciwieństwo zasad, na jakich się społeczeństwo miejskie i wiejskie opierało, czyniło niemożliwém wprowadzenie większych organów samorządu, jak np. okręgu, prowincji. Nadzór i kontrola przypadały więc we wszystkich interesach władzom państwowym, t. j. pojedyńczym ministerjom i dawały im niezwykły wpływ na spra-

---

(1) Rönne. „Das Staatsrecht der Preussischen Monarchie," t. 2, str. 376.
(2) Gneist. „Die Preussische Kreis Ordnung," od 18—25.

wy miejscowe. Prawo administracyjne Prus ([1]) powiększało niezmiernie tę ujemną stronę, wszystkie bowiem rozporządzenia, odnoszące się do zarządu wojennego, finansowego, szkolnego, dróg, ubogich, policji bezpieczeństwa, zdrowia i t. p. pozostawiały umyślnie wiele swobody urzędnikom państwowym i wprowadzały do kontroli nad miastami znaczny element samowoli. Ministerja pozwalały sobie niekiedy interpretować, lub pomijać mniéj wyraźne ustępy ustawy 1808 r. przy czém nie chodziło bynajmniéj o myśl prawodawcy, ale o chwilowe widoki administracji.

W ostatnich czasach, w sejmie niemieckim komitet, wyznaczony do zbadania stanu gmin i wypracowania ustawy, bardziéj na samorządzie opartéj, wykazał najdokładniéj, jakich na téj drodze dopuszczano się nadużyć i jakim ograniczeniom ustawa z 1808 w praktyce uległa. Dla lepszego zrozumienia, przytoczymy dwa wybitniejsze przykłady. Tak np. prezydent policji mógł wydawać przepisy, mające dla miasta moc obowiązującą, ale winien się był wprzódy porozumiéć z deputowanymi miejskimi i uzyskać ich przyzwolenie. W praktyce drugą część zupełnie odrzucono i prezydent policji nie uważał za potrzebne porozumiewać się z władzą miejscową. Drugi jeszcze charakterystyczniejszy wypadek, odnosi się do tak zwanych „rezolucji policyjnych“ (Polizei Resolute), mocą których, prezydent policji mógł nakazać miastu pewne ulepszenia, w celu utrzymania czystości i porządku. W razie gdyby miasto wzbraniało się pracę nakazaną wykonać, władzom państwowym przysługiwało prawo wykonania i ściągnięcia z dochodów miejskich sumy, na tę pracę wyłożonéj. W zastosowaniu przepis ten doprowadzał do największych nadużyć, prezydenci bowiem nietylko, że nakazywali często niezbyt potrzebne prace, ale ściągali naprzód z dochodów miejskich znaczne sumy i przewyżki nie zwracali miastu, lecz zachowywali samowolnie na przyszłe prace, które kiedyś mogły okazać się potrzebnemi.

Pomimo ograniczeń jakim ustawa z 1808 r. z powodów dopiero co przytoczonych ulegała, wpływ jéj na społeczeństwo miejscowe był w całem znaczeniu tego słowa zbawiennym. Historycy Niemiec zawsze z dumą ją wspominają i twórcę jéj Steina otaczają aureolą czci i uwielbienia. Dla Prus i dla Niemiec ustawa powyższa ma tém większe znaczenie, że torowała drogę konstytucji państwowéj i przez kilkadziesiąt lat była najpewniejszą gwarancją swobód narodowych ([2]).

([1]) Gneist. „Die preussische Kreis Ordnung,“ str. 21.

([2]) Treitschke. „Historische und politische Aufsätze,“ t. 3, str. 500.

Z tém wszystkiém nadmienić wypada, że historycy niemieccy jak np. Treitschke, unosząc się nad powyższą ustawą, wpadają cokolwiek w przesadę, którą tylko względami narodowości usprawiedliwić można. Tak np. czytamy w jego powyżéj przez nas cytowaném dziele ([1]), że ustawa 1808 r. jest pierwowzorem, jakiego niespotykamy w nowożytnéj Europie i że dzieło Steina jest najzupełniéj twórczem, gdyż nie był nawet dokładnie obznajmiony z samorządem Anglji. Na zdanie podobne trudno się zgodzić, gdyż przydomek twórczości powinien się właściwie do ustawy z 1789 r. odnosić. Mirabeau, zarówno jak Stein, nie był obeznany z Selfgovernementem Anglji, tylko instynktem zdolnego męża stanu odgadł, jakie stanowisko winna zająć gmina w państwie konstytucyjném. Jakkolwiek téż ustawie z 1808 roku nie można odmówić oryginalności, ale w wielu względach ustawa 1789 r. mogła dla niéj być wzorem, gdyż rzeczywiście jest pierwszą próbą organizacji gminnéj w państwie, które z stanową przeszłością raz na zawsze zerwało.

Kończąc powyższy rozdział wspomniéć nam wypada o bezskutecznych usiłowaniach, jakie w Prusach miały miejsce w celu przeprowadzenia jednolitéj organizacji gminnéj.

Pierwszy projekt powstał w 1812 r. i chciał pozostawić tylko największym miastom odrębną organizacją, reszta zaś miast i wsi miała być objętą jednakowym systemem samorządu. Następnie w 1850 r. posunięto się jeszcze daléj; wydano ogólne prawo gminne dla miast i dla wsi, ale w wykonaniu natrafiono na takie trudności, że przez ustawę z 1852 r. naprzód zawieszono, a potém zniesiono prawo z 1850 r. Niefortunne próby wzmocniły przekonanie, że miasto i wieś winny miéć odrębną organizacją i że potrzeba odrębności wypływa z natury miejscowego społeczeństwa.

Postaramy się choć w kilku słowach wykazać, że bezpośredniéj przyczyny należy w Prusach gdzieindziéj szukać, i że dla bardzo naturalnych względów, jednolita organizacja była tam niemożliwą. W chwili, gdy przedsiębrano pierwszą reformę, społeczeństwo miejskie różniło się znacznie od wiejskiego. W 1812 r. bowiem, gdy w miastach swobodna praca i własność uzupełniały równość w obec prawa, w wioskach jurisdykcja patrimonialna, ciężary wieczyste i pańszczyzny, przypominały na każdym kroku resztki feodalizmu. Miasto było już wówczas ukonstytuowaném w gminę administracyjną, gdy tymczasem wioska

(1) Treitschke. „Historische und politische Aufsätze,“ t. 3, str. 500.

przedstawiała gminę miejscową i była jeszcze produktem historycznym. Nie potrzebujemy dowodzić, że w owym czasie spojenie tak odmiennych żywiołów w jedną jednolitą formę było niepodobieństwem. W 1850 r. położenie było wprawdzie nierównie lepszém, ale w każdym razie niewystarczało dla dokonania zupełnego złączenia. Powinności i ciężary wieczyste zniesiono wprawdzie zupełnie, tak samo postąpiono sobie z jurisdykcją patrimonialną, ale zawsze pozostawiono pewien wpływ wielkiéj własności, który utrudniał reformę. Prawo z 1850 r. miało dopiero jednoczyć małe gminy miejscowe w taką całość, żeby reprezentacja gminna była możliwą, ale zadanie to szło oporem, a główną przeszkodą była wielka własność, posiadająca ciągle pewną władzę policyjną. Tym sposobem w 1850 r. gmina wiejska z powodu małéj ludności i ekonomicznych względów nie mogła być tak uorganizowana, jak miasto i prawo z 1850 r. zostało bez wykonania. Przyczyny, któreśmy przytoczyli znikają po części tam, gdzie gmina wiejska obejmuje znaczniejsze teritorium i posiada tyle ludności, że reprezentacja miejscowa jest możliwą, wtedy bowiem powstają także liczniejsze interesa i zadania miejscowe, które zacierają różnice między wsią a małemi miastami. Przykład, że tą drogą można dojść do pewnego rezultatu mamy w Królestwie Polskiém, gdzie miastom pomniejszym odjęto osobną organizacją i nadano ustrój gminy wiejskiéj.

A. Rembowski.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Biliński Leon. Studja nad podatkiem dochodowym, Lwów 1869, str. IV i 205, tom I,—Kraków 1870, tom II, str. 223, razem 425 str.

(Dokończenie,— p. Ekon. zesz. I, str. 29, z r. 1872).

Badając w dalszym ciągu metodę oznaczania dochodu podatkowalnego w związku z wyłącznym podatkiem dochodowym, autor nasz roztrząsa postulaty teorji Umpfenbacha i Milla, którzy, zdaniem naszém niewłaściwie, (podobnie jak i Pfeiffer) w *ogólnych* zasadach podatkowania, i nie hołdując bynajmniéj *jedynemu* panaceum podatkowemu zaprzątają się zagadnieniami *specjalnemi*, jak minimum exystencji, różnicą dochodu niestrawialnego i znikomego, wreszcie słynną „progresją.“

Piszemy się w zupełności na konkluzje p. Bilińskiego, gdzie wykazuje bezpodstawność podarunku, jaki, wedle socjalistów i utopistów, państwo winno ze źródeł *ogółu* czynić na rzecz owych $^{8}/_{9}$ obywateli stanowiących (?) zastępy Lassalle'go i jego wyznawców. Naprzód, o ile zastanawiamy się, jak to czyni autor nad *wyłącznym* podatkiem, rzecz prosta, że ,,minimum znaczy nie co innego, jak wolność klasy roboczéj od *wszelkiego* udziału w zaspokojaniu potrzeb państwowych, boć kto jest wolnym od *wyłącznego* podatku dochodowego, ten nie może być pod żadnym warunkiem pociągany do innych ofiar.“ Dajmy jednak pokój nawracaniu półmędrków i całéj czeredy prof. Marxa, zastanawiając się natomiast pokrótce nad genezą i zasadnością rzekoméj prawdy: wolnego minimum i różnicy dochodów strawialnych i niestrawialnych.

Umpfenbach narobił, co prawda, dużo wrzawy w nauce sangwinistycznem obstawaniem za tém, aby we *wszystkich* podatkach odciągano

nietylko zakres potrzeb niezbędnych podatnika, lecz i „kwotę przeznaczoną na wychowanie dzieci gospodarza-podatnika, oraz służącą do kapitalizacji. Głosi on przez to ustopniowaną *ujemną* swobodę obywatela od udziału w daninach, więc od życia pospolitego, wynaturza spójność cząstek organicznéj natury państwa, które „jest jakoby *jedno* zupełne ciało któregokolwiek zwierzęcia, którego żaden członek sam sobie nie służy, ale i oko, i ręce, i nogi, i wszystkie inne członki, jakoby spólnie o sobie radzą, a urzędu swego tak używają, aby ciało dobrze się miało, które, gdy się dobrze ma, tedyć i członkom krzywdy nie masz, a gdy się ciało niedobrze ma, tedyć i członki pewnie jaki niewczas cierpią „(F r y c z M o d r z e w s k i). Prawda, że autor ten dziś w obec wynikłości swéj teorij, dających pochop do przekręcań i hypostazji, byłby innego zdania ([1]). To pewna, że się wikła w sprzecznościach i potrąca o niezliczoną różnorodność wymogów rzeczywistego życia, tak, iż ostatecznie sam wątpi o swoim ideale ([2]). Co do Mill'a, odtwarzającego z pewnemi zmianami skarbowość własnego kraju, postulat jego wszedł w części w życie w incometaxie, ale to powinniby sobie dobrze rozważyć co chwila wywlekający jego powagę rabuliści, że *explicite* ([3]) domaga się udziału klasy robotniczéj w podatkach konsumcyjnych. Pierwszeństwo atoli pomysłu wolnego minimum, należy się nie jemu, lecz Schön'owi (Grundsaetze der Finanz, str. 57), choć genjalny ten statysta, mimochodem tylko podnosi wymóg sprawiedliwy ze względu na zasadniczo, teraz już uznany, stosunek gospodarstw pojedyńczych do skarbowości ([4]), ale nie formułuje go praktycznie. Żeby pomysł wolnego minimum był tak „naturalnym i prostym,“ jak się Umpfenbach'owi widzi, pozwalamy sobie o tém wątpić.

Na pierwszy rzut oka, cóż może być słuszniejszego, jak żądanie, aby ustawodawca ułatwiał tym co żyją z pracy, „żywot znośny i ludzkiéj godności odpowiedni,“ oszczędzając dlań w ten sposób, niejako zasób,

---

([1]) National-Oekonomik, str. 5 i nast.

([2]) Finanz-Wissenschaft.

([3]) This arrangement however would constitute *a reason in addition to others — for maintaining* taxes on articles of luxury consumed by the poor. Principles of polit. economy, II, 386.

([4]) Es muss durchaus noch Dasjenige abgezogen werden, was zur Befriedigung der physischen und geistigen Bedürfnisse der Familie gehört und die Möglichkeit eines kleinen Ueberschusses für *neue* Anlegung, oder für künftige Noth offen bleibt. Die Privatwirthschaft bietet also nur jenen Theil der *reinen* Einkünfte, der über den nöthigen haüslichen Bedarf hinausreicht.

którym by im dozwolił na stare lata żyć bez kłopotu o los dzieci? Trudność powstaje, skoro się dotkniemy przeprowadzenia w czyn tego postulatu. Nie ulega wątpliwości, że w rozwoju umiejętnym wymóg ów jest jeszcze nieuniknionėm następstwem bezsercowéj matematyki lub jak ją nazwano „ekonomicznéj metafizyki“ Ricarda.—Ricardo, jak wiadomo, cały dochód narodu, proces niesłychanie zawiły dla oka profana acz prosty dla ekonomisty, rozpatrywał li ze stanowiska *prywatnego* gospodarza. Poczytywał on robotnika za produkcyjną maszynę, za narzędzie, którego nakład wytwórczy, o ile możności ograniczyć należy, jeśli przedsiębiorstwo przynieść ma sowite zyski. Teorja ta zastosowana do podatkowości, nauczała, że wszelkie podatki, oprócz podatku na rentę (istniejącego nb. w wyobraźni autora, lubo przyjętego *mylnie*, jako fakt rzeczywisty, przez jego następców), nałożone bądź na pierwsze potrzeby, bądź wprost na dochód robotnika, równający się kosztom wytwarzania, spadają na zyski kapitalistów i przedsiębiorców. Według teorji téj, renta tylko i zysk, pozostałe po strąceniu nakładów, stanowią prawdziwe źródło podatków i zamożności skarbu, tak, że ostatecznie obojętną jest rzeczą czy do wytworzenia dochodu narodowego (i skarbowego, *majori inest minus)* przykłada się 7 czy 12 miljonów ludzi. Znanym jest bolesny na to żart szlachetnéj ironji Sismondego o królu angielskim, kręcącym korbą i niemniéj człekolubny wykrzyk Droza: *les produits sont pour les hommes et non pas les hommes pour les produits.* Fałszywość i jednostronność téj ewangelji staréj szkoły angielskiéj, dostatecznie wyprowadził na jaw i zyskał sobie przez to wiekopomną zasługę Teodor Bernhardi ([1]), zdaniem piszącego nieskończenie wyższy nad okrzyczanego amerykańskiego „socjologa“ (Careya), przeciwnik wielkiego bądźcobądź „metafizyka“ wymiany. Odtąd już żaden ekonomista nie wątpi o tem, że zarobki płaci *czysty* prowent narodu, że sama gałąź *dochodu* należy i zasila *dochód zbiorowy kraju* i po prawdzie a słuszności winna przyczyniać się do ciężarów pospolitych. Zarobki jednak pracy *fizycznéj* przedstawiają dla skarbu źródło skąpe, a nieraz zgoła zawodzą, gdy moralność robotnika nadwerężona libacjami à la Schweizer, lub czczemi zmowami i pseudo ludzkością demagogów, każe mu zapomnieć o związku z państwem, łatwiejszym do wywrócenia, jak do odbudowania pod kierownicą społecznych inżenierów i mechaników. Dla podatków wprost i bezpośrednio nałożonych na nie zarobki są *matière peu imposable.* Udział swój w ko-

---

([1]) *Kritik der Gründe für grosse und kleine Landgüter.* 1849 Petersburg. § 14—16.

sztach utrzymania państwa równie dla nich (lubo nie dla demagogów) jak dla innych klas niezbędnego, robotnicy płacą w roztropnie u miarkowanych *konsumcyjnych* podatkach. Że apostoł *politycznego* socjalizmu pragnąłby ich i od tego uwolnić, bałamucąc ich głowy heglowską djalektyką, przydatną do sądowych popisów, lecz nie dla „kołtunów,“ to rzecz inna. Wszakże nieboszczyk Lassalle nie sięgał nigdy myślą aż do herostratyzmu naftowego....

Doktrynerzy francuzcy przekręcili i wypaczyli myśl Ad. Smith'a, który wyraźnie dla tego co umié go czytać, podatki konsumcyjne mieni być *naturalną* daniną, przypadającą państwu od *pracy*. Pewna atoli część skarboznawców, przy rozbiorze *ogólnych* zasad podatkowania, po niewoli zapatrzyła się w ów „ideał wyłącznego podatku dochodowego“ (choć nie byli „młodymi“), co ich urzekł, że tak powiemy, i skłaniał do bardziéj *etycznego* poglądu na państwo, jak de Fontenay'a i jego chwalców.... Niech się jednak p. Felix Zieliński nie obawia: nie będziemy mu przypominali *sursum corda* w rzeczach finansowych, choć sam może uzna, iż to nie jest umyślne mięszanie *sacra profanis*, bo w państwie te dwie rzeczy są nierozdzielne, jeśli nie dla ekonomisty, to przynajmniéj dla męża politycznego... Dosyć, że myśląc o podatku dochodowym *wyłącznym*, finansiści ci, mimowoli humanitarne wymogi Smith'a, odnieśli do *układu wielu* podatków, stanowiącego dziś alfę i omegę *umiejętności skarbowéj*, zasługującéj na tę nazwę i pragnęli, by niższa klasa wzniosła się do obywatelstwa przez *zapas*, zwłaszcza, że bez niego *zasób* jest niemożebnym ideałem, mimo partnerships i innych spółdziaławczych czynników.

Kiedy Rau, bacząc na wrzekomą większą zasobność i siłę podatkową rent i zysków, pragnąłby je przeciążyć podatkami, Umpfenbach i Mill chcą, aby zarobki były *niżéj* opodatkowane. W obu razach widzimy zboczenie nieuzsadnione od zasady stosunkowości opłaty na rzecz stosunkowości ciężaru, wyjątek sprawiedliwy jeśli go bliżéj określimy, *niewykonalny* i *niesprawiedliwy*, skoro go postawimy jako zasadę ogólną. Pfeiffer ([1]) zapytuje słusznie Rau'a, co stanowi ów zakres niezbędnych i do *stanu* społeczeńskiego przywiązanych potrzeb, do jakiego pragnie nawiązać modyfikacją *równego* opodatkowania i przeczy, aby państwo miało ustawodawstwem swém prawo do uświęcania podobnych różnic. Państwo, ani słowa, miewa i miéć może do wygodzenia im zadania *socjalne*, ogromem swym przesięgające możność i zasoby

---

([1]) *Staats-Einnahmen*, II, 43.

pojedyńczego pokolenia, okresu lub zbiorowości towarzyskich dotyczące tylko zespoleń dobrowolnych, jak np. ustawodawstwo agraryjne, dobroczynności w *ogóle* i t. d. Zadania te jednak ściągają się do interesów klasowych, onych urządzenia lub ochrony, nigdy jednak nie ciąży brzemieniem swéj potęgi na skali interesów *stanów*, przynajmniéj nowożytnemu państwu czynić tego *niewolno*. Achillesową piętą socjalizmu umiejętnego,— nie mówimy o banalnym i demagogicznym—poniekąd ze względów etycznych zasługującego na rozwagę, jest właśnie ustawiczne mięszanie i utożsamianie radykalnie fałszywe *spółeczeńskiego*, naturalnego układu interesowych związków z *pclityczną*, powszechną spólnością narodu z państwem, równającém te odcienia w myśl szczytnego *suum cuique*. Bądź co bądź, nikt nie jest w stanie pociągnąć matematyczną granicę zakresu potrzeb niezbędnych.

„Co jest godném exystencji człowieka?“ pyta się słusznie Schmoller. „W każdym kraju, w każdéj epoce, dla każdego stanu inna wielkość! W rzeczywistości każdy powinien stosować swe wydatki i potrzeby do zakresu *godziwie* rozporządzalnych środków, t. j. do tego, co po pewnym przeciągu czasu zwie swoim dochodem. Możeż być rozsądném od tego „utrzymania“ *wstecz* odciągać nadwyżkę, ów „standesmässiger Unterhalt?“ Dla czegóż przedsiębiorca ma być w téj mierze związanym tak jak robotnik? Azali *zwykły* jego zysk (Supiński) nie stawia go wcale inném *socjalném* położeniu od wyrobnika;—a gdyby nawet tak nie było, gdyby nie był odeń wyższym *pracownikiem* inteligentnym, wierutnym jest fałszem utrzymywać, że robotnik żyje „tylko z zarobku“ wedle przestarzałéj teorji Ricarda;—spółdziaławcze stowarzyszenia kłam temu zadają. Skądinąd rentier tak samo może być obarczony liczną rodziną jak wyrobnik i oszczędzać *powinien*, choć ani słowa, *wygodniéj* byłoby robotnikom, *milującym* platonicznie kapitał, wcale nieplatonicznie przyswoić go sobie siłą pięści i bezprawia, w myśl *użyteczności większéj liczby*. Owe $^8/_9$ obywateli są li fantasmagoryczną ponętą i wędką dla zdrowego socjalnego odłamu, dla włościan, którzy, raz osiągnąwszy obywatelstwo, nie dadzą się złowić w arkana Marxów et consortes, bo wyżéj cenią obywatelstwo na własnych śmieciach, jak wątpliwéj wartości obywatelstwo świata, kierowanego przez kilku awanturników... bo są ludźmi, a nie *przedłużeniem maszyn*.

P. Biliński wykazuje daléj dowodnie, jak Umpfenbach wikła się w steku sprzeczności, które samochcąc nagromadził, jak się kręci w czczych ogólnikach. Żąda oprócz *wolnego minimum* tak zwanéj *kwoty kapitalizacyjnéj*, wolnéj od podatku, „która skapitalizowana wedle stopy odsetkowo-przeciętnéj w kraju, zapewni gospodarzowi minimum exystencji

w przyszłości, bez względu na to, czy ją rzeczywiście zaoszczędzono lub nie i bez względu na wysokość dochodu, z któregoby ją miano odkładać.“ Dla kogo ma robotnik kapitalizować w wolnéj rodzinie, apoteozowanéj przez nierządnice w kościołach paryzkich i kto jest w stanie w pojedyńczym wypadku sprawdzić, że Piotr zapłacił podatek od dochodu, zbywającego po kapitalizacji, a Paweł nie skapitalizował go wcale? Kto państwu dał prawo karania Piotra w ten sposób i *zmuszania* Pawła do oszczędności. Wszystko, co państwo zrobić może, jest dać wychowanie elementarne tak Piotrowi jak Pawłowi, za co obydwa płacić muszą ze swych dochodów choć nie *bezpośrednio*. Co weźmiemy za podstawę kwoty, uwolnionéj od podatku i przeznaczonéj wrzekomo na kapitalizacją? Czy długoletność głowy rodziny, matki dzieci i jak oznaczymy tę liczbę? Co leży po za dowolnemi przeciętnemi, na których Umpfenbach pragnie oprzéć swą teorją? Odpowiadamy na to słowy Laspeyres'a ([1]) „*kto tyle nie posiada, aby mógł utrzymać przy życiu siebie i swoich, a do tego należy też opieka praw i oświata, jaką daje państwo, tak samo jak zapłata, dana lekarzowi lub aptekarzowi, ten staje się ciężarem obowiązkowéj dobroczynności* i eo ipso uwalnia się od podatków. *Podatki są, oprócz innych, najkonieczniejszemi wydatkami obywatela — należą one także do minimum exystencji.*“

Uwagi powyższe nie przesądzają, ma się rozumiéć, o uwolnieniu pewnéj kategorji podatników, *niedochodzących* minimum miary *uzupełniającego* podatku dochodowego.

Nie mamy nic do dorzucenia do ustępu p. Bilińskiego, gdzie roztrząsa różnicę dochodu fundowanego i niefundowanego. Ustęp ten niech czytelnik zechce sam przejrzéć, zestawiając, dla objaśnienia charakterystykę „kapitału rzeczowego“ i „osobowego,“ którą autor Studjów, podał w łamach niniejszego pisma.

Początku *progresji*, jako dźwigni teoretyczno-skarbowéj, autor szuka u Montesquieu'go. Że się autor Ducha Praw rozminął z prawdą w téj mierze, dawniéj już w tém piśmie wykazaliśmy ([2]). Za to widzi nam się, że należało odnieść pierwszeństwo pomysłu do znakomitego fizjokraty, człekoluba i historjozofa Condorcet'a. Szlachetny ten żyrondysta, podsunął był ów pomysł prawdopodobnie w r. 1792 Robespier'owi ([3]). Condorcet uzasadnia progresją przez różnicę rozchodów

---

([1]) Art. Staatswirthschaft w Staatswörterbuch Bluntschli'ego i Brater'a

([2]) Ekonomista, grudzień 1866.

([3]) *Mélanges d'Economie polit.* Edition Guillaumin, I, 656 i nast.

państwa koniecznych i użytecznych. Jako przykład przytacza drogi bite, gdzie bogaci mają „la commodité de se porter rapidement d'un lieu à un autre pour des voyages d'agrément," kiedy ogół wedle niego użytkuje z tych dróg, jako środków komunikacji towarów i spraw powszedniego gospodarczego żywota. Zastrzega się atoli przeciwko zgubnym następstwom progresji, rosnącéj w nieskończoność, którąby wyżéj opodatkowanych wstrzymywała od korzystnego dla kraju nabywania dóbr ziemskich, od wkładów kapitałowych i zmuszała do ucieczki do papierów zagranicznych. „Il faut que l'intérêt de cacher sa fortune, produit par l'impôt progressif, n'ajoute pas trop à celui que donnait déjà la masse de l'impôt plus général." Z tém wszystkiém widzimy w dalszym toku jego myśli że miał na oku li *nadzwyczajny jednorazowy patrjotyczny podatek*. O cóż mu chodzi? Diminuer la masse des assignats, en hâter l'extinction au moyen d'avances, faites par les riches, tel est actuellement le véritable intérêt de la nation française. Czegóż żąda p. Ludwik Wołowski w swéj świeżéj mowie? niewątpliwie p. Felix Zieliński musiał ją czytać. „W ogóle można powiedzieć," twierdzi p. Biliński, o rzecznikach progresji, „że są to niwelatorowie złéj lub dobréj wiary, którzy z wyżyn swojéj teorji, nie widzą człowieka takiego jakim jest w istocie, lecz jaki byłby potrzebnym dla ich widoków."

Nie ulega wątpliwości, że cały wywód p. Bilińskiego na str. 74—77 trudno odeprzéć co do logicznéj budowy. „Można (zresztą) przyjąć na pewno, że przy równéj stopie 5% wielcy kapitaliści, którzy nie mają w tym razie tyle powodów ukrywać swoje dochody, dostarczą skarbowi tyle, a może i więcéj środków aniżeli przy stopie progresyjnéj, która urosłszy np. do wysokości 10%, właśnie ich popycha do defraudacji. Jest to jeden z tych wypadków, w których sprawdza się Swifta axiomat, że w opodatkowaniu dwa razy dwa, nie zawsze równa się czterém. Ale jest to zarazem świadectwo, że każdy naród jak każda jednostka posiada dość instynku zachowawczego, aby uchronić się od zamachu na jego materjalną exystencją." Swoją drogą nie możemy się z autorem zgodzić na progresją naturalną w *podatkn spadkowym*, którą sam zaleca, pragnąc tylko, aby była odwrotną, t. j. aby *najwyższy* stopień podatku spadkowego (t. II, str. 145), miał być porównanym ze zwykłą stopą (normą) tego podatku. Sądzimy przeciwnie, że szczeblowanie dotychczasowe: obcy — maximum, krewni, boczni, wstępni i zstępni — minimum, łacniéj odpowiada rzeczywistym wydarzeniom życia, a co do *etycznego* sprawdzianu, ten tylko pokrzepia ów naturalny stosunek.

Mówiąc o *wrzekomych zaletach wyłącznego podatku* dochodowego, p. Biliński zbija uroszczenia teoretyków, jakoby miał być utworem „dziejowego posłannictwa,“ zręcznie przeciwstawiając im podatek majątkowy i dochodowy *miejski*. Następnie zapuszcza się w jałowy zgoła, zdaniem piszącego, i niewdzięczny spór o *odnośności* podatku dochodowego wyłącznego. Jak można kwestją tak ściśle *fizjologiczno-skarbową*, tak trudne samo przez się zagadnienie o przenoszeniu podatków, pozbawiać *realnéj* podstawy przez fikcją możebnych skutków *wyłącznego* podatku dochodowego; jest to czysto-spekulatywny temat? Gdyby się kiedy zebrał autor na drugie wydanie, radzilibyśmy ustęp ten przerobiwszy, wpleść w rozdział o *uzupełniającym* podatku dochodowym.

Następujące z kolei ustępy o wrzekomych zaletach podatku dochodowego wyłącznego, poświęca autor rozbiorowi *mniemanéj lekkości ciężaru*, jaką niby, wedle jego rzeczników, podatek ten ma się odznaczać, czynnikom *autonomicznym* przy jego rozkładzie i nałożeniu i *kosztom* prawdopodobnym, jakie zarząd téj gałęzi, a raczéj jedynego (w przypuszczeniu autora i jego przeciwników) źródła dochodów skarbowych pociągnąć za sobą może.

Djalektyczny wywód i polemika p. Bilińskiego przeciw autorom, których zwalcza zwycięzko, wytykając ich urojenia wybujałe po nad poziom rzeczywistości, obróciwszy wniwecz ich sangwinistyczne nadzieje i zastąpiwszy ich rachuby wcale odmiennemi, acz logicznemi wynikłościami, świadczy, jak dalece rozważył z wielu stron ową mrzonkę „pospolitą,“ co prawda, ale dla tego téż złudną dla wielu umysłów. Wierzymy chętnie, że te zalety dydaktyczne uszły uwagi p. Zielińskiego, bo rozpatrzenie i pokonanie mylnych lub urojonych teorij, choćby w pewnych epokach posiadających przywiléj łudzenia nawet niepospolitych umysłów, jak np. w odmiennéj gałęzi wiedzy teorij umów pierwotnych, lub rozdziału państwowéj władzy sławnéj XI ks. Montesquieu'go, bywa postronném dziełem „bakałarzy“.... Cóż ta ich zasługa może obchodzić ludzi z „chłodnym i wytrawnym“ poglądem! Niestety, „pospolite“ takie mrzonki często uporczywiéj trzymają się większości głów niedowarzonych, niż mogą o tém sądzić ludzie praktyczni i wytrawni myśliciele zarazem, którzy objawy mniemania powszechnego, zwykli cenić wedle z wysoka powziętego urzędowego o nich zdania....

Autor nasz słusznie pomija spekulatywne, bo ze stanem spółczesnéj skarbowości, nie licujące pium desiderium, aby rządy lub opodatkowani obywatele, co na rządy wpływają dla przypodobania się filantropom, mieli doraźnie pozbawiać skarb zasobów, jakiemi rozporządza gwoli zbrojnemu

pokojowi i innym, nadmiernym objawom „smutnego stanu.“ Że mimo najlepszéj chęci, nie jest to w mocy władzy państwowéj, która raczéj ulega i ponosi smutne następstwa stanu, wynikłego z praw jakościowego wzmożenia się rozchodów, o tém w innéj pracy usiłowaliśmy przekonać niedowiarków ([1]). Chodzi nam o to, aby nieuniknione i przekazane rozwojem brzemię ciężarów uczynić dla obciążonych najmniéj dotkliwém, by bezpośrednie podatki oczyścić z mnóstwa uciążliwych terminów bierczych, by oszczędzić podatnikom strat, wynikających z tego, „że każdy racjonalny i punktualny gospodarz, pomny na skutki exekucji, trzyma naturalnie przynajmniéj na krótki czas przed terminem w pogotowiu należną sumę. Suma ta przestaje działać jako ożywczy kapitał, ku wielkiéj krzywdzie gospodarstwa; więc oczywiście tém więcéj cierpieć będzie gospodarstwo spółeczne w kraju, im wyższe sumy trzeba będzie zostawiać w pogotowiu na opłacanie podatków bezpośrednich.“ Rzecz bowiem jasna, że skoro projektowane panaceum zastąpić ma wszystkie dotychczasowe daniny, nałożone na podstawy produkcji, oddzielnie szacowane, podatek wyłączny terminów w *ogóle* miéć będzie mniéj, acz sumy odpowiednie, będą większe. Nie ustanie przeto wcale przezorna konieczność przechowywania sum na opłatę naznaczonych terminów, ani ewentualność zbyt często właściwa urządzeniu podatków produkcyjnych, że mimowoli podatnik uiszcza należny udział swój nie z dochodu bieżącego, lecz zarywa obrotowy kapitał. Skarb pozbawiony wszelakich przez utopistów źródeł, rzecz prosta, nie będzie mógł uwzględnić okoliczności podatników, ale z nieubłaganą słusznością ścigać będzie zalegających. Stąd nawał exekucij, co przysparzają ciężaru, niedoborów tak szkodliwych państwu i ostatecznie błędne koło, które rozczaruje sofizmata o lekkości wyłącznego dochodowego podatku. A owe ulgi i odpisania możliwe, przy podatku np. gruntowym, nie obrócąż się w złudną gmatwaninę w obec trudności uwzględnienia tego, co de facto przestało istniéć i do względów władzy skarbowéj rościć sobie prawo? Bynajmniéj. Gdyby nawet wyłączny podatek li do dochodu z *ubiegłego* roku był zaregulowany, owe nakłady i bezpłodne, choć przezorne środki ochrony gospodarza nękać nie przestaną.

W następnym ustępie o *czynnikach autonomicznych* i *repartycji*, musimy skruszyć kopją z autorem. Ściśle mówiąc, czynimy to jednak więcéj przez uwagę na jego czytelników, których pojęcia mógł zwikłać

([1]) Rzecz o rozchodach państwa, rozdz. I, § 1.

Główną myśl w zasadzie podzielamy, ale pragniemy oczyścić umiejętność Zarządu z niejasnego położenia, w jakie wtrącił ją p. Biliński, chętnie przypuszczamy, nie rozmyślnie.

Autor dawniéj już, jak widzieliśmy, podniosł i poślubił myśl coraz bardziéj upowszechnioną, aby sami obywatele związków *samozarządu* (ob. niżéj), aby podatnicy pewnéj miejscowości, lub zespolenia, przez wyznaczonych z pośród siebie znawców i biegłych, podstawy opodatkowania ustanawiali, łącznie z przedstawicielami władzy centralnéj. Jeżeli bowiem urzędnicy czyli „biurokraci," jak ich zowie autor, nieświadomi stosunków ekonomicznych, ceny, gleby, zarobku i t. p., błądzą i przesądzają w *nałożeniu* podatku, to udział interesowanych spółobywateli oświecić ich tylko zdoła, miarkując jednostronny bądź cobądź trud, jeśli nie bezowocny. Dotąd zgoda najzupełniejsza. P. Biliński jednak gwałtownie zastrzega się przeciw temu, „aby gminy nawet w *poruczonym*" im zakresie władzy miały *rozpisywać* podatek" ustanowiony, rzecz prosta, przez wyższe zbiorowe organa „autonomiczne," i twierdzi przeciwnie, że w obec państwa gminy są „li prywatnemi (sic) moralnemi osobami." Porozumiejmy się, a przedewszystkiém w kraju, gdzie nauka zarządu, którą mało kto rozumie a mniéj umie, jest i na wszechnicach i dla ogółu mędrkujących, parją między społecznemi naukami, bądźmy oględniejsi w nazwach i ściślejsi w pojęciach. Niesłychana anarchja lub blaga perjodycznéj prasy w rzeczach naukowo-politycznych podwójnie nakazuje nam to uczynić.

„Autonomja" ([1]), a samorząd gminy, są to dwie rzeczy różne. Autonomja, czyli władza postanawiania o sobie *własnowolnie*, służy tylko, *całemu* politycznie urządzonemu, a więc *udzielnemu* narodowi. Nb. naród ten *włącza* w siebie i rząd, bo *przeciwstawianie* ich, którego i autor dopuszcza się nieraz w ciągu swego dzieła, za przewodem Supińskiego, jest mylnym politycznym nie dogmatem lecz *frazesem*. W *dzisiejszém* państwie, które sprawuje przez *organ swój kierujący* rząd, moc *nadzorczą* (Oberaufsichtsgewalt) nad związkami zarządu spraw *miejscowych*, nie może być mowy o *autonomji* ani gminy, ani prowincji. Chyba, że się przedzierżgnie *ustrojowo*, nie administracynie, w państwo związkowe, czyli Rzeszę, czego Austrji z duszy

---

([1]) Autonomie bedeutet daher nicht etwa das Recht gültige Beschlüsse über alle mögliche Dinge zu fassen, sondern das Recht bestimmte Beschlüsse *anstatt der Staatsgewalt*, oder diese mit dem *Rechte* des Willens der Staatsgewalt zu fassen Stein Vollziehende Gewalt II, 61.

i serca życzymy. Mocą nadzorczą trzyma się w karbach *ustawy*, czyli woli wszechwładnéj *ogółu*, *samozarząd (Selbstverwaltung)* związków, zawiadujących, (czyli *wyręczających* rząd) sprawami miejscowemi, gdyż łacniéj z funkcji téj wywiązują się one jak rząd. Ale ciała samozarządu władzy *ustawodawczéj* ani nad sobą, ani nad krajem w ścisłém polityczno-umiejętném znaczeniu nie mają i miéć nie mogą, bobyśmy zamiast ślubować wierność *organicznéj* całości narodu, musieli popierać dążenia pp. Delécluze, Pyat et consortes.... Tylko polityczne nieuctwo i bezczelność gardłują za „udzielnością“ samozarządu hypostazując go na „samorząd“ służący narodowi. Gminy podobnie jak „kraje,“ że użyjemy nazwy austrjackiego politycznego słownictwa, sprawują wprawdzie moc zarządzającą wykonanie ustawy (Verordnungsgewalt), ale przecież rozpisanie podatku gminnego, *byle* oczywiście *w duchu* ustawy gminnéj dokonane, nie jest uszczerbkiem dla władzy *ustawodawczéj* bo w potrzebie nad duchem ustawy czuwają reprezentacja i rząd centralny. Słowo autonomja więc nie ma doniosłości *administracyjnéj*, lecz albo jest hasłem stronnictwa, co wypisało na swym proporcu przeobrażenie legalne *składu* państwa i w takim razie jest fermentem *konstytucyjnego* żywota, albo godłem rzeczników *bezrządu*. Popierając pierwszych, a potępiając jako *państwoznawcy* drugich, nie żądamy przecież rzeczy nadzwyczajnych, domagając się, aby w *ogolnéj zasadzie* dojrzałym obywatelsko i politycznie wyrobionym uczestnikom samozarządu wolno było w *granicach ustawy* rozkładać podatki gminne, lub skarbowe. Wszystko tu zależy od stopnia oświaty, od tego czy skarb, z wyrobionemi katastralnemi podatkami, umié ocenić położenie finansowe gmin i *wyręczyć* się niémi może, a nawet powinien. Społeczeński ustrój i fizjognomja, czyli *indywidualność* administracyjna państwa, wielce nas mogą pojaśnić i wskazać, ażali to jest pożądaném lub niemożliwém. Nikt nie żąda od gmin, aby były organami rządu lub—(nie wielu przynajmniéj nadaje im to posłannictwo)—organami *politycznéj* swobody obywateli o polityce zaściankowéj, ale nikt téż nie może im odmówić, skoro dorosły do stanowiska obywatelskich zespoleń *administracyjnych*, zdolności do posługiwania się prawami, na które zasłużyły. Przewodnią myślą, tryskającą z długowiecznego i krzepkiego, podtrzymującego państwo W. Brytanji, niespożytego Selfgovernmentu, czego Supiński nie zna, jest to, że *gmina o tyle może zasadnie być uprawnioną do rozpisywania danin, o ile ciężar odnośny własnemi siłami ponieść zdoła.*

Nikt nie potrafi tchnąć *ducha* samozarządu i poradności obywatelskiéj w umysł francuzkiego chłopa, w który odwieczna *administracyjna*

i *polityczna* centralizacja zapuściła trudne do wyrwania korzenie, kto wié czy nie odżywiane duchem narodowym ([1]). Twierdzenie o *prywatnym* jakoby charakterze gminy nie ostoi się, bo osobistość „moralna,“ czyli „prawna,“ przez to samo, że istnienie swe zawdzięcza ustawie, czyli woli państwa, jest osobistością juris publici. W końcu nie możemy się powstrzymać od uwagi, że cała ta dygresja może za daleko odwiodła, tak autora jak i recenzenta, od *wyłącznego* podatku dochodowego.

Wróćmy więc doń. Zamykając swe spostrzeżenia nad jego mniemaną wyższością, p. Biliński rozczarowywa nas pod względem prawdopodobnych *kosztów zarządu* tego podatku. „Że kwestja kosztów nie może i nie powinna usprawiedliwiać naruszenia najważniejszych zasad prawa państwowego, jak niemniéj nauki skarbowości, czyli, że w naszym wypadku nie możnaby nakładania i rozpisywania podatków oddać w ręce władz gminnych, choćby to niewątpliwie zaoszczędziło Skarbowi dość znaczne wydatki,“ pozwalamy sobie uważać zdanie to autora wedle powyższych naszych twierdzeń za *petitio principii*, co zdaje się być rzeczą jasną. Swoją drogą podzielamy wynik wyczerpującego rozbioru prawdopodobnych kosztów wyłącznego podatku dochodowego, mianowicie, że podatek ten, wbrew nadziejom jego rzeczników, będzie bardzo kosztownym, gdyż będzie wymagał „sporządzenia katastrów ad hoc, utrzymania urzędników skarbowych i wreszcie wynagrodzenia reszty działaczów przy nakładaniu i rozpisywaniu pomienionego ciężaru.“ Nadto nie ulega wątpliwości, że wywołuje tylko i wbrew swemu założeniu ułatwia rozgałęziony system defraudacij, nieodłącznych od czynności nawet szacunkowych, przy wprowadzeniu go w życie, na podstawie nieograniczonéj „autonomji,“ jakiéj domagają się idealnie, lecz mylnie przemawiający za nim chwalcy, bo „oszust ma większe pole działania, gdy o *wszystkie* jego dochody idzie, niż w dzisiejszym systemie, gdzie tylko pojedyńcze rodzaje dochodów nastręczają sposobność do defraudacji.“

Wniosek jaki na podstawie tych przesłanek autor nasz wyciąga z pracowitéj, acz za ideologją jałową uznanéj filipiki, przeciw wyłącznemu podatkowi dochodowemu, łatwy do odgadnięcia. Autor stanowczo oświadcza się przeciwko niemu i czyni rzeczników jego odpowiedzialnymi za błędy i przesądy, jakie upowszechnili między publicznością. Ideał swój chcieli korzystnie sprzedać, biorąc w swéj *ignoratio elenchi*

([1]) Dupont White. *La liberté politique dans ses rapports avec l'administration locale.* str. 158.

istniejące tu i owdzie ustawodawstwa o podatku dochodowym za wcielenie ich zamysłów, t. j. pragnęli powołać się na doświadczenie w téj mierze, biorąc „byka za indyka.“ Srogiego figla płata im p. Biliński, zdejmuje bielmo, które ćmi ich wzrok, gorejący filantropją, wykazując jak tak zwane podatki dochodowe w Anglji, Prusach, Stanach Zjednoczonych daleko odbiegają od wymogów ideału. Część też *drugą swego dzieła* poświęca im autor w całości, kreśląc, że się tak wyrazimy, fizjognomją Income taxu, pruskiéj Einkommensteuer, podatku Stanów Zjednoczonych, który w polityczném *łgarstwie* parlamentarném zapragnął był p. Pouyer Quertier ulotnić, za co go skarał należycie Ludwik Wołowski, oraz niefortunnego austrjackiego podatku z 1849 r. Nie możemy streszczać w tém miejscu jego przedstawienia, do którego czytelników odsyłamy po naukę i zbudowanie z tego obfitego i sumiennego żniwa faktów i spostrzeżeń. Wyznajemy otwarcie, że czytając sumienny, bądź co bądź, rozdział o podatku *przychodowym* W. Brytanji, przeoczyliśmy ów ustęp z mowy Gladstone'a, za który p. Felix Zieliński tak się oburza na naszego autora, lubo mowę tę w swoim czasie czytaliśmy i posiadamy razem z innemi (1). Nie myślimy też bronić ani usprawiedliwiać autora, chociaż nie pojmujemy lekceważącego sądu p. Felixa Zielińskiego o Vocke'm (*Wock*'em, jak pisze). Przyzna on, mamy nadzieję, że gruntowny ten badacz dziejów angielskiéj skarbowości, boć mimo skromnością nacechowanego nadpisu, dzieło jego *źródłowe* s'il en fût, jest wiernym, przedmiotowym obrazem finansowego ustawodawstwa tego kraju, celuje między innemi właśnie umiarkowanym i roztropnym sądem o warunkach *politycznych*, które popchnęły *praktyczny* naród W. Brytanji na drogę środka, w *pewnéj dobie* wyjątkowego, który jednakże zżył się mocno i zrósł ze skarbowością tego państwa. Co do podatku pruskiego, nie udało się nam spotkać w *naszym* przynajmniéj języku, z obrazem, coby wierniéj i właśnie *źródłowo* odwzorował historyczny przebieg i stan podatku aż do r. 1869. Ciekawiśmy mocno, czy w *czasie* kiedy nasz autor pisał swe Studja, do rezultatów Engla i Kriesa poszukiwań, na miejscu z niewątpliwą sumiennością prowadzonych, można było co dodać z badań własnych, jak to, co p. Biliński wyświetlić usiłował, że (troisty) podatek dochodowy w Prusach, równie jak i w innych państwach wcale nie ma pretensji wykluczać wszystkie

---

(1) *Financial Statements of 1853, 1860–1863*.... At the same time frauds like these and in many other cases do exist; they are inseparable from the character of the impost, human nature remaining as it is p. 30.

inne źródła dochodu skarbowego. Owszem, jak wszędzie tak i tam godzi się on wybornie z mnóstwem innych spółtowarzyszy, zajmując nawet dość skromne stosunkowo (nb. w r. 1870) miejsce w całym zawiłym systemie podatków pośrednich i bezpośrednich?“

W *drugim* tomie dzieła swego p. Biliński przedstawia i ocenia obok podatku dochodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, który opracował według Hocka (czy i tu miał uciec się do innych powag lub źródeł?) w obszernym krytycznym wywodzie zarysy obowiązującego w Austrji tak zwanego podatku dochodowego, oraz projekt cofnięty nowego podatku. Nie możemy jak przyklasnąć pomysłowi, że ocenę tę splótł w jedno z projektem podatku przemysłowego, niedołężnego płodu plutokracji wiedeńskiéj i świecących jéj bakę biurokratów. Odsyłamy czytelnika do téj perły dzieła p. Bilińskiego.

Chcąc wyłuszczyć odmienny nasz od autora pogląd na walną, teoretyczną kwestją dochodu i dochodu czystego, którą wielostronnie — ani słowa — bada w rozdz. I części 3-éj musielibyśmy napisać oddzielne Studjum. Polemika z Hermannem, do którego obozu przyłączyliśmy się jeszcze w r. 1868, pisząc *gotowy* od lat czterech do druku rękopism przekładu drugiego tomu Rau'a, bynajmniéj nas nie przekonała. Zdumieliśmy, przeczytawszy sąd p. Felixa Zielińskiego, który każe nam wyznąwać zasadę „czystego dochodu (¹).“ Szanowny mąż i myśliciel poli-

---

(¹) Wyznajemy po części, że w ogólnym, t. j. *wszystkie* podatki obejmującém w sobie źródle bogactwa, wszelkie potrzeby *ludzkie* gospodarcze opędzającym *dochodzie*, polega prawdziwa siła podatkowa. Czy system tak w pojedyńczych rozgałęzieniach ma się li tylko *wzorować*, na przewyżce reprodukcyjnéj, *rzeczowéj*, t. j. tak zwanym czystym dochodzie, lub objąć i osobistą konsumcją, jest kwestją o tyle spekulatywną, że tylko dokładna statystyka rozchodów państwa z jednéj, a z drugiéj strony *narodowego dochodu*, nieograniczonego li do przedmiotowych *intrat* gospodarstw, w danym razie może być miarą, o ile granice owe przekroczono ze strony Skarbu, lub nie. Mylnie jest więc, jak to czyni autor, któremu chodzi o wyraz, pomawiać Hermanna o to, że układ, osnuty na dochodzie w ogóle (juścić nie obrotowo-kapitałowym ze stanowiska gospodarstwa *narodowego*), uciska klasę bezkapitałową. Mylnie nadto *jemu* przypisywać inicjatywę.

Dawniejszy pisarz Kröncke w swych *Grundsaetze einer gerechten Besteuerung* 1819, mówi: Die Steuern können nur im Verhältnisse der, durch den Staat erlangten Sicherheit des Vermögens, oder Einkommens *vertheilt* werden... Den Inbegriff des Eigenthums, nach Abzug der darauf haftenden Schulden, verbunden mit den geistigen und körperlichen Kräften des Besitzers, insofern diese zur Erwerbung von Eingenthum angwendet werden können, nenne ich das *positive Vermögen*, und das jährliche Einkommen davon das *positive Einkommen....* Wer irgend über den Zustand der Wilden nachgedacht hat, oder sich an die Beschreibungen erinnert, die er über den Zustand wilder Völker gelesen hat, dürfte darü-

tyczny zbywa zresztą p. Bilińskiego ujemnemi czysto spostrzeżeniami w rzeczy *układu podatków*, boć zbijając system „szkoły," powinien był przeciwstawić zarysy układu p. de Fontenay'a, któremu nie myślimy odmawiać *pozorów* pewnéj zasadności. Dwa razy przewertowawszy pracę de Fontenay'a, niezdołaliśmy wysnuć z niéj żadnych *dodatnich* i ściśle określonych wniosków co do *układu* podatkowego, który powtarzamy, jest alfą i omegą nowożytnéj umiejętności finansów. Zresztą poglądy wzajemne *etyczne* na związek podatków jako „materji obojętnéj" z państwem i na stanowisko w niém obywatela, zbyt się rozchodzą, aby porozumienie w téj mierze było możliwém.

Za to przyłączamy się do zdania p. Felixa Zielińskiego, o ile dotyczy rozdziału II-go części 3-éj. P. Biliński przechodzi tu po kolei utworzone przez Stein'a tak zwane „pośrednie podatki dochodowe," dziwoląg w układzie systematycznym, który w skutek dłuższego rozmysłu i różnych krytyk, w rzędzie których pismo naszego rodaka nie przebrzmiało bezowocnie, Stein, jak wiadomo, w drugiém wydaniu „Finanzwissenschaft," przerobił na odmiennéj podstawie. Ponieważ „il ne faut pas enfoncer des portes ouvertes," powstrzymujemy się od bliższego rozbioru, zaznaczając tylko, że autor nasz z niewiadomych powodów dał się uplątać Stein'owi, którego w inném miejscu (podatek stemplowy) pokonał, w sidła djalektyczne i nawiązał *podatek* rentowy, czyli *odsetkowy* do szeregu „bezpośrednich podatków dochodowych," potępiając go z wielkim zapasem argumentacji. Gdyby się był zastanowił nieco dłużéj nad tém, że odsetek i wartościowy kapitał, mogą być źródłem i podstawą podatku *realnego* odsetkowego, który z *osobistym* dochodem podatnika nic nie ma spólnego, przyszedłby może do innego przekonanania.

Ostatni ustęp części 3-éj, gdzie autor kreśli plan *uzupełniającego* podatku dochodowego, streścił co do głównéj jego osnowy i rezultatu p. Felix Zieliński, tak, że mało moglibyśmy co dodać—wyjąwszy kryterjum p. Z. *zasadnicze*, z którém pogodzić się nie jesteśmy w stanie.

J. B. Oczapowski.

---

ber nicht zweifelhaft sein, dass der Zustand auch der ärmeren Menschen in civilisirten Staaten beneidenswerth ist, gegen den Zustand der Wilden. Ist nun dieser bessere Zustand eine Folge des Staates, worin die Menschen leben, so ist es klar *dass nicht* bloss die Ueberschüsse des Einkommens, oder *das relative Einkommen*, sondern das positive Einkommen und Vermögen als Masstab zur Vertheilung der Staatsbedürfnisse angenommen werden muss. Str. 12.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Sprawozdanie Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu i zamknięciu rachunków za rok 1869 i 1870.—Komitet Towarzystwa Osad rolnych i Przytułków rzemieślniczych. — Sprawozdanie Banku Handlowego Warszawskiego za rok 1871 r.— Sprawozdanie Warszawskiego Tow. Ubezp. od ognia, za rok 1871.*

B. Zagraniczna. *Sprawozdanie Drogi żelaznéj Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj za rok 1871. — Szkoły i zakłady naukowe wyższe w Państwie Niemieckiém w 1871 r.*

A. KRAJOWA.

Sprawozdanie Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu i zamknięciu rachunków za rok 1869 i 1870.

(Dalszy ciąg, — p. Ekon. 1872 r. zesz. IV, str. 273.)

2. Wydatki *Ministerjum Finansów* również z każdym rokiem się zwiększają; wynosiły w r. 1867 rs. 79.376.962, w roku 1868 rs. 89.185.859, w roku 1869 rs. 90.028.252, a w roku 1870 rs. 91.219.518, czyli w dwóch latach ostatnich wzrosły o rs. 842.393 i 1.191.266. Zwiększone w ten sposób wydatki w nieznacznéj tylko części użyte zostały na pokrycie potrzeb samego Ministerjum Finansów, odnosiły się zaś głównie do potrzeb ogólnych administracji, lub spowodowane zostały przez wyjątkowe okoliczności i nadzwyczajne wypadki. Tak z kredytów nadetatowych 1868 r. przeznaczono rs. 1.462.768 na uregulowanie rachunków z kompanją Rosyjsko-Amerykańską, w skutek sprzedaży kolonij rosyjskich w Ameryce; rs. 1.000.000 użyto na wsparcia i zapomogi, z powodu nieurodzaju; rs. 462.958 na potrzeby

nadzwyczajne w gubernjach; rs. 200.000 na zapomogi dla urzędników rosyjskiego pochodzenia, służących w Królestwie Polskiém, w skutek udzielonych im w r. 1867 szczególnych przywilejów. To samo zauważyć można w r. 1869, w którym kredyta dodatkowe głównie użyte zostały na zwiększenie zapomóg dla żołnierzy nieograniczenie urlopowanych, osiedlających się po miastach i wsiach rs. 1.790.000; rs. 715.570 na wynagrodzenie właścicieli ziemskich w Mingrelji, z powodu uwłaszczenia włościan; rs. 200.000 na Izby skarbowe, z powodu zaprowadzenia takowych w Królestwie Polskiém i w Turkiestanie; rs. 1.821.204 na potrzeby nadzwyczajne w gubernjach; rs. 246.636 tytułem wynagrodzenia dla urzędników rosyjskich, za służbę w stronach oddalonych; rs. 220.000 na zapomogi z powodu głodu; rs. 112.568 na użytek, wiadomy Najjaśniejszemu Panu; rs. 25.000 na zakup zbioru obrazów artystów rosyjskich. Z wyasygnowanych sum nadetatowych w r. 1869 tylko rs. 1.563.095 użytych zostało na cele właściwe Ministerjum Finansów, jako to: rs. 190.229 na utrzymanie władz i instytucij skarbowych centralnych i miejscowych; rs. 341.229 na budowę zakładów fabrycznych; rs. 233.160 na zwrot sum, niewłaściwie pobranych; rs. 170.000 na koszta urządzenia Wystawy przemysłowéj w Petersburgu; rs. 154.700 na koszt przesyłek pieniędzy; rs. 90.130 na tantiemę i gratyfikacje dla urzędników skarbowych &., &. Powiększenie wydatków w r. 1870 o rs. 1.191.266, głównie spowodowaném zostało przez powiększenie liczby żołnierzy dymisjonowanych i nieograniczenie urlopowanych, zgłaszających się po zapomogę w celu osiedlenia (rs. 5.560.896); na pokrycie deficytu w dochodach bieżących Stowarzyszenia Emerytalnego w Królestwie Polskiém (rs. 482.325), na płacenie pół pensji urzędnikom, spadłym z etatu w władzach zwiniętych tegoż Królestwa (rs. 105.823); rs. 1.361.500 na potrzeby nadzwyczajne w gubernjach; rs. 572.657 na emerytury; rs. 173.384 na służbę uprzywilejowaną urzędników pochodzenia rosyjskiego; rs. 350.000 na wynagrodzenie dla obywateli gub. Kutaiskiéj za uwłaszczenie włościan; rs. 212,200 na koszta Wystawy przemysłowéj 1869 r.; rs. 140.861 na użytek wiadomy Najjaśniejszemu Panu; rs. 131.304 na wsparcia i zapomogi w razach nadzwyczajnych.

3. Rozchód *Ministerjum Komunikacji* wynosił w r. 1867 rs. 23.482.541, w r. 1868 rs. 22.073.299, w 1869 rs. 24.916.816, w 1870 rs. 38.027.798. Zmniejszenie wydatków w r. 1868 nastąpiło w skutek sprzedaży drogi żel. Mikołajewskiéj Głównemu Towarzystwu dróg żel. rosyjskich. Zwiększenie wydatków w r. 1869 spowodowanem zostało głównie przez podniesienie kosztów exploatacji dróg żel. rządowych, Moskiewsko-Kurskiéj (rs. 1.953.000) i Odeskiéj (rs. 718.000), oraz przez zwiększenie funduszów potrzebnych na subwencje dla prywatnych dróg żel. przez rząd poręczonych rs. 1.158.000. Na ten

cel przeznaczoném było w budżecie Ministerjum Komunikacji rs. 4.600.910, wyasygnowano dodatkowo 777.500, razem 5.378.411 i suma ta całkowicie wydaną została. Główne Tow. Dróg żel. rosyjskich, które w r. 1868 otrzymało wypłaconych tytułem gwarancji rs. 2.080.635, w roku 1869 nie potrzebowało żadnéj subwencji, tak samo jak Dr. żel. Carskosielska; ale natomiast przybyło 5 nowych linij, Kursko-Kijowska, Szujsko-Iwanowska, Orłowsko-Witebska, Kursko-Charkowska i Orłowsko-Griazińska, na których ruch w 1869 roku otwartym został i które otrzymały tytułem gwarancji rs. 3.267.900; oprócz 9 dawniejszych, które wymagały dopłaty rs. 2.676.592 (1). Nadto wydano w r. 1869 rs. 5.313.563 na opłatę procentów i amortyzacji od obligacij Dr. żel. Mikołajewskiéj, na który to cel w budżecie 1868 r. żaden fundusz wyznaczonym nie został. Głównym powodem wzrostu wydatków Ministerjum Komunikacji w r. 1870 o rs. 13.699.282 było powiększenie liczby dróg żelaznych prywatnych, otrzymujących subwencją rządową, z tytułu gwarancji; emisja drugiéj serji Obligacij Mikołajewskich, na który to cel łącznie wydano więcéj niż w roku poprzednim rs. 7.186.948. Jednocześnie powiększyły się wydatki na budowę i exploatacją dróg rządowych o rs. 6.810.399, w skutek otwarcia ruchu na Dr. żel. Kijowsko-Bałtskiéj, z odnogami do Berdyczewa i Podwołoczysk (rs. 1.961.252), oraz w skutek ułożenia drugiéj kolei szyn na Dr. żel. Moskiewsko-Kurskiéj i powiększenia jéj taboru (rs. 4.849.146).

4. Wydatki *Ministerjum Spraw Wewnętrznych* wzrastały w ciągu czterech lat ostatnich w sposób następujący: w 1867 roku wynosiły rs. 29.642.813, w r. 1868 rs. 31.360.175; w 1869 r. rs. 36.332.871 a w r. 1870 rs. 38.731.855. Powiększenie to rozchodu przypisać głównie należy włączeniu do budżetu Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydatków Królestwa Polskiego, w latach poprzednich wykazywanych w oddzielnych etatach (w roku 1868) na utrzymanie duchowieństwa obcych wyznań w Królestwie Polskiém rs. 1.031.909; w r. 1869 rs. 2.125.726 na utrzymanie władz administracyjnych w temże Królestwie, w skutek zniesienia b. Komisji Rząd. Spraw Wewnętrznych);—oraz podniesieniu płacy urzędników pocztowych miejscowych (rs. 474.933) i lekarzy powiatowych i miejskich rs. 160.000. Nadto w 1869

---

(1) Drogi żel. Królestwa Polskiego otrzymały tytułem subwencji, sumy następujące:

		w 1868 r.		w 1869 r.
Warszawsko-Bydgoska	rs.	229.957 k. 99	rs.	200.000
Warszawsko-Terespolska . . .	,,	456.810 k. 55	,,	514.469 k. 45
Fabryczno-Łodzka	,,	27.952 k. 52	,,	32.047 k. 47
nadto ta ostatnia otrzymała zaliczenie na poczet roku 1870			,,	20.000

wydatki Min. Spr. Wew. zwiększyły się o rs. 960.000, w skutek przejścia więzień w Król. Polskiém pod zarząd Ministerjum Spraw Wewnętrznych i przesiedlenia 800 więźniów, skazanych do ciężkich robów na wyspę Sachalin. Oprócz tego wydatkowano na budowę telegrafów rs. 130.000, na dopłatę na utrzymanie karet pocztowych rs. 807.000, na utrzymanie miejscowych kantorów i biur pocztowych rs. 400.000, na koszta reparacji i konserwacji zabudowań rządowych rs. 164.000, na subwencją dla teatrów warszawskich rs. 100.000, na wynagrodzenie dla drobnych właścicieli ziemskich za grunta na Skarb wzięte rs. 378.000, na wzmocnienie funduszów rządów gubernjalnych w gubernjach baltyckich i nadwiślańskich rs. 256.750; na koszta podróży, wsparcia, gratyfikacje i pensje urzędników, spadłych z etatu rs. 228.148, do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rs. 122.000. W r. 1870 wydatki pomienionego Ministerjum powiększyły się, w skutek wypłaty rs. 175.000 drobnym właścicielom ziemskim za grunta, na Skarb zabrane; —rs. 398.000 na podniesienie płacy powiatowych urzędników pocztowych; rs. 723.333 na dokończenie budowy linji telegraficznéj sybirskiéj i turkiestańskiéj; rs. 150.000 na budowę cerkwi prawosławnych w prowincjach nadbaltyckich; rs. 200.000 na zapomogi dla miast Królestwa Polskiego; rs. 111.247 na utrzymanie władz powiatowych w nowo-utworzonych prowincjach Uralskiéj, Turgajskiéj, Akmolińskiéj i Semipałatyńskiéj.

5. Wydatki *Ministerjum Oświecenia Narodowego* wynosiły w 1867 roku rs. 8.655.625, w r. 1868 rs. 8.934.695, w r. 1869 rs. 9.480.313, w r. 1870 rs. 10.284.323. Wzrost wydatków tego Ministerjum spowodowanym został przez przeniesienie do jego budżetu w r. 1868, wydatków Warszawskiego Okręgu Naukowego rs. 1.648.000, a w r. 1869 wydatków na utrzymanie duchowieństwa grecko-unickiego w Król. Polskiém rs. 245.239; przez otwarcie nowych gimnazij i progimnazij rs. 220.000. Zwiększenie wydatków w r. 1870 o rs 804.010 przypisać należy pomnożeniu zakładów naukowych średnich i założeniu Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, w miejsce b. Szkoły Głównéj, w skutek Najwyższego Ukazu z d. 8 czerwca 1869 r.

6. Wydatki *Ministerjum Sprawiedliwości* wynosiły w r. 1867 rs. 9.060.254, w r. 1868 rs. 9.436.193, w roku 1869 rs. 9.688.075, w roku 1870 rs. 9.928.534. Przyczyną wzrastających z każdym rokiem rozchodów jest stopniowe zaprowadzanie nowéj organizacji sądowéj do coraz większéj liczby okręgów, przy czém płaca urzędników sądowych znacznie podniesioną zostaje w porównaniu do dotychczas pobieranéj.

7. W wydatkach *Ministerjum Dóbr Państwa* okazuje się również stałe i ciągłe zwiększenie; w r. 1867 wynosiły rs. 7.255.857, w r. 1868 rs. 7.532.071, w r. 1869 rs. 7.604.832, w r. 1870 rs. 8.478.628, które

głównie przypisać należy rozchodom na reorganizacją straży leśnéj, w myśl Ustawy z d. 3 czerwca 1869 r. (rs. 365.544) i zamianie prestacji in natura byłych włościan rządowych, na najem za opłatą do prac około lasów rządowych (rs. 219.570), oraz opłacie wyższéj sumy podatków ziemskich z dóbr i lasów rządowych o rs. 125.000.

8. Wydatki *Ministerjum Marynarki* wynosiły w roku 1867 rs. 18.183.407, w roku 1868 rs. 18.019.260, w roku 1869 rs. 18.684.443, w roku 1870 rs. 20.135.296. Wzrost wydatków spowodowanym został przez wykonanie robót w porcie Kronsztadskim (rs. 485.025), rozchody na utrzymanie zabudowań i okrętów w portach sybirskich (rs. 311.429); na zapłatę dział ze stali lanéj z fabryki Kruppa (rs. 176.000); kredyta dodatkowe wyasygnowane zostały dla Ministerjum Marynarki w roku 1869 w wysokości rs. 1.110.923. a w r. 1870 na sumę rs. 2.252.726; fundusze te użyte zostały głównie na roboty przygotowawcze do budowy okrętow pancernych.

9. Wydatki *Zarządu Najświątobliwszego Synodu* wzrastały w ciągu kilku lat ostatnich z każdym rokiem. Wynosiły w roku 1867 rs. 6.683.765, w r. 1868 rs. 7.192.871, w r. 1869 rs. 7.953.671, a w r. 1870 rs. 8.737.855. Wzrost ten spowodowanym został przez przeznaczenie rs. 300.000, corocznie przez lat 5 na powiększenie funduszów szkół duchownych; takiejże sumy rs. 300.000 dla konsystorzy duchownych; przez wyznaczenie zasiłku dla duchowieństwa prawosławnego w gub. Kijowskiéj, Wołyńskiéj i Podolskiéj w wysokości rs. 374.500; oraz rs. 184.000 na zasiłek dla tegoż duchowieństwa w gubernjach zachodnich.

10. Wydatki na *Naczelne Władze Państwa* wynosiły w r. 1867 rs. 2.276.629, w r. 1868 rs. 2.449.326, w r. 1869 rs. 2.627.598, w r. 1870 rs. 2.535.109. Powiększenie ich głównie wywołaném zostało przez wydatki na utrzymanie Członków Rady Państwa i na drukarnią przy II-m Wydziale Przybocznéj Kancelarji Jego Cesarskiéj Mości. W roku 1869 okazała się potrzeba kredytów dodatkowych w wysokości rs. 794.837; z sumy téj przeznaczoném zostało rs. 504.000 na użytek wiadomy Najjaśniejszemu Panu, rs. 136.937 na wydatki sekretne, rs. 75.286 na gratyfikacje i wsparcia jednorazowe.

11, 12. Wydatki *Ministerjum Dworu Cesarskiego i Spraw Zagranicznych* nie powiększyły się, lecz przeciwnie zmniejszyły od lat kilku w stosunku następującym: Rozchód Dworu Cesarskiego wynosił w r. 1867 rs. 10.933.543, w roku 1868 rs. 10.530.800, w r. 1869 rs. 10.279.808, w r. 1870 10.317.412. Wydatki zaś Ministerjum Spraw Zagranicznych w r. 1867 rs. 2.755.718, w r. 1868 rs. 2.727.739, w r. 1869 rs. 2.475.923, w r. 1870 rs. 2.490.045. Dla Ministerjum Dworu Cesarskiego okazała się potrzeba kredytów dodatkowych: w r. 1869 na sumę rs. 1.397.922, a w roku 1870 rs. 1.362.707, głównie na pokrycie wydatków podróży Jego Cesar-

skiéj Mości i Członków Rodziny Cesarskiéj w kraju i zagranicą, oraz innych mniejszych wydatków.

13. W *Zarządzie Królestwa Polskiego* ogólna suma kredytów nadetatowych 1869 rs. 932.757 użytą została na zapomogę dla kas miejskich, z powodu zniesienia podatku propinacyjnego i konsumcyjnego (rs. 571.000); — na płacę dla urzędników, spadłych z etatu (rs. 150.165); na utrzymanie agentów Komisji likwidacyjnéj rs. 45.000, na wydatki do dyspozycji Namiestnika w Królestwie rs. 67.475, na gratyfikacje, wsparcia, koszta podróży&. rs. 95.117.

Wydatki, objęte powyższym tytułem budżetu, podług Sprawozdania Kontrolera Państwa z 1869 r. rozdzielają się na pozycje następujące:

	Wydatki etatowe, podług zamierzenia budżetowego	Kredyta dodatkowe nadzwyczajne	Rozchód ogólny
	r u	b l	i
1. Komisja prawodawcza . .	50.922	439	51.361
Zarząd Sprawiedliwości.			
1. IX i X Departament Rządzącego Senatu	129.535	—	129.535
2. Komisja Rządowa Sprawiedliwości	68.893	—	68.893
3. Sąd Apelacyjny	76.464	—	76.464
4. Sądy Kryminalne w Warszawie, Płocku, Kielcach i w Lublinie	80.932	—	80.932
5. Sądy Policji poprawczéj .	151.022	—	151.022
6. Trybunały Cywilne . . .	117.696	—	117.696
7. Trybunał Handlowy w Warszawie	4.978	—	4.978
8. Sądy pokoju	123.005	—	123.005
9. Archiwum Główne i Archiwa Gubernjalne akt dawnych	13.075	—	13.075
10. Ogólne wydatki Zarządu Sprawiedliwości	57.173	—	57.173
11. Wydatki zwrotne . . .	1.372	—	1.372
Zarząd Sprawiedliwości w ogóle	824.148	—	824.148

	Wydatki etatowe, podług zamierzenia budżetowego	Kredyta dodatkowe, nadzwyczajne	Rozchód ogólny
	r u	b l	i
Zarząd Komitetu Urządzającego:			
1. Utrzymanie Komitetu Urządzającego i władz od niego zależnych	252.280	9.033	261.313
2. Komisje włościańskie i władze od nich zależne . . .	516.150	—	516.150
3. Komisja Likwidacyjna i władze od niéj zależne . . .	67.150	45.000	112.150
4. Wydziały ubezpieczeń przy rządach gubernjalnych . .	62.175	—	62.175
5. Urzędnicy ubezpieczeń przy Zarządach Naczelników powiatu	65.235	—	65.235
6. Zakłady dobroczynne . .	198.449	—	198.449
7. Policja miasta Warszawy .	313.977	—	313.977
8. Potrzeby wojenne miejscowe	1.616.583	1.771	1.618.354
9. Koszta transportu włóczęgów	140.187	680	140.867
Zarząd Komitetu Urządzającego w ogóle	3.232.188	56.484	3.288.672

14. Wydatki na *dług Państwa* wynosiły w r. 1867 rs. 82.945.271, w r. 1868 rs. 79.719.632, w roku 1869 rs. 88.154.411, w roku 1870 rs. 86.039.864. Fluktuacja ta w wydatkach powyższych wynika z zmienności kursów zagranicznych, podług których procenta od długów, zagranicą zaciągniętych się opłacają. Oprócz opłaty procentów i amortyzacji, główny wydatek stanowiło skupywanie biletów niektórych pożyczek rządowych, w razie kursu korzystnego, przed terminem dla amortyzacji przepisanym. Na ten cel użyto z kredytów nadzwyczajnych, w roku 1869 i 1870 otworzonych, rs. 6.778.889 i 7.074.806, w pierwszym roku rs. 2.439.425 na wykup biletów 3-éj pożyczki 5% (która przez to zupełnie umorzoną została), w drugim zaś rs. 3.779 278 na wykup biletów 4-éj pożyczki 5%. Wydatki tego rodzaju nietylko nie stanowią nowego ciężaru dla Skarbu, lecz przeciwnie, zmniejszając przy dogodnych warunkach ogólną cyfrę długu państwa, przyczyniają się zarazem do zmniejszenia rozchodów. Z sumy kredytów nad-

zwyczajnych użyto jeszcze w roku 1869 rs. 3.795.866, a w roku 1870 rs. 2.985.782 na pokrycie różnicy kursów, przy wypłatach, za granicą dopełnionych; — rs. 50.000 na amortyzacją dowodów likwidacyjnych, rs. 507.340 na opłatę procentów od biletów skarbowych (serji).

Jeśli bez względu na klasyfikacją administracyjną, podług Ministerstw i Zarządów, podzielimy kredyta nadzwyczajne na grupy, stosownie do rodzaju wydatków, na pokrycie których były przeznaczone, to otrzymamy cyfry następujące, wyrażone w tysiącach rubli:

	1869	1870
Procenta, amortyzacja i skup biletów pożyczek rządowych	8.513	8.562
Wydatki, spowodowane przez wypadki nadzwyczajne	11.312	5.512
Wsparcia i zapomogi w razie nieurodzajów, pożarów &.	1.942	4.703
Wydatki, na pokrycie których suma w budżecie wyznaczona, okazała się nie wystarczającą	6.316	9.227
Pensje dla urzędników, spadłych z etatu . .	871	365
Wydatki, na użytek wiadomy Najjaśniejszemu Panu	1.468	975
Koszta zaprowadzenia nowych urządzeń i powiększenia składu urzędników	1.772	2.179
Dodatki do pensji, gratyfikacje, zapomogi, zaliczenia	1.120	1.175
Roboty i budowy, wykonanie których postanowioném zostało po zatwierdzeniu budżetu . .	2.688	2.808
razem rs.	36.003	35.506

Należy dodać do sumy 1869 r. rs. 1.200.000, a do sumy z 1870 roku rs. 300.000 kredytów dodatkowych niewyczerpniętych.

W sprawozdaniu Naczelnego Kontrolera Państwa za rok 1869, znajdujemy szczegółowy wykaz wszystkich dochodów i wydatków, z rozkładem poboru i rozchodowania ich na pojedyńcze gubernje. Wyjmujemy z tego wykazu dane, dotyczące gubernji Królestwa Polskiego.

	dochodu	rozchodu
Gub. Warszawska . . .	25.653.712	30.761.445
— Łomżyńska . . .	6.658.944	4.415.718
— Lubelska	9.257.029	6.359.431
w ogóle . .	41.569.685	41.536.594

W Sprawozdaniu przytoczone zostały tylko powyższe trzy gubernje Królestwa, ponieważ w nich znajdują się Izby Kontrolowe. Przywiedzione cyfry obejmują jednak ogół przychodu i rozchodu wszystkich dziesięciu gubernji Królestwa Polskiego.

Po szczegółowym rozbiorze wszystkich dochodów i wydatków państwa, tak zwyczajnych jak i nadzwyczajnych, który przytoczyliśmy powyżéj w streszczeniu, w sprawozdaniach Kontroli Państwa za rok 1869 i 1870 ustanowiony jest w sposób następujący bilans dochodów i rozchodów za pomienione dwa lata.

Po zamknięciu budżetu na rok 1868 pozostało nie pokrytych wydatków za lata poprzednie rs. 27.829.537 i niezaspokojonych pasywów z 1868 r. rs. 21.059.174.

Z powyższych sum w ciągu 1869 r. pokrytemi zostały:

1) wydatków budżetowych z roku 1868	rs.	11.613 447
2) wydatków z lat poprzednich	„	13.623.805
3) nadto dopełnionemi zostały wydatki niepokryte z budżetów dąwniejszych, które przy zamknięciu budżetów nie były wykazanemi	„	1.166.528
W ogóle w r. 1869 dopełniono wydatków . . . . na poczet budżetów zamkniętych.	„	26.403.780
Na pokrycie tych wydatków znajdowało się do dyspozycji Ministra Finansów funduszów, pozostałych z budżetów zamkniętych przed rokiem 1868	„	14.067.892
remanent budżetu 1868 r.	„	21.059.174
razem	rs.	35.127.066

Takim sposobem nietylko wszystkie wydatki, nie pokryte przed rokiem 1869, mogły być zaspokojone z funduszów, do dyspozycji pozostałych, ale okazał się jeszcze remanent rs. 8.723.285, który w przyszłości na ten sam cel może być przeznaczonym.

Na poczet budżetu 1869 wpłynęło dochodów (zwyczajnych i zwrotnych) w ogóle:

w ciągu roku 1869	rs.	446.772.295
w ciągu 1870	„	9.993.782
w roku 1868 pobrano na rachunek budżetu 1869	„	730.263
w ogóle dochodów . . .	„	457.496.341

Na podstawie budżetu 1869 roku dopełniono wydatków, tak budżetowych, jak i nadetatowych, rs. 445.216.251, nadto przy zamknięciu budże-

tu, okazało się jeszcze wydatków niedopełnionych, a pokryć się mających w ciągu dwóch następnych perjodów budżetowych, rs. 23.581.657. Ogólna zatém suma wszystkich rozchodów, na zasadzie budżetu z 1869 r. tak rzeczywiście dopełnionych, jak w przyszłości pokryć się mających, wynosi rs. 468.797.909, która przewyższa powyżéj przywiedzioną sumę ogólną dochodów o rs. 11.301.567, czyli, że z roku 1869 okazuje się deficyt rs. 11.301.567, niższy o rs. 3.872.506 od deficytu rs. 15.174.074 pozostałego przy zamknięciu budżetu 1868 roku. Jeśli zaś uwzględnimy tylko wydatki, rzeczywiście w ciągu roku 1869 dopełnione rs. 445.216.251 i potrącimy je od sumy ogólnéj dochodów rs. 457.496.341, to zamiast deficytu okazuje się przewyżka dochodów rs. 12.280.090.

Na pokrycie niektórych wydatków, za granicą dopełnić się mających, użytemi zostały fundusze, pozostałe do dyspozycji Ministra Finansów z pożyczki anglo-holenderskiéj 1866 r., które d. 1 stycznia 1869, wynosiły rs. 3.943.894, a w ciągu roku, w skutek podniesienia się kursu waluty rosyjskiéj i narośnięcia procentów wzrosły do rs. 4.185.858. Nadto na pokrycie deficytu z 1869 r. użyte zostały remanenta budżetów 1867 r. rs. 10.501.795 i 1868 r. rs. 2.234.665, łącznie rs. 16.746.875. Zatém w ogólném zebraniu wszystkich sum powyższych, okazuje się następujący rezultat ostateczny wykonania budżetu 1869 roku:

na rachunek tego budżetu, przed zamknięciem dopełniono wydatków	rs.	445.216.251
na pokrycie których wpłynęło:		
a) dochodów zwyczajnych	„	457.496.341
b) oddzielnych zasobów specjalnych	„	16.746.875
razem . . .	rs.	474.243.217
zatem okazuje się przewyżka dochodów	„	29.026.965
przeznaczywszy z téj sumy	„	23.581.657

na pokrycie wydatków, niezaspokojonych w budżecie 1869 r. pozostaje po zupełném wykonaniu tego budżetu remanent rs. 5.445.307, który może służyć do pokrycia potrzeb lat następnych.

Na początku perjodu budżetowege 1870 roku pozostało do pokrycia z lat ubiegłych rs. 46.066.589, z któréj to sumy rs. 23.581.658 odnosiły się do budżetu 1869 roku, a rs. 22.484.931 do budżetów lat poprzednich.

W ciągu roku 1870 dopełniono wydatków, pozostałych z roku 1869 na rs. 11.787.490, z lat dawniejszych na rs. 8.684.297, wreszcie rs. 594.693 wydatków niepokrytych z budżetów lat poprzednich, a nie wykazanych przy zamknięciu budżetów z tych lat, w ogóle na poczet budżetów dawniejszych rs. 21.066.480. Na pokrycie pomienionych wydatków znajdowało się

w Skarbie rs. 32.404.943 remanentów swobodnych, pozostałych po zamknięciu budżetów lat ubiegłych, a mianowicie rs. 23.581.658 remanentów z budżetu 1869 r. i rs. 8.823.285 z budżetów lat poprzednich. Dnia 31 grudnia 1870 roku pozostawało jeszcze do dyspozycji z tego źródła rs. 11.338.463, a zatém na pokrycie wydatków, niedopełnionych z lat ubiegłych, Rząd nie potrzebował używać dochodów w 1870 r., które mogły w całości być użyte na zaspokojenie potrzeb bieżących.

Wydatki budżetowe i nadzwyczajne 1870 roku wynosiły rs. 462.245.777, do których dodać należy rs. 23.236.309 wydatków, nie dopełnionych przy zamknięciu budżetu na rok powyższy i pokryć się mających ze środków dwóch lat następnych. Ogół zatém wydatków 1870 roku wynosił rs. 485.482.086, który o rs. 4.923.254 przewyższał ogół dochodów zrealizowanych. Deficyt pierwotnie przewidywany na rs. 9.088.591, w rezultacie okazał się niższym o rs. 4.165.338. W rzeczywistości zaś właściwy niedobór jest mniejszym, gdyż od wydatków zwyczajnych odtrącić należy rs. 3.718.138, które powinny być odniesione na rachunek oddzielnych funduszów specjalnych, deficyt zatém w istocie wynosi tylko rs. 1.205.116. Jest to przewyżka rozchodu nad przychód, w razie jeśli w pierwszym obejmiemy, tak wydatki rzeczywiście w ciągu roku 1870 dopełnione, jak i na poczet budżetu tego roku w przyszłości dokonać się mające. Jeśli zaś będziemy mieli na względzie, tylko wydatki w ciągu roku 1870 dokonane przed zamknięciem budżetu, otrzymamy rezultat następujący: ogół dochodów rs. 480.558.832, ogół wydatków rs. 462.245.777, pozostaje przewyżka dochodów rs. 18.313.055. Takim sposobem potrzeby roku 1870 byłyby aż nadto pokryte przez dochody bieżące tegoż roku. Jednak na zaspokojenie tych potrzeb przeznaczono jeszcze rs. 9.088.592 remanentów pozostałych z budżetu roku 1868, rs. 1.052.312, remanentów z budżetu 1869 roku i rs. 157.384 z funduszów, znajdujących się zagranicą do dyspozycji Ministra Finansów. W skutek tego ogół przychodu wynosi rs. 480.558.832 dochodów zwyczajnych, rs. 10.298.288 zasobów specjalnych, łącznie rs. 490.857.120 i po pokryciu wszystkich wydatków, w ogóle na podstawie budżetu 1870 r. dopełnionych, okazuje się przewyżka rs. 28.611.343. Po strąceniu od téj sumy rs. 23.236.309 na wydatki budżetowe 1870 r., w latach przyszłych pokryć się mające, pozostaje po ostateczném zamknięciu budżetu na r. 1870 reszta zupełnie swobodna rs. 5.375.034, mogącą być użytą na zaspokojenie potrzeb bieżących.

Wykazawszy takim sposobem cały obrót funduszów budżetowych, Naczelny Kontroler Państwa w następnych częściach sprawozdania za rok 1869 podaje stan czynny i bierny Skarbu, t. j. podaje z jednéj strony wszelkie należności Skarbu, z powodu niedoborów, podatków zaległych, udzielonych

zaliczeń i innych tytułów, a z drugiéj strony wymienia wszystkie długi państwa, w rozmaitych epokach zaciągnięte i dotąd nie umorzone. Główne cyfry, tak jednych, jak i drugich, podajemy poniżéj w streszczeniu.

Pod dniem 1 stycznia 1869 r. należności skarbowe z tytułu niedoborów i podatków zaległych, wykazane rachunkami kasowemi wynosiły rub. sreb. 160.110.133; w ciągu roku 1869 przybyło rs. 43.873.187, umorzonych zostało na rs. 9.521.136, zapłacono rs. 42.255.637, pozostaje zatém w dniu 1 stycznia 1870 r. rs. 152.206.546. Należności te rozpadały się na główniejsze pozycje następujące: niedobór sum wykupnych z lat poprzednich rs. 39.440.099; niedobór w zapomogach udzielanych Skarbowi ze źródeł postronnych rs. 24.415.555, niedobór podatku gminnego (obrok) 10.850.966, niedobór podatku podusznego 6.921.479, niedobór w sumach, wnoszonych przy oddawaniu rekrutów i zrealizowanych ze sprzedaży biletów na uwolnienie od powinności wojskowéj rs. 6.863.192; wydatki dokonane na rachunek osób obcych rs. 8.004.116, wydatki na konserwacją dróg bitych i traktów, dopełnione na rachunek podatków ziemskich, na rzecz Skarbu pobieranych rs. 7.186.793; sumy do odzyskania od urzędników 3.837.260, koszta podróży i diety, wyasygnowane na rachunek osób winnych rs. 3.042.980. Należności różnych władz pojedyńczych wynosiły z końcem 1868 roku rs. 30.562.559, w ciągu 1869 r. przybyło rs. 4.086.290, umorzonych zostało 1.193.439, wpłynęło rs. 3.792.818, pozostaje zatém w d. 1 stycznia 1870 r. rs. 29.662.593. Znaczniejsze tego rodzaju należności, wykazane są przez Ministerjum Wojny około rs. 12.000.000, przez Ministerjum Finansów przeszło 8.000.000, przez Ministerjum Marynarki 3.250.000 i przez Ministerjum Komunikacji rs. 2.300.000. Podług tytułów należności te rozpadają się głównie, na należności od przedsiębiorców, którzy względem Skarbu nie wywiązali się ze swych zobowiązań rs. 9.810.556, na zaliczenia, wydane w różnych okolicznościach rs. 7.092.047 etc.

Wysokość zaliczeń, udzielonych przez Skarb różnym towarzystwom i osobom prywatnym wynosiła rs. 35.808.656, z których w terminach przed rokiem 1869 powinno było wpłynąć rs. 13.660.490, a w ciągu 1869 roku rs. 1.651.119. Na poczet tych zaległości wpłynęło do 1869 roku rs. 8.118.696, zwrócono w ciągu roku 1869 rs. 1.233.706, umorzonych zostało rs. 131.844, pozostaje zatém do zwrotu 1 stycznia 1870 r. płatnych rat procentowych i amortyzacyjnych rs. 5.827.362, oraz kapitału rs. 24.075.505. Znaczniejsze zaliczenia, udzielone zostały z tytułów następujących: dla podniesienia i rozwoju górnictwa rs. 7.000.000, z powodu pożarów rs. 6.300.000, różnym osobom prywatnym, w skutek specjalnych rozporządzeń Najjaśniejszego Pana rs. 6.000.000, na budowę domów i zakładów przemysłowych rs. 2.245.000.

Długi towarzystw dróg żelaznych prywatnych powstały w skutek wypłat, dopełnionych przez rząd na poczet procentów i amortyzacji od akcji obligacji, na zasadzie poręczonego czystego dochodu, oraz z zaliczeń, udzielonych na budowę tychże dróg. Pierwszego rodzaju należności Skarbu wynosiły z początkiem 1869 roku rs. 58.091.128, w ciągu tego roku przybyło rs. 11.506.317, w ogóle zatém z dniem 1 stycznia 1870 r. przypadało Skarbowi z tego tytułu rs. 69.597.445. Zaliczenia drugiéj kategorji, t. j. na budowę dróg żelaznych, wynosiły dnia 1 stycznia 1869 r. rs. 40.943.799, po potrąceniu spłaconych w ciągu 1869 r. zaliczeń rs. 35.315, pozostaje na rok 1870 rs. 40.908.483.

Pojedyńczym towarzystwom udzielone były subwencje i i zapomogi w wysokości następującéj:

a) na opłatę procentów i rat amortyzacyjnych od akcij i obligacij.

1.	Głównemu Towarzystwu dróg żel. rosyjskich	rs.	53.115.879
2.	Dr. żel. Rygsko-Dynaburgskiéj	„	2.732.320
3.	— Dynaburgsko-Witebskiéj	„	2.571.803
4.	— Wołgo-Dońskiéj	„	2.373.153
5.	— Riażsko-Morszańskiéj	„	911.788
6.	— Fabryczno-Łodzkiéj	„	163.386
7.	— Warszawsko-Terespolskiéj	„	1.476.207
8.	— Warszawsko-Bydgoskiéj	„	894.250
9.	— Kozłowsko-Woroneżskiéj	„	838.790
10.	— Orłowsko-Griazińskiéj	„	449.700
11.	— Orłowsko-Witebskiéj	„	2.280.919
12.	— Rygsko-Mitawskiéj	„	148.592
13.	— Szujsko-Iwanowskiéj	„	231.951
14.	— Kursko-Charkowsko-Azowskiéj	„	298.143
15.	— Kursko-Kijowskiéj	„	60.000
16.	— Poti-Tifliskiéj	„	1.050.558
	Razem	rs.	69.597.445

b) na budowę i na podniesienie ruchu.

1.	Głównemu Towarzystwu dróg żel. rosyjskich	rs.	39.598.585
2.	Dr. żel. Carskosielskiéj	„	369.177
3.	— Moskiewsko-Jarosławskiéj	„	665.705
4.	— Wołgo-Dońskiéj	„	94.374
5.	— Moskiewsko-Riazańskiéj	„	180.640
	Razem	rs.	40.908.483
	W ogóle	rs.	110.505.928

W sumie powyższéj wykazane są tylko zaliczenia, udzielone towarzystwom dróg żelaznych prywatnych ze zwyczajnych funduszów skarbowych. Oprócz tego jednak pomienione towarzystwa otrzymywały jeszcze znaczne subwencje i zapomogi z funduszu specjalnego, na budowę dróg żelaznych przeznaczonego, którego obrót poniżéj wykazanym będzie.

Suma ogólna niedoborów i należności skarbowych wynosiła w d. 1 stycznia 1869 r. rs. 289.707.620; w ciągu 1869 r. przybyło rs. 59.465.795, łącznie zatém z powyższym remanentem rs. 349.173.416. Wpłynęło rs. 46.083.771, umorzonych zostało rs. 10.714.575, pozostaje zatém na rok 1870 rs. 292.375.068; czyli więcéj niż w roku poprzednim rs. 2.667.448.

W ciągu roku 1870 przybyło rs. 97.543.824, suma ogólna należności skarbowych wynosiła zatém w r. 1870 rs. 389.918.892. Spłacono w ciągu 1870 rs. 59.329.804, umorzonych zostało z rozmaitych powodow rs. 13.551.676, pozostaje zatém w dniu 1 stycznia 1871 należności skarbowych w ogóle rs. 317.037.411. Suma ogólna tych należności w ciągu 1870 r. powiększyła się o rs. 24.662.342.

Wzrost tak znaczny głównie odnieść należy na rachunek zaliczeń, udzielonych towarzystwom dróg żelaznych, a mianowicie: na zapłatę procentów od akcij i obligacij, przez Rząd poręczonych rs. 9.226.212, tytułem zapomogi na budowę rs. 6.001.689, w ogóle rs. 15.191.097. Ogólny dług, ciążący te towarzystwa wynosi rs. 125.733.830, czyli 12% wszystkich należności rządowych. Na pokrycie powyższych zaliczeń wpłynęło od towarzystw dróg żelaznych w ciągu 1870 r. tylko rs. 36.804. Należności władz rozmaitych powiększyły się w 1870 r. o rs. 8.241.096, a mianowicie: należności od przedsiębiorców, którzy nie wykonali swych zobowiązań o rs. 3.416.448, zaliczenia, udzielone z różnych powodów rs. 2.371.823, sumy zaliczone na ciężar urzędników, z powodu nie złożenia rachunków z funduszów i materjałów rządowych rs. 1.020.827 i t. p. W końcu niedobory i zaległości w podatkach zwiększyły się w ciągu 1870 r. o rs. 1.230.158, a mianowicie zaległości z podatku podusznego o rs. 917.777, z wykupu od włościan rządowych, osiadłych w dobrach dworu i Rodziny Cesarskiéj rs. 977.316, z kar pieniężnych różnego rodzaju rs. 330.997. Natomiast zmniejszył się znacznie niedobór podatku gminnego (obrok) o rs. 1.498.957, z zapomogi dla Skarbu ze źródeł postronnych o rs. 2.014.766, oraz niedobór przy zwrocie zaliczeń, udzielonych osobom, towarzystwom i instytucjom prywatnym o rs. 956.349. Główny niebór okazał się przy zwrocie zapomóg, udzielonych z powodu pożarów rs. 1.346.249, przyznany w celu podniesienia i rozwoju górnictwa rs. 1.055.420, oraz w skutek specjalnych rozkazów Najjaśniejszego Pana rs. 999.188. Najmniejszy niedobór okazał się przy zwrocie zapomóg, udzielonych z powodu nieurodzaju, mianowicie na sumę rs. 11.188 nie wpłynęło

tylko rs. 425. Na początku 1870 r. było udzielonych zaliczeń i zapomóg na sumę ogólną rs. 24.152.972, od któréj zalegało rat płatnych na rs. 5.973.742. W ciągu r. 1870 przybyło nowo-przyznanych zapomóg rs. 222.685, a zwiększył się niedobór o rs. 14.718. Powinno było wpłynąć na pokrycie rs. 2.753.470, wpłynęło tylko rs. 2.712.301, umorzonych zostało rs. 1.012.236, pozostaje zatém na rok 1871 remanent dłużnego kapitału rs. 22.672.809, zaległości rat płatnych rs. 5.017.392.

Przechodząc do wykazania długów państwa Naczelny Kontroler przedewszystkiém usprawiedliwia różnicę rs. 38.510.354, pomiędzy sumą ogólną długów, wykazaną w sprawozdaniu za 1868 r. pod dniem 1 stycznia 1869 r. rs. 1.819.887.194, a zamieszczoną w sprawozdaniu za rok 1869 rub. sr. 1.858.397.548. Różnica ta stąd pochodzi, że w poprzedniém sprawozdaniu pomiędzy długami Królestwa Polskiego pominięte zostały dwie sumy, a mianowicie:

Dowody likwidacyjne, wydane przez b. Centralną Komisją na zaspokojenie należności z czasów W. Księstwa Warszawskiego .	rs.	211.307
Świadectwa wydane przez b. Komisją Rząd. Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za prowiant dostarczony dla wojsk rosyjskich w 1831 roku	„	77.790
Przy konwersji sumy długów zagranicznych na ruską walutę w poprzedniém sprawozdaniu, przyjęty był za podstawę kurs srebra z d. 30 grudnia 1868 r. a w obecném sprawozdaniu z d. 30 grudnia 1869 r., z powodu zmiany kursu srebra w dwóch powyższych datach, okazała się różnica	„	38.221.526
Razem jak wyżéj	„	38.510.354

Za wprowadzeniem tych zmian suma ogólna długów państwa w d. 1 stycznia 1869 wynosi	rs.	1.858.397.548
W téj liczbie procentowych	„	1.290.425.382
Nieprocentowych, t. j. biletów kredytowych rządowych, niezabezpieczonych przez zasób metaliczny. . .	„	567.972.166
W ogóle	rs.	1.858.397.548
Przybyło w ciągu 1869 r. 5% biletów Banku Państwa 3-éj emisji wypuszczonych na mocy Najwyższego rozporządzenia z d. 11 lipca 1869 r. . . .	„	15.000.000
W ogóle łącznie z powyższym remanentem . .	rs.	1.873.397.548

W ciągu 1869 r. spłacono długów procentowych.

1. W terminach właściwych .	rs. 8.578.298	
2. Przeznaczono część zysków Banku Państwa na amortyzacją długów dawniejszych instytucij kredytowych	„ 4.954.999	
3. Wykupiono przed terminem bilety różnych pożyczek	„ 5.388.456	
		18.921.755
Pozostaje zatém w d. 1 stycznia 1870 r. długów procentowych	rs.	1.248.704.396
Długów bezprocentowych	„	567.972.166
Długów Królestwa Polskiego	„	37.799.230 (*)
w ogóle	rs.	1.854.475.793
Suma ogólna długów państwa w ciągu 1869 r. zmniejszyła się zatém o	„	3.921.755

(*) Suma długów Królestwa Polskiego, przeniesionych na rachunek Skarbu Państwa, składa się z pozycij następujących:

	Cyfra pierwotna	Spłacono w ciągu r. 1868	r. 1869	Pozostaje na r. 1870
4% Obligi Królestwa Polskiego z d. 31 maja (12 czerwca) 1835.	22.500.000	15.457.187	883.050	6.159.762
4% Obligi pożyczki konwert. [29 lutego (12 czerwca) 1844] .	28.636.500	4.692.725	305.271	23.638.493
Bilety skarbowe Król. Pols. [25 czerwca (7 lipca) 1863] . .	600.000	—	—	600.000
Należności duchowieństwa innych wyznań, oprócz rzymsko-katolickiego w Kr. Pols. i instytucij nieduchownych [24 paźdz. (5 listopada) 1831 r.]	1.479.026	1.314.173	—	164.853
Dowody Centralnéj Kom. Likwidacyjnéj, wydane na pokrycie należności z czasów W. Księstwa Warsz. [27 czer. (9 lipca) 1822].	15.519.353	15.082.622	2.297	434.432
Świadectwa, wydane przez b. Komisją Rząd. Przychodów i Skarbu za prowiant, dostarczony dla wojsk rosyjskich przy powrocie z Francji w 1815 i 1816 roku [20 maja (1 czerwca) 1858 r.] .	230.384	19.347	—	211.037

W sprawozdaniu Naczelnego Kontrolera za rok 1870 suma ogólna długów państwa, w dniu 1 stycznia 1870 r. pozostała, wykazaną jest na

	Cyfra pierwotna	opłacono do r. 1868	w ciągu r. 1869	pozostaje na r. 1870
Świadectwa, wydane przez b. Komisją Rząd. Spraw Wewn. i Duch. za prowiant, dostarczony dla wojsk rosyjskich w 1831 r. [26 maja (7 czerwca) 1858 r.] .	215.176	137.385	—	77.790
Należności Towarzystwa Kred. Ziemskiego. Pożyczki, udzielone na dobra rządowe [15 (27) marca 1835 r.].	7.026.160	2.974.304	262.416	3.789.439
Pożyczki, udzielone na budowę i zakupu gmachów w Warszawie dla Prokuratorji, Zarządu Poczt i Instytutu Szlacheckiego [2 (14) maja 1858 r., 27 grudnia (8 stycznia) 1863/4, 28 kwietnia (10 maja) 1864 i 7 (19) maja 1865 r.]	91.287	32.840	17.816	40.630
Należności Banku Polskiego:				
a) Zwrot zaliczeń, udzielonych dla górnictwa [27 listop. (9 grudnia) 1842 r.]	1.438.746	640.270	46.401	752.074
b) Pożyczka na zakup domów pod cytadelę Alexandrowską [25 stycznia (6 lutego) 1855 r.] .	700.000	398.076	41.415	260.508
c) Pożyczka 5%, tytułem zasiłku dla funduszów skarbowych [11 (23) lipca 1863 r.] . . .	1.300.000	722.500	144.500	433.000
d) Fundusze na uformowanie kapitału rezerwowego dla Banku Polskiego [21 maja (2 czerwca) 1852 r.]	3.000.000	2.400.000	150.000	450.000
e) Koszta budowy magazynu zbożowego pod fortecą Nowogeorgiewską [6 (18) lipca 1852 r.]	879.144	351.657	21.978	505.508
f) Pożyczka na budowę i zakup gmachów dla Zarządu Poczt, dla Instytutu Szlacheckiego, na urządzenie Zjazdu ku Wiśle i zbudowanie mostu na tejże rzece w Warszawie [12 (24) kwiet. 1844, 14 (26) lipca 1851, 5 (17) kwietnia 1863, 9 (21) grudnia 1864 i 9 (21) stycznia 1865]. . . .	388.925	89.301	17.925	281.698
Razem	84.004.704	44.312.401	1,893.071	37.799.230

rs. 1.841.904, czyli o rs. 12.967.889 mniéj od sumy powyżéj w sprawozdaniu za rok 1869 podanéj. Różnica ta pochodzi od zmiany kursu, przyjętego za podstawę przy konwersji waluty zagranicznej na rosyjską, 30 grudnia 1869 roku kurs na Londyn wynosił 29 3/8 pensów, a na Amsterdam 146 3/8 centów, 30 grudnia 1870 r. zaś, na Londyn 30 1/2 pensów, i na Amsterdam 151 3/4 centów za rubla.

W ciągu roku 1870 spłaconych zostało długów procentowych, w ratach właściwych rs. 11.517.147, z zysków Banku rs. 703.865, wykupiono biletów przed terminem rs. 5.969.414, łącznie rs. 18.190.426, długów bezprocentowych rs. 1.885.771, w ogóle spłacono długów na rs. 20.076.197. W dniu 1 stycznia 1871 r. pozostaje:

Długów procentowych	rs.	1.255.345.311
Długów bezprocentowych	„	566.086.395
W ogóle	rs.	1.821.431.706

W sumie téj mieszczą się zarazem długi Królestwa wynoszące rub. sreb. 35.711.717.

(d. n.)

Komitet Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych nadesłał nam, z prośbą o zamieszczenie w piśmie naszém następującą odezwę, którą ze względu na wielką ważność i doniosłość celów jakie sobie Towarzystwo zakreśliło, w całości przytaczamy:

Zatwierdzone w r. z. Towyrzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, z rokiem bieżącym rozpoczęło swoje istnienie.

U steru jego stanął Komitet, którego skład ustawa Towarzystwa w § 13 bliżéj określa.

Zadaniem Towarzystwa, według brzmienia § 1 rzeczonéj ustawy jest:

„Pracować nad moralną poprawą dzieci płci obojga, które za występek przez Sądy na karę skazane zostały; tudzież nad polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów."

W tym celu wskazane ma Towarzystwo dwa środki działania, a mianowicie:

1. Zakładania osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, w których nieletni, czyli to znajdujący się już u podwoi więzień, czyli też, w skutek próżniaczego życia, będący nad przepaścią występku lub nędzy, mają być na drogę cnotliwego prowadzenia się i uczciwego zarobkowania skierowani (§§ 2, 3 i 4).

2. Wyszukiwania odpowiedniego pomieszczenia dla wychowańców wychodzących z osad Towarzystwa i udzielania im w przyszłym zawodzie pomocy i opieki, (§§ 37, 38, 39 i 40).

Wieloletnie doświadczenie innych krajów poucza, że zbawienna działalność tego rodzaju Towarzystw wydarła zepsuciu i nędzy całe szeregi nieletnich i oddała ich społeczeństwu uleczonych moralnie i do pewne zakresu użytecznéj i umiejętnéj pracy uzdolnionych.

Wszędzie szczodrobliwość prywatnych, spółubiegać zdaje się o lepsze z hojnością.

Dosyć przytoczyć nazwiska osób, które czyli to obfitemi dary, nieraz poświęceniem znacznego majątku, czyli też pracą całego życia poparły byt Instytucji mających naszéj służyć za przykład.

Odznaczyli się na tém polu: Sydney Turner Hill, Miss Mary Carpenter i Mistress Beker w Anglji; Schüller i Sürengar von dem Bosch w Holandji; vice-hrabia Aretini, hr. de Courteille, hr. d'Ourche, Demetz i wielu innych we Francji.

Statystyka z r. 1868 wskazuje, że Anglja liczyła 50 tego rodzaju zakładów dla chłopców, — 36 dla dziewcząt; Szkocja 14, z których 8 dla pierwszych, a 6 dla drugich.

W zakładach tych wychowywało się 5072 chłopców i 1076 dziewcząt.

Francja liczyła w 1864 r. zakładów 58, z tych 29 dla chłopców, 24 dla dziewcząt, a 5 mieszanych; w liczbie tych było zakładów 7 tylko rządowych (4 męzkie, a 3 żeńskie), a reszta prywatnych.

W rządowych było nieletnich 2063;—a w prywatnych 6078.

W ogóle statystyczne cyfry pouczają, że w perjodzie 9 lat uratowały zakłady rzeczone od nieochybnego upadku moralnego lub nędzy 10.000 nieletnich we Francji.

Niemniéj ważnym okazuje się wpływ tych instytucij na zmniejszenie powtarzania się przestępstwa (recydywy).

Statystyka wykazuje, że dawniéj 75%, a nawet 77% nieletnich, po wycierpieniu kary powtórnie jéj ulegało.

Po założeniu słynnych kolonij w Mettrey i innych miejscach, procent ten zniżał się stopniowo aż do 3% tylko, a nawet czasami do 1,5%.

Zakłady tego rodzaju posiadają także: Belgja, Hollandja i Szwajcarja, ta ostatnia w liczbie 50.

W Niemczech w podobnych instytucjach, których było już przed kilkoma laty 347, wychowywa się do 10.000 nieletnich.

W Stanach Zjednoczonych cyfry te do niezmiernych doszły rozmiarów.

Jak zaś wielka liczba mieszkańców kraju przyjmuje udział w popieraniu podobnych osad i przytułków, dosyć będzie nadmienić, że w małéj Holandji

Towarzystwo założone przez Jenerała von den Boscha, w krótkim przeciągu czasu liczyło 20.000 członków.

Że w Cesarstwie, Towarzystwo w 1870 r. zatwierdzone, zebrało do dziś dnia przeszło 34.000 rs. z ofiar prywatnych, i że dzisiaj już środkami temi z pomocą Rządu rozpoczęło skutecznie działalność.

Zbytecznem byłoby wykazywać, jak upragnionem jest, aby i nasze, zaledwie w kolebce dopiero będące Towarzystwo, mogło jak najszybciéj zabrać się do szczytnego, ustawą wskazanego mu zadania, i wywiązać się tém samém należycie z przyjętego na siebie obowiązku.

Wszelako upragniona i tyle pożyteczna działalność naszego Towarzystwa będzie mogła rozwinąć się dopiero wówczas, gdy ilość jego Członków do znacznéj wzrośnie cyfry, gdy w ten sposób nietylko zwiększy się liczba osób widoki Towarzystwa popierających, ale nadto, gdy wpływy jego ze składek obowiązkowych, od członków przypadające, dostarczą Komitetowi corocznie dostateczne środki do przeprowadzenia tego, co mu ustawa czynić zaleca.

Towarzystwo składa się z Członków założycieli i Członków honorowych.

Pierwszych liczba nateraz ustawą ograniczona do 20-u jest już uzupełnioną; ilość zaś członków honorowych, wnoszących rocznie składki stałéj rubli sześć, jest nieograniczoną.

Do chwili obecnéj, cyfra zapisanych dochodzi zaledwie pięciuset, co zaiste stosunkowo do liczby zamożniejszych w Królestwie mieszkańców obojga płci, wszech wyznań, różnych położeń i zatrudnień, jest cyfrą zbyt mało znaczącą, która pomyślnego i skutecznego rozwoju działań Towarzystwa dotąd jeszcze nie zapewnia.

Komitet przeto czuje się w obowiązku odwołać się do wszystkich osób obojga płci i wszelkich wyznań, którym dobro ogólne leży na sercu, którym wreszcie nie może być obojętną Instytucja przyczyniająca się do pomyślności naszego społeczeństwa, a którym nakoniec składka roczna rubli sześć, na cel tak szlachetny uciążliwą nie będzie, aby raczyli pośpieszyć z przyjęciem udziału w Towarzystwie osad rolnych i przytułków rzemieślniczych w charakterze Członków jego honorowych i aby wnoszeniem regularnem rocznéj, powyżéj oznaczonéj składki do Kasy Towarzystwa przyłożyli rękę do spełnienia jego zadania.

Lecz nie dosyć na tém.

Zamierzone urządzenie pierwszéj modelowéj osady dla nieletnich przestępców wymaga różnych jednorazowych ofiar, o które nie wacha się Komitet odwołać do dobroczynnych serc publiczności naszéj.

Potrzeby te rozpadają się na dwie główne kategorje, a mianowicie:

1. Nieodzowną jest dla Towarzystwa, pewna przestrzeń gruntów, o ileby można około morgów 300 wynosząca, a w bliskości Warszawy, koło jednéj

z dróg żelaznych położona, którąby to przestrzeń odstąpioną być mogła na dogodnych warunkach, czyli to na własność Towarzystwa, czyli téż tytułem wieczystéj dzierżawy. — Zwraca się uwagę skłonnych do podobnéj ofiary właścicieli dóbr ziemskich, że po zupełném urządzeniu z czasem osady, w któréj projektowaném jest pomieszczenie od stu do dwustu nieletnich, praca ich zbyteczna od miejscowego gospodarstwa będzie mogła przez czas robót polnych być odnajmowaną w sąsiedniéj okolicy.

2. Potrzeba jest Towarzystwu jednorazowych pieniężnych ofiar na odpowiednie téj osady urządzenie, które według przygotowanych obliczeń wymagać będzie znakomitych funduszów, o wiele przechodzących dotychczasowe Towarzystwa zasoby, roczne bowiem składki od członków honorowych należne i opłaty przez Rząd uiszczać się mające za utrzymanie nieletnich przestępców, przeważnie obracane być muszą w przyszłości na zaspokojenie bieżących wydatków Towarzystwa, osadami jego spowodowanych.

Komitet Towarzystwa osad rolnych i przytułku rzemieślniczych pełen jest otuchy, że odezwa niniejsza wywoła w publiczności ogólne poparcie jego usiłowań.—Albowiem tym tylko sposobem Towarzystwo nasze w ślad za tylu innemi, które go w innych krajach wyprzedziły w pracy około nieletnich pogrążonych w zepsuciu i nędzy, może działalność swoją szybko i skutecznie rozwinąć.

Nadmienia przytém Komitet, że pragnąc utrzymać obecnych i przyszłych członków Towarzystwa w wiadomości jego żądania i potrzeb téj rodzącéj się dopiero Instytucji, postanowił ogłosić bezzwłocznie drukiem sprawozdanie delegacji, wyznaczonéj do bliższego określenia dróg, jakiemi Towarzystwo działalność swoją kierowaćby powinno.

Następnie nieomieszka przez pisma codzienne podawać do wiadomości ogółu, ofiarodawców i złożonych przez nich lub zadeklarowanych ofiar.

Pragnący przyjętym być na członka, raczy zawiadomić Komitet Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, którego biuro mieści się w domu Nr. 1066 lit. *o* przy ulicy Królewskiéj.

Uprasza Komitet, aby każdy wygłoszony przez pisma Członek Towarzystwa, raczył bezzwłocznie złożyć składkę roczną w kwocie rubli sześć, w Kasie Banku Handlowego, przy ulicy Mazowieckiéj w domu hr. Zamojskiego Józefa, Nr. 1347 lit. *f.* istniejącéj.

Wezwanie to odnosi się tak do członków w przyszłości ogłoszonymi być mogących, jak i do tych którzyby, poprzednio przez pisma już wymienieni, dotąd składki nie złożyli.

Osoby skłonne do udzielenia gruntu na osadę, lub pragnące zasilić Towarzystwo jakową ofiarą pieniężną, raczą piśmiennie o tém powiadomić Komitet, pod adresem powyżéj wskazanym.

Ofiary pieniężne, chociażby najdrobniejsze na rzecz Towarzystwa, przyjmuje również kasa Banku Handlowego.

Nakoniec do wiadomości osób pragnących ustnie rozmówić się bliżéj co do warunków, pod jakiemi grunta mianowicie udzielić byłyby chętne, objaśnia się, że zgłosić się mogą albo do członka Komitetu Księcia Tadeusza Lubomirskiego, albo téż do zarządzającego interesami Towarzystwa p. Ludwika Kolnarskiego (ulica Elektoralna Nr. 41), albo nakoniec do pomocnika zarządzającego członka Komitetu p. Alexandra Moldenhawer (ulica róg Franciszkańskiéj i Nowego Miasta Nr. 1).“—Prezes *J. Mianowski.*

Operacje Banku Handlowego w Warszawie w r. 1870—71.

Najstarsza z pomiędzy naszych młodych instytucij kredytowych — Bank Handlowy Warszawski,—odbyła w d. 6 maja r. b. pierwszą publiczną spowiedź ze swych czynności, dokonanych w ciągu pierwszego blisko półtoraroczznego okresu życia; ważniejsze jéj ustępy jako przedstawiające ogólny interes, podajemy naszym czytelnikom.

Bank Handlowy rozpoczął swe operacje d. 15 lipca 1870 r.; z końcem r. 1871, w Warszawie obrót ogólny banku dosięgnął cyfry rs. 274.003.023,54, w Petersburgu zaś, gdzie otwartą została filja 1 października 1871 r., rs. 60.989.123,24. Ruch zatém interesów w Petersburgu stosunkowo do warszawskich obrotów banku, uwydatnia się bardzo korzystnie i gdyby tak daléj jego rozwój postępował, możnaby rokować filji tamecznéj, przy umiejętném kierownictwie, byt trwały i nader pomyślny w przyszłości.

Wpływy kasowe w ciągu całego pierwszego okresu wynosiły w Warszawie rs. 46.482.094,65, w Petersburgu rs. 10.954.958,34
razem . . . . rs. 57.437.052,99

Wypłaty w Warszawie dokonywane rubli sreb. 46.173.194,41—w Petersburgu rs. 10.884.869,58—
razem . . . . „ 57.058.063,99

pozostało z końcem roku w kasie . . . „ 378.989,—

Korzystając z prawa przyznanego mu ustawą, Bank Handlowy wypuścił trzy serje akcij, z czego uzyskał: 1) z wniosków na akcje I-éj emisji rs. 1.000.000—2) z wn. na akcje II-éj em. rs. 993.625—3) z wn. na akcje III-éj em. rs. 675.875—*razem* . . . . . rs. 2.669.500,—

Fundusze w posiadaniu Banku będące, obrócone zostały na następujące operacje:

1. Skup oraz inkaso weksli. Do końca 1871 r. przyjęto do portfelu:

a) weksli *na Warszawę*, skupionych sztuk 7.993, inkasowych sztuk 2.055 na sumę ogólną . . . . . rs. 6.342.587,11

b) Weksli *na Petersburg*, skupionych szt. 314, inkasowych szt. 219 na sumę. . . „ 1.103.244,91 $^1/_2$

c) Weksli *zamiejscowych* w walucie krajowéj, oraz zagranicznych i monet zagr. &. . „ 7.237.192,31 rs. 14.683.024,33 $^1/_2$

2. Rachunki przekazowe. W Warszawie i Petersburgu otworzono tego rodzaju rachunków w ogóle 305; wypłacono na nie za czekami rs. 17.716.257,38, natomiast wniesiono do kasy Banku na rachunki przekazowe . . . . . . „ 20.200.911,08

3. Kapitały na lokacji. W ciągu całego okresu powierzono bankowi fundusze na skład bezterminowy i terminowy, t. j. na dni 7 aż do 1 roku i dłużéj, w ilości . . . . „ 1.910.932,25 $^1/_2$
z czego na Petersburg *przypada tylko* rs. 7.520. Od tych funduszów bank płacił procent od 3% aż do 5 $^1/_2$%, stosownie do terminów zwrotu.

4. Zakup papierów publicznych. Bank zakupił na własny rachunek papierów publicznych w ogóle na sumę . . . . „ 2.092.489,65
po zrealizowaniu których, z końcem roku pozostało mu tylko w remanencie za rs. 171.065,29.

5. Zaliczenia na zastaw papierów publ.. Na zastaw papierów udzielił bank zaliczeń terminowych i bezterminowych do końca 1871 r. w sumie . . . . „ 3.737.672,29

6. Zaliczenia na towary. Zaliczenia na zastaw towarów lub na towary poruczone do sprzedaży komisowéj wynosiły razem . . . . . „ 698.980,50

7. Otwarte kredyta. Bank otworzył 149 rachunków, na poczet których wypłacił. . . „ 5.936.424,32
z tego zwrócono po koniec 1871, rs. 5.670.079,13.

8. S t o s u n k i z k o r e s p o n d e n t a m i. Uskutecznione obroty przedstawiają na korzyść banku cyfrę rs. 12.649.709,60½, na dobro korespondentów rs. 12.467.108,33.

Powyżéj wykazane operacje przyniosły następujące z y s k i: z odsetków za skup weksli rs. 124.900,53, — za zaliczenia na papiery publiczne rs. 44.632,89,—za otwarte kredyta rs. 30.523,43, — za zaliczenia na towary rs. 10.521,60½, — za rach. bież. z koresp. rs. 8.847,32, — za zaliczenia rozm. rs. 8.732,64, — nakoniec zysk osiągnięty z odsetków od pap. publ. własnych rs. 14.207,12, co wszystko razem czyni rs. 242.365,53½; z tego potrąciwszy odsetki płacone od rach. przek. rs. 61.165,23½ i kapit. na lokacji rs. 15.276, zostanie rs. 165.923,67; dołączywszy zaś zyski z komisowego, weksli zamiejsc. i na kursie pap. publ. wł. otrzymamy rs. 209.327,71.

Rozdział zysków w główniejszych pozycjach, miał miejsce w sposób następujący:

a) K o s z t a h a n d l o w e, jako to: pensje urzędników, lokal, porto &. zabrały . . . . rs. 64.529,62

b) Na pokrycie przewidywanych strat zostawiono . . „ 3.273,50

c) Na procenta od Akcij II i III em. zostawiono . . „ 21.360,—

d) Na dywidendę dla Akcij I em. przeznaczono (po rs. 25 na akcją) . . . . „ 100.000,—

e) Na fundusz zasobowy, wynoszący obecnie rs. 8.903,55 wydzielono stosunkowo nader szczupłą sumę, bo tylko rs. 4.321,90.

Operacje banku przyniosły zysku $10_{,176}$% w stosunku rocznym, akcjonarjusze zaś otrzymali $8_{,57}$%. Koszta organizacji banku podane są na rs. 25.553,09.

Rada Banku Handlowego, oceniając rezultaty wykazane w sprawozdaniu Zarządu, uważa je jako rzeczywiście pomyślne, zwłaszcza ze względu na trudności jakie Bank miał do zwalczenia z chwilą rozpoczęcia swych działań; trudności te wywołała wojna francusko-niemiecka. Nie ulega wątpliwości, że położenie jakie zazwyczaj wytwarza wojna, nie może być nigdy korzystne dla rozwoju instytucij kredytowych, sądzimy atoli, że mimo to, rezultaty byłyby mogły być nieco lepsze, gdyby w pierwszych początkach istnienia Banku nie był przeważał w Zarządzie system *vakuistyczny* (że go tak nazwiemy), prowadzący do grobowego spokoju w interesach i absolutnéj próżni w około biur bankowych. Banki, równie jak natura, nie znoszą próżni.... Słysząc z różnych stron skargi na ten stan rzeczy, stwierdzane wreszcie miesięcznemi bilansami, zwracaliśmy w swoim czasie uwagę w innném miejscu („Merkury“) na brak odpowiedniego ożywienia w czynnościach Banku Handlowego, ktory nietylko starać się powinien, aby właściwa operacjom jego oględność i przezorność, nie przybierały pozorów bezwładności, jak to niegdyś miało

miejsce, ale przedewszystkiém aby się stał ogniskiem i motorem ruchu przemysłowego i handlowego; nawet w razie potrzeby zachęta i inicjatywa od niego wychodzić winny, gdyż inaczéj bardzo szczupłe miałby pole dla swéj działalności. Spodziewamy się téż, że Bank Handlowy bacząc na swe przyszłe losy, będzie wciąż usiłował odpowiadać swemu zadaniu i nieprzestanie w téj myśli rozwijać swych czynności; w przyszłém przeto sprawozdaniu zobaczymy już zapewne poważniejsze cyfry obrotów. Przypuszczenie to popiera nawet uchwała Zebrania ogólnego z sierpnia 1871 r., dotycząca zwiększenia kapitału zakładowego po nad cyfrę 3.000.000 rs., zakreśloną przez Ustawę. Radzilibyśmy tylko Bankowi, aby wraz z rozszerzeniem zakresu swych działań pozbył się teorji *różnorodności* stopy procentowéj, o któréj pisaliśmy w poprzednich zeszytach. Jesteśmy przekonani, że zastosowywanie jéj nietylko nie przystoi tak poważnéj instytucji jaką jest Bank, ale w gruncie rzeczy zamiast korzyści przyniesie szkodę. Niezadowoliły nas bynajmniéj argumenta w jéj obronie przytoczone przez Radę banku, mianowicie że bank *opierając skup* **weksli drugorzędnych** *na rozdziale narażki (risico) pomiędzy osoby solidarnie za zapłatę odpowiedzialne, widział się w konieczności ustanowienia* **wyższéj stopy skupu** *dla* **takich** *weksli, legitymującéj się różnicą narażki i noszącéj cechę składki zabezpieczenia (prime d'assurance).* Rozumowanie to wydaje nam się błędne, a przytém mniemamy, że „*skup weksli prowadzony z właściwą oględnością i z zachowaniem zasady rozdziału risica, czyli ze względem na łączność dłużników solidarnie zu zapłatę odpowiedzialnych,*" daleko lepiéj a zarazem właściwiéj „*zasłania bank przed własnemi stratami,*" aniżeli *różnorodność stopy skupu.*

Pochwalamy natomiast w zupełności inowacją ze wszech miar pożyteczną, któréj przyswojenie naszemu krajowi zawdzięczamy Bankowi Handlowemu— t. j. zaprowadzenie rachunków przekazowych i czeków. Suma blisko 17 miljonów rubli złożona na ten rachunek w pierwszym już okresie dowodzi, że publiczność należycie oceniła znaczenie i użyteczność tych rachunków i że w przyszłości na obszerną skalę korzystać z nich nieomieszka. Również poczytać należy Bankowi Handlowemu za zasługę, iż pomyślał o zakładaniu agentur w różnych główniejszych miastach, oraz o otworzeniu Oddziału w Petersburgu. Niewątpimy, że tak rzeczony Oddział Banku, jako téż i agentury, przy trafném kierownictwie oddać będą mogły rzeczywiste usługi dla naszego przemysłu i handlu; pragniemy téż aby je oddały, a wyjdą na tém dobrze i akcjonarjusze. Słusznie bardzo także Rada Banku przywiązuje „szczególną wagę do stosunków z temi instytucjami zagranicznemi, które handel produktów przemysłu rolnego za zadanie sobie postawiły." Rolnictwo będąc główną gałęzią produkcji krajowéj przedstawia dla Banku obszerne pole działania, samo zaś potrzebuje pomocy instytucij kredytowych więcéj jak którakolwiek inna. Bank zamierza przyjmować w komisową

sprzedaż produkta rolne, „którym—za pomocą po mienionych stosunków—jak najkorzystniejszy zbyt na zagranicznych targach przy odpowiednich ułatwieniach kredytowych przyobiecuje.“

Działalność Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia po koniec 1871 r.

W d. 4 maja r. b. miało miejsce Ogólne Zebranie akcjonarjuszów Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, na którém Dyrekcja po raz pierwszy zdawała sprawę z czynności Towarzystwa, od czasu jego założenia, t. j. od 1 października 1870 r. po koniec roku 1871. Działalność Towarzystwa w ciągu tego pierwszego okresu istnienia, przedstawia się w sposób następujący:

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia, zatwierdzone w d. $^1/_{13}$ maja 1870 r. rozpoczęło swe czynności 1 października tegoż roku, posiadając kapitał zakładowy 2.000.000 rubli, na poczet którego wniesiono dotychczas, stosując się do Ustawy, 50%, czyli po rs. 125 na 8000 akcij. Już po sześciomiesięczném doświadczeniu spostrzeżono, że Taryfa pierwotnie ułożona okazała się za wysoką, zwłaszcza co do ubezpieczeń rolnych, które stanowiąc główną podstawę operacij Towarzystwa, zwracać zawsze powinny najbaczniejszą jego uwagę. Ta okoliczność wywołała nadzwyczajne Zebranie Ogólne Akcjonarjuszów; zatwierdzono na niém nową Taryfę nadając Dyrekcji prawo obniżania jéj lub podwyższania o 50%. Według téj taryfy przyjmowane są ubezpieczenia od 1 maja r. z.; nadto przy ubezpieczeniach ruchomości wiejskich zaprowadzono ułatwienie, dozwalające uiszczać opłaty w dwóch ratach półrocznych, a dla ruchomości domowych w domach murowanych twardo-krytych w Warszawie, obniżono premje od 27 września r. z. z 2 i $2^1/_2$ na 1 i $1^1/_2$‰. W celu rozwinięcia czynności po za obręb Królestwa Polskiego, Dyrekcja Towarzystwa otworzyła agentury w Petersburgu, Moskwie, Kownie, Kijowie, Żytomierzu i innych główniejszych miastach Cesarstwa.

Cyfry poniżéj przytoczone przedstawiają obraz działalności Towarzystwa:

I. Od 1 października 1870 do końca 1871 roku przyjęto ubezpieczeń 8050 na sumę . . . . rs. 83.693.516,—

W tymże czasie ogólny dochód z opłat za te ubezpieczenia wynosił . . . . „ 470.058,85

Z téj liczby ubezpieczeń przypada:

	Wysokość ubezpieczenia	Dochód z premij
	r u b	l e
1. Na nieruchomości miejskie zwyczajne	1.425.163	3.399,71
„ wiejskie „	2.104.421	8.962,63
„ przemysłowe . .	3.353.716	29.005,92
2. Na ubezp. ruchomości rolnych . . .	40.200.910	230.071,96
„ „ domowych i towarów	23.911.766	96.471,—
„ „ przemysłowych . .	12 697.541	102.147,63
Razem jak wyżéj . . .	83.693-516	470.058,85

Ubezpieczenia rolne zajmują *najpoważniejsze* miejsce wśród operacij Towarzystwa, z ogólnéj bowiem cyfry 8.050 ubezpieczeń, kategorja rolnych zabiera 4.388, czyli *przeszło* połowę, zaś pod względem wysokości ubezpieczenia i dochodu z premij *blisko* połowę. Z tego:

na gub. Warszawską	przypada ubezp.	1018	w sumie rs.	10.711 293
„ Kaliską	„	698	„ „	6.702.449
„ Płocką	„	558	„ „	5.984.412
„ Lubelską	„	366	„ „	3.355.990
„ Kielecką	„	395	„ „	3.205.707
„ Radomską	„	353	„ „	2.702.880
„ Piotrkowską	„	304	„ „	2.655.986
„ Siedlecką	„	300	„ „	2.308.096
„ Łomżyńską	„	182	„ „	1.318.288
„ Suwałkską	„	202	„ „	1.181.177
„ Grodzieńską	„	12	„ „	74.632
	Razem	4388	w sumie rs.	40.200.910

Suma przyjętych ubezpieczeń i pobranych premij rozkłada się na Królestwo i Cesarstwo w sposób następujący:

	na rs.		rs.
w Król. Pols. przyjęto ubezp.	80.600.977	i pobrano składek	461.828,46
—Ces. Rosyjs. „	3.092.539	„ „	8.230,39
Warszawskie Towarzystwo reasekurowało ubezpieczenia w innych Towarzystwach . . .	23.656.187	z opłatą	146.362,85
Na własny rachunek pozostawiło	60.037.329	„	323.669,—

II. Do końca 1871 r. wydarzyło się 103 pogorzele, które zrządziły szkody na rs. 224.009,64 $^{1}/_{2}$. Pożary dotknęły głównie ruchomości, zwłaszcza rolne; w téj kategorji bowiem było 88 pogorzeli, z których szkody wynoszą

rs. 210.558,26. Nieruchomości spaliły się tylko 2 na sumę rs. 5.354,31 reszta pogorzeli przypada na sprzęty dom., towary i ruch. przemysłowe, Z ogólnéj liczby pogorzeli na miasta przypada 17, w sumie rs. 12.489,61; na wsie 86, w sumie rs. 211.520,03 ½; zaś co do miejscowości:

	Pogorzeli w ogóle	Wysokość szkody	Ruch. rolnych	Wys. szkody
Na gub. Radomską .	12	rs. 47.560,74	z tego 12	rs. 47.560,74
„ Kielecką. .	14	„ 47.074,54 ½	„ 13	„ 46.768,87 ½
„ Kaliską . .	22	„ 35.265,01 ½	„ 21	„ 35.251,45 ½
„ Płocką . .	13	„ 30.512,97	„ 12	„ 29.967,37
„ Warszawską	13	„ 27.978,52	„ 11	„ 26.231,03
„ Siedlecką .	9	„ 17.357,23	„ 6	„ 11.807,39
„ Piotrkowską	8	„ 5.385,75	„ 6	„ 5.199,76
„ Łomżyńską .	2	„ 3.192,97	„ 2	„ 3.192,97
„ Lubelską .	3	„ 3.162,13 ½	„ 3	„ 3.162,13 ½
„ Suwałkską.	2	„ 1.416,53 ½	„ 2	„ 1.416,53 ½
Na m. Warszawę .	5	„ 5.103,23 ½	—	—

Najniższa szkoda pogorzelą zrządzona nie dochodziła rs. 100, a było takich pogorzeli 11, najwyższa zaś wynosiła 10.511.

Z ogólnéj sumy szkód przypada na rachunek Tow. Warszawskiego rs. 197.170,16, Towarzystw reasekuracyjnych rs. 26.839,48 ½. Na poczet tego wypłacono już z funduszów Tow. Warszawskiego rs. 133.170,16, z funduszów Tow. reasekuracyjnych rs. 14.144,41. Sprawozdanie Dyrekcji zaznacza, że na ogólną wysokość szkód wpłynęły przeważnie pogorzele rolne, pochodzące z drobnych ubezpieczeń, które nie były reasekurowanemi ze względu że nie przechodziły sum maximalnych, uchwalonych na Ogólném Zebraniu z d. 29 września 1870 r.

III. Finansowe rezultaty działań Warszawskiego Towarzystwa są następujące:

1. *Przychód*: Z premij za ubezpieczenia, po strąceniu reasekuracji, wpłynęło . . . . rs. 323.696, —

Na koszta polis i portorij pobrano	„	9.211,80
Z procentów od funduszów lokowanych w bankach, za kupony od pap. pub., oraz z zysku na papierach pub. razem wpłynęło .	„	84.852,16 ½
Ogółem na czysto wpłynęło . . .	rs.	417.759,96 ½

2. *Rozchód:* Premje rezerwowe od ubezpieczeń nieupłynionych po koniec 1871	rs. 102.219,67	
Płace urzędników	„ 33.206,60	
Inne koszta administracji .	„ 26.034,19½	
Prowizje dla Agentów, po strąceniu prowizji otrzymanych od Towarzystw reasekuracyjnych . . .	„ 17.715,99	
Na umorzenie kosztów przedwstępnych &. przeznaczono	„ 887,34½	
Na umorzenie koszt. organ.	„ 1.772,63	
„ „ ruch. biurow.	„ 397,41½	
Szkody z pogorzeli, po strąceniu udziału Tow. reas. .	„ 133.170,16	
Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń nieuregulowanych po koniec 1871 r. . . .	„ 64.000,—	rs. 379.407,00½
Przewyżka dochodu		„ 38.355,96
Po strąceniu wynagrodzenia dyrektorów Towarzystwa		„ 5.000,—
Czysty zysk wyniesie . .		rs. 33.355,96

Czyli $3,_{335}\%$ *w stosunku rocznym od kapitału zakładowego*, a że Towarzystwo funkcjonowało przez 5 kwartałów, przeto kapitał zakładowy nie przyniósł nawet tego procentu.

Dywidenda ustanowioną została po rs. **4,15** na Akcją.

Koszta organizacji podane są na rs. 35.452,94. Koszta przedwstępne i wydatki przygotowawcze rs. 17.746,88. Za ruchomości biurowe zapłacono rs. 5.289,21½.

Zebranie Ogólne z d. 4 maja 1872 r. upoważniło Dyrekcją, aby weszła w układy z p. Konstantym Górskim co do przyjęcia przez niego obowiązków Zarządzającego interesami Towarzystwa. Miejmy nadzieję, że nowy ten wybór Zarządzającego będzie dla Towarzystwa szczęśliwszym aniżeli poprzedni, któremu prawdopodobnie zawdzięcza Towarzystwo, w znacznéj części przynajmniéj niezbyt pomyślne rezultaty powyżéj wykazane. Według naszego przekonania akcyjne towarzystwa ubezpieczeń są z natury rzeczy dla ubezpieczających i *droższe* i *mniéj pewne* à l a l o n g u e, jak towarzystwa na wzajemności oparte, którą to zasadę uważamy za najodpowiedniejszą podstawę dla wszelkiego rodzaju instytucji ubezpieczeń; nadto są one z drugiéj strony dla chcących lokować swe kapitały również *mniéj*

pewne, a zarazem *mniéj korzystne*, aniżeli inne akcyjne przedsiębiorstwa, i w tych właśnie okolicznościach upatrujemy drugą główną przyczynę niepomyślnych rezultatów operacij Warszawskiego Towarzystwa. Trzecia przyczyna leży w warunkach towarzyszących założeniu Towarzystwa i spółzawodnictwu z innemi znajdującemi się w kraju towarzystwami. Dosyć jest przypomniéć tylko w téj mierze nadzieje naszych ziemian, związane z projektem ubezpieczeń podanym przez Tow. Kred. Ziemskie, który posiadał zupełne ich zaufanie i uznanie, oraz warunki spółzawodnictwa, mianowicie z towarzystwem „Imperial."

Otóż te wszystkie ujemnie działające przyczyny razem wzięte, musiały się koniecznie ujawnić w ostatecznych rezultatach operacij Towarzystwa. Dyrekcja, porównywając swoje rezultaty z rezultami osiąganemi przez b. Instytucją rządową ubezpieczeń i wyprowadzając z porównania odnośnych cyfr, wnioski na korzyść Warszawskiego Towarzystwa, zadawalnia się, o ile nam się zdaje, li tylko zwodniczém złudzeniem. Prawda, że ogólna cyfra ubezpieczeń osiągnięta w przeciągu roku przez Warszawskie Towarzystwo dorównywa prawie cyfrze Instytucji rządowéj z 1864 r. (83.693.516 rs. Tow. Warsz. i 87.871.657 rs. Inst. rz.) — ale w jakimże stosunku wzrosło od tego czasu w naszéj publiczności poczucie *potrzeby ubezpieczania się i zrozumienie korzyści z ubezpieczenia płynących*? Następnie Instytucja rządowa zebrawszy już sobie raz dostateczny fundusz zasobowy, mogła z całą swobodą obracać swój *czysty zysk* na obniżanie składek ogniowych i nieść tym sposobem ulgę stowarzyszonym, gdy tymczasem Warszawskie Towarzystwo myśléć musi przedewszystkiém o dywidendzie dla akcjonarjuszów. Co się zaś tyczy wysokości składek, nadmienić wypada, że cyfry przekonywają, iż o ile w Instytucji rządowéj były wyższe składki, o tyle téż wyższe były i wynagrodzenia za pogorzele. Przykład objaśni najlepiéj: W roku 1864 Instytucja rządowa przyjęła ubezpieczeń na sumę rs. 87.871.657 i pobrała ze składek rs. 812.309, a wypłaciła za pogorzele rs. 442.435; Warsz. Towarzystwo za asekuracje w wysokości rs. 83.693.516, pobrało premij rsr. 470.058, a miało do wypłacenia za pogorzele rs. 224.009. Obniżenie wysokości składek nie powinno zatém być dla Towyrzystwa tytułem do zasługi, gdyż jest ono następstwem konkurencji opartéj na rachunku prawdopodobieństwa, służącego za podstawę operacjom asekuracyjnym; doświadczenie modyfikuje ten rachunek, czyni go dokładniejszym i pozwala na ciągłe zaprowadzanie ulepszeń, oraz ulg dla ubezpieczających się. Wielkim błędem ze strony pierwotnego Zarządu Warsz. Tywarzystwa było pominięcie przy układaniu pierwotnéj taryfy wskazówek, jakich dostarczało doświadczenie zyskane przez rządową Instytucją ubezpieczeń. Instytucja ta wykwitła na gruncie krajowym i z potrzebami kraju zrosła, przedstawiała zupełnie wy-

starczający materjał do ułożenia od razu takiéj taryfy, któraby obok zapewnienia słusznych korzyści akcjonarjuszom, mogła była wytrzymać konkurencją z innemi towarzystwami, okazać się przystępną dla publiczności i któraby nie potrzebowała być zmienianą w ciągu jednego perjodu exploatacyjnego. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Dyrekcji, że naszém zdaniem reformowanie taryfy zaraz w kilka miesięcy po rozpoczęciu czynności i pod naciskiem konkurencji, nie mogło dobrze oddziałać na publiczność, zwłaszcza gdy wydarzały się przykłady, że ubezpieczający się *wytargowywali* u Towarzystwa obniżenia premji, wynoszące czasem przeszło 100%. Nie przeczymy, że Towarzystwa asekuracyjne muszą miéć z natury rzeczy pewną swobodę działania w przyjmowaniu ubezpieczeń, a to odpowiednio do stopnia niebezpieczeństwa, jaki towarzyszy rozmaitego rodzaju ubezpieczeniom, ale wzmiankowane targi o premje, przekraczając naturalne granice w obrębie których własne bezpieczeństwo nakazuje pozostawać Towarzystwom asekuracyjnym, podkopywały zaufanie publiczności do instytucji. Mianowicie téż ziemianie nasi, którzy nie grzeszą zbytnią poradnością i zabiegliwością i lubią przystępować już *do gotowego*, działając wedle raz przyjętéj ogólnéj formuły, szczególniéj w czynnościach z instytucjami publicznemi, sarkali gwałtownie przeciw takim targom, przypominającym inne często dokonywane przez nich tranzakcje... Moglibyśmy wskazać całe powiaty, w których Warsz. Towarzystwo nie zdołało pozyskać sobie żadnego prawie ubezpieczenia.

W końcu nadmienić musimy, że Warsz. Towarzystwo przyjąwszy wadliwy system reasekuracji, naraziło akcjonarjuszów na niepotrzebne straty. Zapłaciwszy za reasekuracje 146.362 rubli, uzyskało tylko z tego źródła pomoc małoznaczną, bo zaledwie około 27.000 rs. Gdyby Zarząd chciał był korzystać z doświadczeń zdobytych w kraju w rzeczach ubezpieczeń, byłby zamiast ubezpieczeń maximalnych reasekurował drobniejsze ubezpieczenia rolne, które mu przyczyniły najwięcéj strat. Reasekuracja jest o tyle tylko dobra, o ile ciężar największego niebezpieczeństwa przez racjonalny jego rozdział pomiędzy siły zbiorowe, czyni jak najmniéj gniotącym.

Oceniając bezstronnie stan rzeczy, przyjść musimy do przekonania, że Warszawskie Towarzystwo skierowawszy błędnie swe kroki w pierwszym zaraz okresie istnienia, wiele będzie potrzebowało czasu i umiejętnych usiłowań, aby zjednać sobie należyte uznanie między naszą publicznością. Łacniéj mu przyjdzie pozyskać je sobie w tych miejscach, gdzie jeszcze działalność jego była mało rozwiniętą. Życzymy nowemu Zarządowi, ażeby przyszłe sprawozdanie nastręczyło nam mniéj sposobności do ujemnych spostrzeżeń.

B. ZAGRANICZNA.

Sprawozdanie drogi żelaznéj Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj za rok 1871.

Dnia 29 kwietnia r. b. odbyło się w Wiedniu, pod przewodnictwem Prezesa Rady Zarządzającéj, księcia Leona Sapiehy, oraz Wice-Prezesa tejże Rady księcia Karola Jabłonowskiego, dziewiąte Ogólne Zebranie akcjonarjuszów drogi żelaznéj Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj. Dyrektor generalny *Ritter* Wiktor von Ofenheim, przedstawił zgromadzeniu szczegółowe sprawozdanie z budowy pomienionéj drogi żelaznéj, równie jak i z exploatacji w ciągu roku 1871. Ze sprawozdania tego podajemy poniżéj główniejsze daty.

Droga żelazna Lwowsko-Czerniowicko-Jasska składa się z oddziałów następujących: a) z linji austrjackich, t. j. 1) z kolei ze Lwowa do Czerniowic, długości 35,061 mil, na któréj otwarcie ruchu nastąpiło 1 września 1866 r.; 2) z Czerniowic do Suczawy i Itkau, długości 11,843 mil, na któréj ruch otwartym został 28 października 1869 r.; b) z linji rumuńskich, a mianowicie: 1) z kolei z Suczawy do Roman, długości 102,967 kilometrów, czyli 13,6 mil, na któréj rozpoczęła się exploatacja dnia 15 grudnia 1869 r.; 2) z Paskani do Jass, kilometrów 76,599 czyli 10 mil, na któréj ruch otwartym został 4 czerwca 1870 r.; wreszcie 3) z Veresti do Botuszan kilometrów 44,504 czyli mil 6, na któréj otwarcie ruchu nastąpiło 1 listopada 1871 r. Ze względu na rozmaite epoki otwarcia ruchu na sieci rumuńskiéj dr. żel. Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj, długość przeciętnową linij rumuńskich, pod względem exploatacji w r. 1871, przyjąć należy na mil 24,6. Długość linij austrjackich wynosi zatém mil 46,9; długość linij rumuńskich, kilometrów 224,097 czyli mil 29,6. Długość zaś ogólna całéj drogi żel. Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj na wszystkich linjach obecnie ukończonych i exploatowanych wynosi mil 66,504. Podług zapewnienia, udzielonego ogólnemu zgromadzeniu przez Dyrektora generalnego Ofenheima nastąpi przedłużenie drogi żel. Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj jeszcze w roku bieżącym z Jass do Prutu, na przestrzeni kilometrów 20, celem połączenia z budującą się obecnie dr. żel. Kiszeniowsko-Jasską, na co rząd rumuński już udzielił upoważnienie. Nadto Towarzystwo od 1868 r. ciągle czyni starania o uzyskanie koncesji na budowę linji ze Lwowa do Tomaszowa, do granicy Królestwa Polskiego; w r. 1871 nastąpiło już zezwolenie

rządu austrjackiego, wniosek odpowiedni nawet do rady państwa wniesionym został i tylko zamknięcie sesji Reichsrathu stanęło na przeszkodzie ostatecznemu uchwaleniu koncesji. Rada Zarządzająca ma nadzieję w bieżącym roku koncesją tę uzyskać, poczém niezwłocznie przystąpi do budowy dr. żel. Lwowsko-Tomaszowskiéj. Budowę linji Lwowsko-Czerniowickiéj dokonał znany przedsiębiorca angielski Tomasz Brassey, ten sam który łącznie z p. Karolem Vignoles był głównym entreprenerem budowy drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj.

Kapitał zakładowy Towarzystwa drogi żel. Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj składa się:

z 62.500 akcij 1-éj em. po fl. aust. 200 na sumę ogólną	fl.	12.500.000
z 40.000 obligacij 1-éj em. po fl. 300	„	12.000.000
z 40.000 „ 2-éj em. „ 300	„	12.000.000
z 50.000 akcij 2-éj em. po fr. 500, czyli fl. austr. 200 na sumę ogólną	„	10.000.000
z 52.000 obligacij 3-éj emisji po fr. 750 czyli fl. 300..	„	15.600.000
razem fl. austr.		62.100.000
nadto rząd rumuński udzielił na budowę linij rumuńskich zapomogę w ilości franków 8.768.000 czyli	fl.	2.507.200
w ogóle fundusz budowy wynosił	fl.	64.607.200

Z powyższéj sumy użytych zostało na budowę linij austrjackich:

Lwowsko-Czerniowickiéj	fl.	24.500 000
Czerniowicko-Suczawskiéj	„	12.000.000
Linij rumuńskich	fr.	72.768.000

Na powyższe linje rząd austrjacki poręczył czystego dochodu rocznie:

Dla Dr. żel. Lwowsko-Czerniowickiéj . .	fl.	1.500.000	w srebrze
Czerniowicko-Suczawskiéj .	„	700.000	
Łącznie	fl.	2.200.000	w srebrze

rząd zaś rumuński udzielił gwarancją w wysokości franków 17.250 od kilometru, co na ogólną długość linij rumuńskich kilometrów 224,097, wynosi rocznie fr. 3.865.683 cent. 60 w srebrze.

Ogólne rezultaty exploatacji wszystkich linij Towarzystwa w ciągu roku 1871, były następujące:

		Dr. żel. Lwowsko-Czerniowicka		Dr. żel. Suczawska		Linje rumuńskie
		mile użytkowe		mile użytkowe		mile użytkowe
pociągów osobowych	736	25.690	4	45	23	303,5
pociągów mieszanych	731	25.403	731	8.662	2.435	25.392,5
pociągów towarowych i wojskowych . .	1.721	49.346	682	7.692	694	5.351
pociągów gospodarczych i pod drzewo	1.053	6.356	663	4.829	669	4.455,5
		106.795		21.228		35.502,5

na całéj przestrzeni wszystkich powyższych linij wyprawiono 763 pociągów osobowych, 3.897 pociągów mięszanych, 3.097 pociągów towarowych i wojskowych i 2.385 pociągów gospodarczych, pod drzewo i zwir, które razem przebyły mil użytkowych 163.525,5, a łącznie z pociągami, próżno idącemi lokomotywy przebyły w ogóle 170.124 mil. Na siłę pociągową zużyto w ciągu 1871 roku 33.272,19 sążni austr. drzewa bukowego, wartości fl. 250.416 kr. 53; z czego na milę jazdy przypada 0,196 sążni austr. w wartości fl. 1 kr. 49 — nadto materjałów do oświetlania i smarowania: 1.011,5 funt. oleju do palenia, 7.193 funt. nafty, 599,5 łokci knota, 587 sztuk pochodni, 47.572 funt. oleju maszynowego, 1.490 funt. łoju, 17.751 funtów pakuł—w wartości ogólnéj fl. 17.743 kr. 83, czyli na milę jazdy w przecięciu fl. 0 kr. 10.

Ogólny koszt materjału opałowego, do oświetlania i smarowania lokomotyw wynosił	fl.	268.160 kr. 36
Łącznie z kosztami reparacji	,,	225.425 ,, 88
Siła pociągowa kosztowała zatém razem	fl.	493.586 kr. 24

czyli na milę użytkową fl. 3 kr. 02.

Wagony przebiegły w 1871 r. w ogóle 7.174.772 mil ośnych, z tych na własnych linjach mil 4.821.827, a na linjach obcych mil 2.352.945. Wagonów innych dróg żel. po dr. żel. Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj kursowało w 1871 r. sztuk 6.437, które razem przebiegły mil ośnych 873.674. Na materjały do oświetlania i smarowania wagonów wydano w ogóle fl. 16.038 kr. 02, na koszta reparacji fl. 234.103 kr. 86, koszt ogólny utrzymania i biegu wagonów wynosił zatém fl. 250.141 kr. 88; na milę użytkową przypada zatém fl. 1 kr. 43.

D O

1. **Ruch**

	Długość mil	Przewieziono pasażerów i wojska	Dochód łącznie z opłatą od pakunków pasażerskich
Dr. żel. Lwowsko-Czerniowicka.	35	269.694	fl. 561.682 kr. 62
— Czerniowicko-Suczawska	11,8	79.744	132.337 „ 07
Linje Rumuńskie	w przecięciu 24,6	188.433	fr. 907.930 c. 78

2. **Ruch**

	Długość mil	Za frachtem pośpiesznym cent. celn.	Za frachtem zwyczajnym cent. celn.	W ogóle przewieziono tow. cent. cel.
Dr. żel. Lwow.-Czerniowicka	35	14.482	3.743.261	3.757.743
— Czerniow.-Suczawska	11,8	6.910	926.537	933.447
Linje Rumuńskie	w przecięciu 24,6	kilogr. 578.351	kilogr. 69.642.706	kilogr. 70.221.057

Główne artykuły przewozu na powyższych trzech drogach były na-

	Cent. cel.	W stosunku do ogólnéj liczby
Zboże i jarzyny	1.536.241	30,54%
Drzewo opałowe i budulcowe	1.050.968	20,96%
Bydło	752.583	14,99%
Kamienie, cegła, wapno, cement	174.713	3,47%
Metale surowe i obrobione	170.368	3,38%
Towary łokciowe i bławatne	142.605	2,83%
Mąka i kasza	119.259	2,37

na wszystkie inne towary przewiezione po powyższych trzech drogach przy-

3. **Dochody**

Dr. żel. Lwowsko-Czerniowicka fl. 48.343 k. 49 czyli 2,43% dochodu
Dr. żel. Czerniowicko-Suczawska fl. 15.851 kr. 96 czyli 5,08%.
Linje Rumuńskie . . . . . . fr. 66.662 c. 42 czyli 4,12%.

W Y

	Długość mil	Zarząd ogólny	Utrzymanie drogi i nadzór	Służba ruchu i expedycyjna
Dr. żel. Lwow.-Czern.	35	fl. 134.417 k. 03	458.509,61	398.187,85
— Czer.-Suczaw.	11,8	„ 21.948 „ 73	341.486,26	83.006,05
Linje Rumuńskie .	w przecięciu 24,6	fr. 118.889 c. 11	726.593,49	584.577,48

C H Ó D.

osobowy.

Na milę długości	W porównaniu z 1870	W stosunku do ogólnego dochodu
fl. 15.347 kr. 69	+ fl. 6.108 kr. 61	28,27 %
„ 10.585 „ 20	+ „ 9.928 „ 12	42,40 %
fr. 36.907 c. 76	—	56,10 %

towarowy.

Bezpłatnie przesyłek rządowych	Dochód w ogóle z ruchu towarowego	Dochód na milę	W porównaniu z r. 1870	W stosun. do ogóln. dochodu
849.035	fl. 1.376.689	fl. 39.333	—fl. 139.090	69,30 %
83.869 kilogr.	fl. 163.947 k. 98	fl. 13.662	+ fl. 31.307	52,52 %
16.119.300	fr. 643.869 c. 04	fr. 26.173 c. 54	—	39,78 %

stępujące:

	Cent. cel.	W stosun. do ogóln. ilości
Napoje i płyny	104.643	2,07 %
Tytoń w liściach i wyroby tabaczne	86.311	1,72 %
Węgle kamienne	59.540	1,18 %
Cukier rafinowany i mączka	56.425	1,12 %
Maszyny i części maszyn	44.189	0,87 %
Lokomotywy, wagony	39.615	0,78 %
Nawozy sztuczne	38.781	0,74
Razem	4.376.341	87,02 %

pada razem 12,98 %.

różne.

ogólnego.

D A T K I.

Trakcja i warsztaty	Wydatki w ogóle	Na milę długości	Na milę użytkową
fl. 729.076 kr. 32	fl. 1.720.190	fl. 49.148 kr. 31	fl. 16,11
fl. 129.599 kr. 48	fl. 576.040	fl. 48.003 kr. 37	fl. 27,14
fr. 600.826 c. 79	fr. 2.030.886 c. 78	fr. 82.556 c. 37	fr. 57,20

PORÓWNANIE.

Droga żel. Lwowsko-Czerniowicka.

Dochód w ogóle	fl.	1.986.615	kr. 10
Rozchód w ogóle	„	1.720.190	„ 83
Przewyżka	fl.	266.424	„ 27

Droga żel. Czerniowicko-Suczawska.

Dochód w ogóle	fl.	312.137	kr. 01
Rozchód w ogóle	„	576.040	„ 47
Niedobór	fl.	263.903	kr. 46

Linje Rumuńskie.

Dochód w ogóle	fr.	1.618.462	c. 24
Rozchód w ogóle	„	2.030.886	„ 78
Niedobór	fr.	412.424	c. 54

Na pokrycie tych niedoborów, równie jak na opłatę procentów od akcij i obligacij będzie musiał dopłacić rząd austrjacki za linją Lwowsko-Czerniowicką fl. 1.396.281, oprócz należności za rekonstrukcją mostów i urządzenie przystanków fl. 599.072 k. 92, za linją Czerniowicko-Suczawską fl. 676.564 kr. 93 w srebrze, na co udzielił już w ciągu roku 1871 zaliczenie fl. 500.000 w srebrze, a rząd rumuński za linje w księstwach Rumuńskich położone fr. 3.761.931 c. 40.

Kasa emerytalna dla urzędników i służby dr. żel. Lwowsko-Czerniowicko-Jasskiéj w r. 1871 liczyła uczestników 1.210, miała dochodu florenów 276.970 kr. 40, pomiędzy innemi ze składek uczestników fl. 44.724 kr. 30, dopłaty od Towarzystwa na mocy uchwały Ogólnego Zebrania z 1870 roku fl. 12.000, procentów i czynszu z domu własnością Stowarzyszenia będącego fl. 22.282 kr. 10 wydatków zaś na jednorazowe wsparcia i wynagrodzenia fl. 911 kr. 27, na pensje i zapomogi na wychowanie dzieci fl. 708 k. 78, na koszta raparacji i podatki od domu fl. 3.595 kr. 85, w ogóle rozchodu fl. 5.215 kr. 90, pozostaje remanent na r. 1872 fl. 271.754 kr. 50.

Z uchwał Ogólnego Zgromadzenia najważniejszemi były, upoważnienie Rady Zarządzającéj do zaciągnięcia pożyczki fl. 5.400.000, przez emisją obligacij 5 %. Fundusz, z realizacji tych obligacij powstały ma być użytym na niezbędną rekonstrukcją drogi, mostów, powiększenie taboru i zapłatę zaległego podatku dochodowego, na pokrycie których to potrzeb Rada Zarządzająca w skutek decycji zeszłorocznego Ogólnego Zebrania zaciągnęła

dług bieżący fl. 3.000.000. Nadto zgromadzeni akcjonarjusze zgodzili się na zredukowanie procentów od akcij z 7% na 5% i na użycie reszty przewyżki dochodu przez rząd austrjacki i rumuński poręczonego na opłatę procentów od Obligacij, emitować się mających.

Tak występujący członkowie Rady Zarządzającéj Michał Cogalniceano, Adolf von Herz, Piotr Mavrojeni i Leopold Stein, jako też członkowie Rady Nadzorczéj (Komisji Rewizyjnéj), Hugo Novach, Wilhelm von Lindheim i Ludwik Beran na nowo obranymi zostali.

W ogólném Zgromadzeniu było obecnych 43 akcjonarjuszów, reprezentujących 13.233 sztuk akcij i posiadających razem 654 głosów.

Szkoły w Cesarstwie Niemieckiém 1871 r. — W Cesarstwie Niemieckiém znajduje się obecnie w okrągłéj cyfrze 60.000 szkół elementarnych, do których około 6 miljonów uczniów uczęszcza. Na 1000 mieszkańców przypada zatém 150 uczniów szkół elementarnych. Liczba ta jednak nie jest jednostajną w całych Niemczech. W Księstwie Brunświckiém, Oldenburskiém, w Królestwie Saskiém i w Księstwach Turyngskich (Sasko-Wejmarskiém, Koburg-Gotha, Meiningen, Altenburskiém i Schwarzburg-Sondershausen i Rudolstadt) na 1000 mieszkańców przypada 175 uczniów, natomiast w obu W. Księstwach Meklemburskich i w Bawarji tylko 126.

Gimnazij znajduje się w Niemczech 330, progimnazij 214, gimnazij realnych 14, szkół realnych i wyższych miejskich (Bürgerschulen) 483, do których 177.400 uczniów uczęszcza. Uniwersytetów jest 20 z 1624 profesorami i 15.600 studentami Szkół politechnicznych 10 (w Prusach 2 tylko, oprócz akademji budowniczéj i instytutu przemysłowego w Berlinie) z 360 profesorami i 4.500 studentami.

(*Schlesische Zeitung N. 230 z 19 maja 1872 r.*)

Notatki bibliograficzne.

Skałkowski, Tad., Warsztaty i fabryki a postęp przemysłowy. *Lwów.* Nakład Alfreda Młockiego. Cena 25 cent.

Roszkowski, G. Dr.,—O życiu Fryderyka Karola Savigny. *Warszawa*, 1872.

Ekonomika przemysłowa,—szereg odczytów w Stowarzyszeniu politechnicznem w Paryżu, — ułożył Ant. N. *Warszawa*, 1872. (Odbitka z „Ekonomisty").

Załęski, Wit.,—Rys Statystyki porównawczéj m. Warszawy. Cz. I. Statystyka zabudowań i ludności. *Warszawa*, 1872. (Odbitka z „Ekonomisty“).

Wężyk, Edm.,—O suchéj destylacji drzewa. *Warszawa*, 1872. Nakład antora.

Mittheilungen, statistische und andere wissenschaftliche aus Russland. Mit einer Uebersichtskarte d. russ. Eisenbahnen. 5 Jahrg. *St.-Petersburg*, 1872.

Perl, L.,—Die russischen Eisenbahnen im Jahre 1870/71. *St.-Petersburg*, 1872.

Contzen u. Schramm, H.,— Allgem. Wirthschaftslehre d. Nationalökonomie f. d. Kaufmann, f. Techniker, Land-u. Forstwirthe, etc. *Leipzig*.

Versicherungs-Zeitung, hersg. v. A. F. Elsner. Organ f. d. gesam. Versicherungswesen. 13 Jahrg. 1872. *Berlin*.

Centralblatt f. d. ges. Unterrichtsverwaltung in Preusen. Hrsg. v. Stiehl. *Berlin*, 1872.

Annuaire des finances russes. Budget, crédit, commerce, chemins de fer, par A. Wesselowski. *St.-Petersburg*, 1871.

Annuaire de l'instruction publique, 1871—1872 par J. Delalain. *Paris*.

Etudes sur l'impôt direct, les assurances foncières, etc. *Paris*, Durand et Pedone Lauriel.

Le Rousseau, J.,—La prospérité de l'Etat et la stabilité des pouvoirs par la réforme économique et l'organisation des libertés. *Paris*, Guillaumin et Comp.

Leroy-Beaulieu, P., — La question ouvrière au XIX-e siècle. *Paris*, Charpentier et Comp.

Simon J.,—La liberté politique. 4-e édit. *Paris*, Hachette et Comp.

Staal de Magnoncourt, — Essai sur les principes et les bases du gouvernement anglais. *Paris*, Dentu.

Théorie universelle. Organisation du travail par l'association,—par B. M. T. *Lyon*, imp. V-e Rougier et fils.

Cobden Club Essays. Second series. 1871—72. By E. de Laveleye, H. G. C. Brodrick, W. Fowler T. E. Cliffe Leslie, J. Faucher, J. Prince-Smith, J. Gostick, J. E. Thorold Rogers, H. D. A. Wells. *London*. Cassel.

Helps, Arthur,—Thoughts upon Government. *London*, Bell et Daldy.

Nieobojętną może będzie rzeczą dla naszych czytelników, że znamienity autor *Principien der Politik*, Prof. Dr. Fr. H o l t z e n d o r f f, zamierza uzupełnić i rozwinąć swe dzieło, wydając die „*Grundsaetze der Verfassungs-Politik.*“

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Дозволено Цензурою. — Варшава 31 Мая (12 Іюня) 1872 г.

Drukiem A. Pajewskiego, ulica Niecała N. 12 nowy.